



BIBLIOTHECA  
UNIV. JAGELL.  
CRACOVENSIS

588370

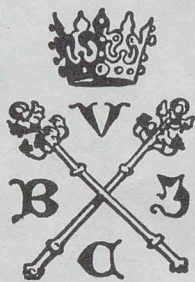
al.komp.

Mag. St. Dr.

I

B O G  
I E S T  
M I L O S C I A

Mag. St. Dr.



588370 I

RZ



BIBLIOTHECA  
UNIV. REGII  
CAROLINENSIS



Samuel.

J. C. Richter gest. in Breslau

B O G

IEST

NAYCZYSTSZĄ MIŁOŚCIĄ.

MOIĄ MODLITWĄ

I

MOIM ROZMYŚLANIEM.

Od nadwornego Konfilyarza de Eckartshaufena  
napisana,  
teraz na Polski ięzyk przelożona.



*z Kuperfztychami.*

w WRÓCŁAWIU, w LESNIE w południowych Prusach, 1797.

u starszego JANA FRYDRYKA KORNA.

---

Jussu Reverendissimi ac Illustrissimi  
Domini Vicarii Generalis in Spiritua-  
libus etc. etc. legi libellum cui titulus:  
*Bog jest nayczystsza miłoscia*, qui nec or-  
thodoxae fidei, nec bonis moribus  
quidquam contrarium continet, et  
typo dignus esse censetur.

Vratislaviae die 4. Octobris 1796.

SIMON SOBIECH.



588370

I

Bib. leg.

St. Dr. 2006. K. 299/2 (172)



---

## ZEBRANIE.

---

Rano	Strona
Uwaga o ludzkim naznaczeniu	7
O czuciu moiego jęstestwa	9
Pieśń poranna	13
Podniesienie czucia do Stowórcy	15
Bóg jest miłością	21
Boiaźń Boska	26
Obrazenie Boga	29
Poznanie	34
Ufność w Bogu w uciskach	39
Modlitwa za ludzi, moich braci	42
Modlitwa za moich nieprzyjaciół	46
O tym, co jest prawdziwym i dobrym	48
Poznanie Wiecznego jest ludzkim powołaniem i ludzką powinnością	50

○ poznanie prawdziwego bliźniego	Strona 54
O poznanie wiary	58
Wszędobytność Boska	59
Wspomnienie sobie o mądrości Boskiej	65
Myśl o odkupieniu	67
Modlitwa w dzień narodzin	69
Zmiłowanie	70
○ zwycięstwo zmyślow i namiętności	72
Przypomnienie sobie o miłości Boskiej	73
Poczuwanie wszędobytnego Boskiego Maiestatu	78
Poczuwania wszędobytney Mądrości Boskiej	86
Poczuwania wszędobytney dobroci Boskiej	110
Pokłon Pokora i Ufność	127
Do Matki Boskiej. Modlitwa	135
Modlitwa Elżbiety Rowe	138
Mżalne Modlitwy	139
Modlitwa przygotowania się do Mszy świętey	144
Modlitwa przed spowiedzią	161
Modlitwa o oświecenie pod czas doświadczania swe-go sumnienia	162
Łatwa i rozumna nauka do doświadczania swe- go sumnienia	163
Zal	165
Przedsięwzięcie poprawienia się	167
Modlitwa po spowiedzi	168
	Modli-

Modlitwa przed Komunią	Strona 169
Pokłon	171
Po Komunii	172
Pieśń chwały	173
Czucie wżeczności, pokłonu, uznania	175
Modlitwa za swego przyjaciela, lub dobrodziecia	181
Modlitwa za zmarłych	183
Dzięką za nieśmiertelność	185
Modlitwa Autora	187
Modlitwa walne sprawunki u dworu mającego	189
Modlitwa gospodarza	192
Modlitwa żonatego	194
Modlitwa zamężney	198
Modlitwa za moje dzieci	199
Modlitwa w ucisku i smutku	201
Modlitwa pod czas grzmotu	203
Modlitwa pod czas wojny	204
Modlitwa po otrzymanym zwycięstwie	205
Modlitwa przed słuchaniem słowa Bożego	207
Modlitwa po wysłuchaniu słowa Bożego	209
Modlitwa wieczorna	211
Rozmyślanie śmierci i Modlitwa	219

PRZYDATEK.

Litanie. Do Boga i do jego Boskiej Opatrzności	Strona 224
Do Najsświętzey Panny i Matki Boskiej Maryi	225
Cwiczenie się w Teologicznych cnotach	233

---



R a n o.

---

**T**eraz znowu poczuwam; że żyję; noc przeminęła; iam się obudził. Więc do ciebie, Dobrotliwy, któryś mi życie dał, i gdym zasypiał, za mnie na straży stałeś moję pierwszą myśl podnoszę. — O iak dobrym być musisz, który się o najmnieysze twoie starasz stworzenie! — Dobrym być musisz, a ta myśl, że dobrym jesteś, z moiego niewyidzie serca. O iak cieższą jest dla mnie! z iaką radością teraz się znowu temu przypatruję światu! wszystko mi o twoiey dobroci, wszystko mi o twoim dobrym przypomina życzeniu.

Twoim jestem stworzeniem; jestem prochem, ale twoją wszechmocnością ożywionym prochem: czuję w sobie serce, które poczuwa, czuję duszę, która się ufności i miłości wrażeniom otwiera: więc komuż

mam, jak tobie, niepoięta Istoto! Któraś  
 mnie stworzyła, moich poczuwań przynieść  
 pierwiastki? — Jesteś Duchem, a ja jestem  
 śmiertelnym: — niemogę cię pojąć, ale cię  
 dobrze przez twoje dzieła, któ jesteś, po-  
 czuwać mogę. Wysłuchaj mnie, o Dobro-  
 tliwy! — Wysłuchaj, boś jest miłością,  
 twoiego do ciebie wolającego stworzenia.

Prawdziwie, miłością jesteś, bo miłość  
 wszystkie twoje oznajmują dzieła. Wscho-  
 dzące słońce twój maiestat, a radość tego  
 poranku twoię oznajmują dobroć. Dziś  
 znowu moiego oycy — moię żonę, moie  
 dzieci, i moich widzę przyjaciół — są  
 zdrowi, i z wielką się do mnie, abym ich  
 uściskał, śpieszą radością. Któż się o nich  
 starał, gdym spał? Któż ich od nocnego  
 bronil niebeśpieczeństwa? Ty Boże dobroci!  
 a niemiałozęby cię moie kochać serce? —  
 A cóż to, ciebie kochać, znaczy? — To  
 myślą rozbię. Ciebie kochać twoie przyka-  
 zania zachować, znaczy, a twoie przykazania  
 są miłością. Czegóż ta niepoięta Istota,  
 która mnie stworzyła, po mnie wymaga?  
 Któreż nad światami Panującego są rozkazy?

Miłość,

Miłość, na to cała odpowiada natura. Miłuy Boga, miłuy siebie samego, miłuy twego bliźniego! Miałem oycę, kochałem go; mam przyjaciela, moje serce wyskakuie ku niemu; moja dusza, myśląc o nim, poruszoną zostaje. A ciebiebym, Boże! będąc moim oycem, moim przyjacielem, moim dobrodzieiem, moim całym niemiał kochać sercem? — O ludzie! iakże mi wszyscy szacownemi jesteście! was moją współbracią być uznaię, i gdy was do moiego przyciskam serca, tedy do niego Wiecznego przyciskam. W tym uroczyłym poranku, tobie, wszelkich istot stwórco! nayuroczyjsze złożę śluby, że także według twoiego najswiętszego przykładu żyć i sprawować się będę. Będę ubogim pomagał, uciśnionych bronił, nagich przyodziewał, ranionego leczył, błądzącego na prawą prowadził drogę. Łagodnie się z moimi poddanemi obchodzić, z tymi sobie, z któremi mnie natura złączyła, z pełną miłości przyiaźnią postępować, i każdego na twój obraz stworzonego za moiego brata, za twoie dziecię, które ci jest miłym, trzymać będę.

Panie! co teraz mówię, to w sercu poczuwam; przy tobie, który moiej duszy przenikasz wewnętrzną, szczerym iak dziecię zostanę: — dla tego ci także w tych najpierwszych dnia godzinach pierwsze moiej miłości dam dowody. Dla ciebie każdemu moiemu odpuszczam nieprzyjacielowi, i tobie, Panie! przyrzekam, że każdemu, który mi źle czynił, dobrze czynić, tego, który mi złorzeczy, błogosławić, i tego, który mnie nienawiedza, kochać będę. Więc sobie przedsiębiorę i stanowią, że nic złego o moim bliźnim mówić, nierównych wykładów o iego sprawach czynić, z niego się natrzęcać, i z nim się źle, gdy wczym pobłądzi, obchodzić, i także mu złego przykładu dawać, niesprawiedliwie sobie z nim postępować, zdradą go podchodzić, ani oszukiwać niebędę, ale się ku niemu zawsze tak, iakęś mi rozkazał, sprawować przyrzekam. Gdy go błogosławisz, zazdrosnym, i gdy moiej potrzebuie podpory, skąpyim niebędę. Gdy moim niebędę mógł pomagać środkiem, tedy mu radę i sposoby do ręki podam, a to wszystko dla tego, ponieważ to twoim świętym jest przykazaniem, i ponieważ cię Kocham i miłuję.

*Uwaga*



*Uwaga o ludzkim naznaczeniu.*

---

Nasze naznaczenie, o ludzie! jest wielkie i szlachetne. Na tym okręgu ziemi w łańcuchu rzeczy w najwyższym stworzonych istot jesteśmy stopniu. Już z Aniołami graniczymy, i już naszej duży czucie, chociaż nas jeszcze ciężka ciała zatrzymuje masa, do samych nas wznosi duchow. Zdolności, które się w nas znajdują, i drogi postępowania do wyższego naznaczenia, do doskonałości, do stania się Bogu podobnymi, są nieskończone. Wszystko nam opowiada, że tutaj przychodniami jesteśmy, a ten, który swoje poczuwa naznaczenie, na tej się niebawi podróży, ale na tej drodze, którą mu Opatrzność oznaczyła, śpiesznym postępie krokiem. Swego nieskończonego stwórcy wygląda skienienia.

Według ciała zwierzętami, a według duży nieśmiertelnymi jesteśmy duchami. Zmyślność i w proch się obrócenie są częścią naszej powłoki, która nas otacza. Wolność i nieśmiertelność są tym, czego się nasz duch spodziewa. Im bardziej się człowiek

do tego, co jest cielesnym przywężuie, tym bardziej jest zwierzęciem, im bardziej się o to, co jest duchownym usłuie, tym się bardziej do Anioła zbliża. Dla tego się tyfiączne, znajdują gradacye o tym, co jest nayniedoskonalszym, aż do tego, co jest naydoskonalszym, o tym, co człowieka zwierzęciem, aż do tego, co go duchownym człowiekiem, o tym, co ze zwierzęcia człowiekiem, i o tym, co człowieka Aniołem czyni.

Do naywyższej doskonałości postępowanie jest dobro, prawdziwe dobro — a to prawdziwe dobro naszym jest naznaczeniem. Religia i obiawienie uczą nas poznawania go. Cnotliwym się stanie, znaczy Bogu się w podobieństwie wypolerowanie, do ludzkiego się naznaczenia bardziej zbliżanie, i do ziednoczenia się bardziej przystępowanie.

Bóg jest naydoskonalszą, nayczystsza miłością; iego naywyższa szczęśliwość na nieskonczenie czynney zależy miłości. Jego prawa są miłością i nasze powołanie jest miłością. Proste i niekunsztowne są iego prawa.

To

To jest jego przykazaniem: Miłujcie mnie, miłujcie was samych! O jakżeby szczęśliwą ta była ziemia, gdybyśmy te przykazania znali! — ale nas jeszcze zawsze ciemność od światła oddala. Jak się tylko ludzie wzobopólnie miłują, tedy świat jest szczęśliwy, ale się niemiłują lecz nienawiedzaią się, swoje gwałcą naznaczenie, i drapieżnemu podobni się stają zwierzęciu. — Ale dalej o tym mówić zaniecham; bardzo mało jest takich ludzi, którzy mnie rozumieją, a ci, którzy mnie rozumieją, tym Bóg te słowa w sercu zaśzczepi, i słabego śmiertelnego niepotrzebują nauki.

---

*O czuciu moiego iestestwa.*

---

Moje czucie iestestwa, to jest: czucie, że żyję, czucie, że jestem o sobie wiedzącą istotą. Moje oko natury piękności, kwitnące łąki, zielone krzewiny, i wspaniałe widzi lasy; moje ucho szum zdrojów, tony skowronka, i miłe słowika słyszy pieśni, miły wonięcych róż czucie zapach; moje lice przyjemnego wschodniego wietrzyku przyimują wplą-

wy, cichy Zefir z moimi igra kędziorami i swoim dmuchem moje gorące chłodzi policzki. Tu są owocem obławowane galezie, a ten mi żywność i posiłek daie, w jego smaku nieiakąś przyjemną czuję rozkosz. Tutay mnie gruszka, tam brzoskwina, a tam wiśń do siebie zaprafza; chcę odeyść, i moge odeyść; chcę owoce rwać i mogę ie rwać, pożywam, w pożywaniu ukontentowanie czuję, a to, co o tym wie czuciu, tym samym jestem — jestem o sobie samym gadką, która teraz tu jest, a przedtym tu niebyła. Jestem, moje czuję iestestwo; a któż mnie tutay osadził? — Któż mi tę dał sliśną budowlą? — Któż mi do miłego zażywania tego, co się tu znajduie, przyimowania użyczył? — Któż jest tą istotą, której za to wszystko dziękować powinienem? — Ten, który tę piękną stworzył ziemię, który się dobroczynnie o wszystko postarał: a czymże są radości powierzchowney natury względem duszy czucia, które w moje wtłoczył serce? Gdybym tutay sam był — o jakżeby mi się mnie samemu najpięknieyze obrzydziły ukontentowania — ale dla mnie tyśiączne współstworzenia stworzył,

rzył, i wyższe czucie, także radość do czucia, gdy ją inni czują, w moim położył sercu. Wszystko, co mnie otacza, jest żywym, tu na najmniejszych listkach tyfiączne prążkowane czołgaia się czerwie, i wszystkie żyją, wszystkie jego czują dobroć. — Tam ptak w krzewiu według harmonii swoje wyspiewuje piosnkę, a lew wesołym rykiem swoje wspaniałe ogłasza iestestwo; tam gołąb gruchocze, tam się dzwonic trzepioce, tam pokrzywka wykakuje, śpiewa, i ze swego się raduje życia — a ja się tam w pośrodku znajduję — widzę i czuję — — czuję we wewnętrzną moc, czuję nieiaką pobudkę, która mi mówi. Jesteś temu, który cię stworzył, podobny. Słyszę nieiaki głos, który szepeąc, do mnie mówi: Zażywaj życia! — i niektóre szczęśliwe poczuwania, których nieczułem, w moim powstają sercu. Czuję miłość i przyiaźń, tutaj mnie natura do rąk iakiey miłej mnie wcale podobney, y którą ja sam nieieństwem, prowadzi istoty. Kocham, iestem przyiacielem; ściiskam, całuję, i czuję radość życia — radość moiego iestestwa. Tu więzemni naturalna pobudka z moimi rodzicami, tam podobieństwo z moim przyiacielem

lemtu miłość z małżonką, tam mnie natura z moim wiąże dziecięciem — same cudze czucia, które stwórca w moje wtoczył serce.

O iak dobrym jesteś, któryś to wszystko, tak uczynił! O iak dobrym być musisz! Jesteś miłością — to jest moim powołaniem, abym się w miłości tobie stał podobnym; to mi wszystko opowiada: To jest twoim zakonem i prawem. To mi moje własne czucie niewygluzowanemi na sercu napisało literami; to życzenie widzenia tego wszystkiego, co mnie otacza, jest szczęśliwością, jest najszczęśliwszym ze wszystkich życzeniem. Wszystko dla człowieka jest szczęśliwością; a także i to, co jest na świecie nieszczęściem, jest przygotowaniem do szczęścia. Najczystsze duszy czucie, pobudkę uczestnictwa radości i żalu w nas poruszającemi się uczynić raczyłeś. Wam moje dzieci, mówiłeś, wam samym między sobą waszego powierzę szczęścia, ręce które wam dałem do wzobopólnego zaratowania wyciągajcie, i z otarcia łez w oku iakiego brata ukontentowanie poczuwajcie. Prawda, to twoją było mową; to mi każdy opowiada kwiatek: ale tylko w ten

czas moje czuję iestestwo, gdy miłuję, tak,  
iак chcesz, że miłować powinienem.

*Pieśń poranna.*

O iakże się mocno poranek raduję!  
gdy się słońce wcale do góry podnosi;  
Dusza się od swoiey troski odwiezuie,  
do ciebie, o Boże! swoje modły wnosi.  
Gdy w owey przyjemney i miłej godzinie,  
w której już zaświta, i dzień się rozrzarża,  
Ma się dusza w smutney okazuie minie,  
na swoię się boleść niezmiernie uskarża,  
Przed tobą, dobroci i miłości Boże!  
twoiego ratunku, posilkow wygląda,  
Na cię swego Pana, gdy nikt niepomozę,  
z swą czyślą nadzieią i ufnością wzgląda,  
Wie, iż są serca tobie nieukryte,  
do ciebie się wzbiia, wzgóre się podnosi,  
Wie, iż na nich czucia są znacznie wyryte,  
dla tego też wszędzie twoię miłość głosi;  
Móy umysł i wszystko w tym radpści czuie,  
co się tu na ziemi czołga, lata, rusza,  
Twą dobroć w stworzeniu zawsze upatruie,  
do powinney za nią wdzięczności się  
wzrusza.

Gdy

Gdy się zaś robaczek przy mych nogach snuie,  
 więc się czytłą wiarą me serce utwierdza,  
 W sobie, o mój Boże! twoją miłość czuie,  
 swoje także do niey naznaczenie ztwierdza.  
 W piękności narcyza i róży kolorze  
 i w wszystkich źrzodłach z nich płynąca  
 droga,  
 W nich widzę, i zważam w każdym czasie  
 porze,  
 O ciebie, moiego żyjącego Boga!  
 Gdy mnie ten świat trapi bez wszelkiej  
 przyczyny,  
 mnie ludziom na wzgardę, i na pośmiech  
 odda,  
 Przed moim się Bogiem nań uskarżę winy,  
 on mi z swoiey łaski cierpliwości doda.  
 Gdy nieprzyjaciele zgubić zamyślają  
 mnie, i ich się już miecz moją krwią  
 czerwieni,  
 Mnie modły za niemi w śmierci posilają,  
 Boże! takżeś dobry, wszystko się odmieni;  
 Moję w tobie, Oycze! nadzieję założę,  
 będę z apewnionym o twoiey pomocy,  
 Moję ufność w nikim, iak w tobie położę,  
 iey będę doznawał, tak we dnie, iak  
 w nocy.

Boże!



Boże! iesteś prawdą i wieczną miłością,  
 tyś jest moim Bogiem, iam jest twoim  
 synem,

Niech niebędzie żadna godzina przykrością  
 smutku, żalu w życiu i przy śmierci czynem!

Bieg życia ludzkiego iak słońce przemija,  
 gdy z swoją jasnością na wieczór zachodzi,

I w nową się radość w zaranku obwija,  
 z tamtey strony ziemi z wspaniolością  
 wschodzi;

Więc trwające źródło w ten czas poznaiemy,  
 wieczna nam zaś światłość nieodmiennie  
 bliska;

Należy nieśmiertelność duszy uznaiemy,  
 gdy się iuż przez ciała powłokę przeciska;

W ten czas kunsztownością ozdobiona cnota  
 ze swego fałszu odartą zostanie,

Prawda się zaś wciśnie aż w niebieskie wrota,  
 ta, która z ciemnego tu grobu powstanie.

---

*Podniesienie czucia do Stwórcy.*

---

Proszę cię, o wielki Boże! day mi  
 mądrości niewinność, bo uznaię, że sami  
 Aniołowie tyle przed tobą są mądrymi, ile  
 nie-

niewinnemi i czystemi są. Uznaię, że sobie nic z tego dobrego, które jest we mnie przypisać niemożę, alem tobie za wszystko, mój Panie i Boże! dziękować powinien. Mój uczynek jest tylko złe, to dobre, które jest we mnie, jest, mój Stworco! twoim.

Proszę cię, nieskończone prawdy światło! Prowadz mnie po drodze moiego pielgrzymstwa. Od ciebie chcę być prowadzonym, moiemu własnemu mniemaniu, moiej samowyniosłości, i moiej samomiłości prowadzić się niedam. Panie! do ciebie wołam, prowadz mnie! Wszystko, co mi, że jest dobrym, do uznania dajesz, miłować będę. Ze wszystkiego, co jest prawdą, cieszyć się będę, bo jesteś, o Panie! dobrocią i prawdą, a wiem i poczuwam, że tego dobra miłowanie, iego chcenie i czynienie ciebie miłowanie znaczy; prawdy miłowanie iey chcenie i czynienie jest miłością bliźniego; użycz, abym ciebie i moiego miłował bliźniego! —

Na tym wszystkim, coś mi dał, przestaię, ponieważ wiem, że tyle, ile potrzebuję, odebrałem, i ponieważż mnie nauczył, że ci, którzy mnie odebrali, także mniey

0161. Jag.

mniey potrzebią. Ja, twoim będąc stworzeniem, niewiem, co mi jest potrzebnego, ty sam, o Panie! wiesz, który wszystkie opatruiesz rzeczy. Kto w tobie prawdziwą pokłada nadzieję, i przy tobie się wiąże, ten nigdy zginąć niemoże.

Ciebie, o Panie! proszę, bo moim jesteś Oycem; a kogóż mam prosić, iak ciebie? — Któż mnie bardziej nad ciebie miłuje? — Któż swoje iak ty w nędzy ku mnie wyciąga ręce? — Ty jesteś wieczną nieodmienną miłością, zawsze do wysłuchania proźby twoiego stworzenia gotowym jesteś, na głos twoich dzieci swoich niezatykasz uszu. Nie jesteś takim, iak ludzie, którzy przed ubogim drzwi zamykają, dziś dają, a jutro znowu odbierają, i na te odrobiny, które rzucają, markotnym patrzą okiem, albo nas przy swoich drzwiach sługom odprawić rozkazują; nie! takim nie jesteś; przed tobą takim jest król, iak i żebrak; wszyscy twoiemi jesteśmy dziećmi.

Więc do ciebie wołam, Oycze! i kto do ciebie, Oycze! woła, tego odrzucić niemożesz. O twoiej ci przypominam obietnicy.

B

Słabym

Słabym jestem człowiekiem, i gdyby moje do mnie przyszło dziecię, mnie o miłowanie się nad nim prosiło, tedybym go od siebie nieodrzucił; a miałżebyś mnie ty, którego miłość wszystkich stworzeń przewyższa miłość, opuścić? Ten, któryby miał tak o tobie myśleć ciebie niezna. — Ty jesteś miłością, a czegoż miłość nieprze-  
może?

O to, Panie! na tój ziemi, na której mnie ofadziłeś, tak wiele jest nędzy. Zważaj moje oko; słońce, gdy zachodzi, w moich się łzach przegląda, a żorza zaranna moje słyfzy wzdychania. Oto, to serce, któreś mi dał, zgryzotą bywa udęczone, a te ręce, któremi mnie udarowałeś, ku niebu podnosząc, o ratunek proszę.

Ty, który wszystko przenikasz, który wszystko widzisz, wysłuchaj mnie, i na ratunek pośpiesz. Moim jesteś Oycem, tyś mi dał duszę i serce; day, aby dusza dziecięcia zgryzoty niebyła zdobyczą, i serce smutku niebyło ofiarą. Wspomnij sobie, że zmyśły, instrumenta mającym i cierpiącym jestem stworzeniem. Możeszże się na twoje  
cierpiące

cierpiące zapatrywać dzieci? — Niemożesz, jesteś Oycem, ty pomagasz i ratujesz.

Jeżelim kiedy z twoich dróg zstąpił, i tobieniem się stał nieposusznym, mamże teraz drzeć przed tobą, mamże teraz o twoim mnie wątpić wysłuchaniu? O tym, Panie! bynajmniej niewątpię; bo i tego, który cię opuścił, słuchasz, i z radością ku zbłądnemu twoie rozściągasz ręce.

Nie jesteś takim, iak człowiek, który ma swój humor; który się gniewa, hałasuje, wadzi się i znieważa, albo się powoli a powoli szlochaniem pobudzić daie; tyś sobie zawsze równym — tyś zawsze jest miłością.

To, coś nam przykazał, nie jest takim, iak ziemskich Królów, przykazaniem; nasze tylko własne dobre się powodzenie jest twóiego zakonu przedrzutem; wszystko, czego chcesz, abyśmy czynili, dla twoiej jest miłości. Panie! gdy moje myślą rozwieram sprawy, tedy wiele znajduję, w czymem się przeciwko twoim sprawowałam przykazaniom.

Niewymawiam się; mój błąd uznaię, ale mnie ty, o Panie! Który śmiertelnego znalazz krewkości, wymówisz. Możeszze z gliny uczynione stworzenie, i słaba mchem obrośniona trzcina, która się od burzy namiętności zgina, co uczynić?

Uznaię, że się przeciwko twojej sprawowałem miłości, i tego żałuję — nieżałuję, ponieważ twojej potrzebuję pomocy, albo, że się twojej boję kary, nie, jedynie dla tego żałuję, że tak późno uznałem, jak wielce mnie kochałeś, a ja cię tak mało miłowałem.

Panie! teraz uznaię; więc niezamykam twoich rąk, do których znowu powracam. Mój żal na dziecinnym szlochaniu, ani na niespokojnej zgrzyzocie, ale na tym zależy, abym cię poprawił wolałem, więcej niewykraçaając i abym, a to jest moją pokutą, za grzechy żałując, cię odmieniłem duszę. Panie! moja wola jest mocna, ale o tym, że ciało jest słabe, niezapominam. Z moich się sił niewynoszę; bo cóż są siły słabego, śmiertelnego? — Uznaię, że nie uczynię niemożę; a dla tego, że to uznaię, do ciebie

bie przychodzę, i ciebie o obronę upraszam. Prowadz mnie po drogach tego pielgrzymstwa, twoich mi posłii Aniołów, i świętymi natchnieniami moję powoduy duszę. Uczyni mnie twoiey miłości dziełem, i użycz, abym tyle dobrego, na tey sprawował ziemi, ile słabość ludzka dziełai wydoła nigdy niezapomnieć, że wszystko, co się staie, twoim jest dziełem, i zem ze siebie słabym, i bezsilnym jest dziełem, gdy mnie twoiey dobroci opuści ręka.

Całą duszą w tobie moję pokładam nadzieję, i kto wierzy, miłue, i nadzieję pokłada, ten, o Boże! mój wspomóżycielu, i wybawicielu! zawstydzonym niebędzie.

---

*Bóg jest miłością.*

---

Wszehmocna Istoto, któraś mnie stworzyła, której za moje iestestwo dziękować powinienem ciebie rozważam. Jesteś! Cała mi natura twoie oznaymuie iestestwo. Zarzysz się w purpurze róży, a w srebro narcyzow twoia iest wdzierniona dobroć. — Zyię, i czuię; — komuż za to życie? komuż

za to radości czucie? które się strumieniem po moich rozplywa żyłach, komuż za miłą moich zmyślow rozkosz mam dziękować? któż mi dał oko do widzenia? piękności natury? któż mi dał ucho, które według harmonii śpiewających ptaków miłe słyfzy tony? któż mi dał język, który się źródłem po krzepia, który się z drzewa posila owocem? Któż mi dał ręce, które się do kwitnących na łąkach i dolinach wyciągają kwiatow? Któż mi dał siłę do miłego sobie przypomnienia, za którego pomocą te sobie przedrzuty, które się tu więcey nieznađuia, wystawić mogę? Któż we mnie stworzył serce, które te miłe przyimuie radości? Któż stworzył wargi, które na moiego brata licach pocałowanie wyrażają, i piętnują. Któż dla nas to wfażił drzewo, pod którym posilające wiatry od słońca upału moje chłodzą policzki? Któż strumien, który swoim sen sprawującym szumem moje zamyka oczy, i miłym spoczynkiem nowych radości moje; mu użycza sercu, na doł przez wysokie zstrącił skały? Któż to wszystko stworzył? Któż tą jest istotą? — — Nazywa się Bogiem — Prawdziwie Bogiem. Bogiem ludzi; Bogiem moich



moich rodziców, Bogiem moich braci —  
 moich przyjaciół — moich ulubionych. —  
 On, który wszystkim ludziom, iak i mnie  
 zmyłow uczczył do kosztowania jego darów,  
 do czucia naszego iestestwa i do stania się  
 szczęśliwemi? — O któż iestes niepoięta  
 ifloto! Wcale nam iak oyciec swoim dzie-  
 ciom dobrze zprzyiać musisz. Wcale czyistą  
 być musisz miłością. Prawdziwie czyistą  
 iestes miłością. A cóż ta miłość znaczy?  
 Prawda, to iest pytanie, na które z moiego  
 włafnego czucia odpowiem. Cóż się we mnie,  
 gdy miłuję, stae? A niemiłowalzem. O! za-  
 prawdę miłowowałem moich rodziców —  
 moich braci — moię żonę — moie dzieci —  
 moiego miłowalem przyjaciela. Cożem w  
 sobie poczuwał? Przywiązanie yżądę, abym  
 ich trwale szczęśliwemi widział, wcale dla  
 nich żył, wcale niemi był, o ich się szczę-  
 ście starał, i jego im udzierał. Prawda, tak  
 czułem, tak czułem iak człowiek: a możeż  
 Bóg, który się wcale iak duch od człowieka  
 różni, iuż niezkończenie będąc szczęśliwym,  
 takie, iak my ludzie, mieć czucie? Nie!  
 dopiero miłowac niemoże, ale iuż wiecznie  
 przed tyfiacem, przed milionem lat miło-

wał. On samą jest miłością, usiłowanie się jego ducha, aby podobną istotę do podobney naznaczył szczęśliwości, z nim było przed wieki.

O iak wielki i szczęśliwy musi być ten, który wszystkie około mnie przewiiające się stworzył rzeczy! — Jak wszechmocna, i szczęśliwa jego bytność być musi, i iakie tey wieczney istoty do przyprowadzenia mnie także do tey samey szczęśliwości być musi usiłowanie! O iak wielkie moje naznaczenie być musi! O iak szczęśliwy jestem! widzę siebie, widzę miliony ludzi, a ci wszyscy razem ze mną do podobney naznaczeni są szczęśliwości. O iakże moje serce ożywia. Jak wielu powazam szacunek, moiego ieststwa! — On, któremu wszystko jest podległym, on Stworca Aniołów, który według mierniczey miary od Cherubina aż do robaka wszystko stworzył. Ten, ten mnie miłuje. O mnie szczęśliwego! — Co za czucie pobudza mnie do niego! a to czucie kulielańców miłości. — Cóż teraz mam czynić? Czymże moje jest naznaczenie? Anioł mi powiada, gdy się ranna żorza na górach aż do zachodu słońca żarzy: — człowieku! twoim całym jest

jest naznaczeniem, abyś był szczęśliwym i miłował.

Toć jest wszystkim; nic więcej? Nic, niczego od ciebie nieżąda, iak tylko:

Miłuy go, miłuy siebie samego, miłuy twego bliźniego! Na tym się jego wszystkie przykazania zasadzają i gruntują, a te przykazania są miłością; tylko ten, który przed miłością unika, sobie, i swojemu bliźniemu niezczęście sprawuje.

Twoją miłością, o Boże! jest twoim usiłowaniem się, abyś ludzi sobie podobnymi uczynił, a naszą powinnością jest, abyśmy się twoiey Boskiej miłości równymi stali.

Prawda i dobroć twoimi są własnościami, prawda i dobroć do ciebie mnie wznosić muszą. Miłością jesteś; miłość jest pobudką stworzenia, miłość jest ludzkim przeznaczeniem. Moie się do ciebie podnoszenie, moie się tobie podobnym stanie na stopniu moiey zawisło miłości; im czystszy jest mój zamiysł, im czystsza moja jest miłość, tym się bardziej, wieczna, czystsza miłości! do ciebie podnoszę.

O nieskończony! zapal moje serce two-  
iey miłości ogniem; naucz mnie tak, iak ty  
miłujesz, miłować, i prowadz mnie do  
stania się tobie podobnym.

---

*Boiaźń Boska.*

---

Cóż to jest boiaźń Boska? Dziś ją myślą  
rozważę. W moiej młodości, ile rozwa-  
zam, fałszywe o niey we mnie wpoili rozu-  
mienia. To słowo, boiaźń, nieiakim wstępu  
rodzajem być rozumiano. Przypominam  
sobie, że się złych bał ludzi — ludzi, którzy  
mi źle czynili; taka boiaźń Boską boiaźnią  
być niemoże. Bóg jest miłością; a możnaż  
przed Boską drzeć miłością? Niemożna.  
Miłość Boska jest wcale innym czuciem.  
Gdy się wystrzegamy, abyśmy przeciwko  
woli tego, ktorego miłujemy, nieczynili,  
jest czystą boiaźnią, gdy się tego bojemy, co  
się Boskiej zprzeciwia miłości, jest czystą i  
świętą boiaźnią, ta jest boiaźń miłości, tak a nie  
inaczej ciebie się bać chcę moy Boże. Nie-  
śles takim, iakimi są ziemscy Panowie, którzy  
niewolników pod swoiemi mają nogami, i na  
ich

ich drżą rozkazy. Ty się tak, iak oyciec ku swoim okazujesz dzieciom; miłość i ufność czynią łańcuch, który ludzi do siebie wiąże.

Odpuść mi, mój Boże! żem się tak późno ciebie poznawać nauczył. To moją niebyło winą; wcale mi cię inaczey, i nie tak, iakim jesteś, opisywano. Gdy ieszcze dziecięciem byłem, a czarna z błyskawicą na niebie stała chmura, tedy do mnie z krzykiem mówiono — słuchay, iak strasznie grzmi. Bóg się na nas gniewa, — Moja dusza bezwinnie moje do ciebie podnosiła ręce, drżała, ciebie się bałem, i kryłem się, ciebie za człowieka, dobry i zły humor mającego, trzymałem. Odpuść mi, Oycze dobroci; nieznałem cię, Ciebie nie iakim mocarzem być sądziłem, i ledwiem się do ciebie moje mgnienia podnosić odważał; ciebiem do ziemskich Panow, których nas wielkość zawrotnemi czyni, przyrównywał odpuść. Oycze! temu moje serce niebyło winno, żem cię inaczey poznawał. Gdyś samotny na łąkach siedział, każdy kwiatek często mi, mrugając na mnie, twoię pokazywał dobroć. Róża w moje serce

serce ufność wlewała, a w dolinie fiołek  
 twoię mi oznajmował dobroć. Gdy mi iaki  
 popełnił występki, tedym chciał do ciebie,  
 iak dziecię do swiego oycy, o pomoc spie-  
 fzyć, ale mnie od ciebie odstraszano, karząca  
 ci w rękę dano różgę, piorunami cię uzbro-  
 iono, i powiadono mi, że surowo ludzkie  
 karzesz przestępstwa. To mi ciężko na sercu  
 leżało, lęklawie ku niebu moje obracałem  
 mgnienie; widząc iaką chmurę, drżałem, i  
 rozumiałem, że mnie twoje grzmoty na małe  
 porozrywają cząstki. Do błagalnych udałem  
 się ofiar, i wierzyłem, że jesteś człowiekiem,  
 którego podarunkami przebłagać można. Te-  
 dy czasem bez pociechy, przed dotroczynnym  
 ukrywając się słońcem, pod drzewem, leża-  
 łem. Nagle młodego wesolo natury zażywa-  
 jącego, wyskakującego i tobie pieśń wyśpie-  
 wającego obaczyłem ptaszka, widziałem, iak  
 go żywisz, i iaką radość do zażywania swego  
 ieststwa w iego osadziłeś sercu: w tym się  
 mój wypogodził umysł, Anioł miłe czucie  
 w moje wlał serce; znowum się do ciebie  
 zbliżał, i znowu w tobie moiego znalazłem  
 oycy; w świętey księdze pociechę i posiłek  
 dla moiego czytałem serca; w niey to znalaz-  
 łem

złem przeświadczenie, że to samo złe, które za złym potrzebnie następuje, jest tylko dla nas przestrogą, która nas znówu do prawdy i dobroci, na czym prawdziwe człowieka zależy dobro, bliżej prowadzi. Widziałem, że, z nienawiści albo uporu iak ludzie, niekarzesz. Nie, same twoje kary są miłością; są dla naszego szczęścia napominaniami. Jakże się pod czas tey myśli moia radowała dusza! iakże się w miłe poczuwania moje rozptywało serce! Z wielkącym był ochotą każdego smutnego do mojego przycisnąć serca, i każdemu powiedział: Niebóy się wżyskich ludzi oycy; do iego się rąk napowrót uday; odpuszczaj, bo być miłością nieprześtaie.

---

### *Obrażenie Boga.*

---

Często mi o obrażeniu Boga powiadano. To jest ważny przedrzut, muszę go rozważyć, aby mnie fałszywe rozumienia błędliwie niewiodły. — Wiem o takim czasie, w którym wierzył, że ciebie, mój Boże! tak, iak człowieka obrazić można. Trzymałem się za Pana, który przykazania w swoim

daie

daie domu, a potym się, gdy ich kto niepełni, gniewa, w złym zostaie humorze, i o to się uraża. Ale te rozumienia fałszywymi były rozumieniami; ty nieieśes człowiekiem; twoie obrażenie od ludzkiego się różni obrażenia. Ten przedrzut ieś ważny, bardzo ważny; żywą go myślą rozebrać muszę.

Coż się znaczy, obrazać Boga? Nazywa się twoich przykazań przestąpieniem grzeszeć; ieś w powszechnym rozumieniu, Boga obrazać. Zkądże to słowo obrażenie pochodzi? Znaczy to, krzywdę komu czynić: albo żal komu zadać: więc gdy przykazania przestępie, Bogu żal zadam. Coż to ma znaczyć? Ciebie nie iak człowieka, ale iak tego, którym ieśes — iak iednego Boga, iak najczystszą miłość w moim sercu wystawiać sobie powinienem. Miłujesz nas, więc twoie przykazania są twoiey miłości zamysłami; twoie nam daeś przykazania, abyś nas szczęśliwymi uczynił; gdy twoich niezachowuję przykazań, tedy się przeciwko twoim sprawuję zamysłom, i twoiey miłości, (gdy mi się godzi tego zażyć wyrazu) żal zadam: iakże to iasniey mam rozumieć? Siebie samego



mego chcę rozważyć. Moje miłuję dziecię,  
 i życzę sobie wszystkiego, co moje dziecię  
 szczęśliwym uczynić może. Mówię: tego  
 niepożyway owocu; to jabłko jest trucizną,  
 nim sobie zaszkodzisz: iednak dziecię pożywa  
 i samo się zabija. Teraz się przeciwko moiej  
 miłości sprawuję zamyślowi, i moję obraża  
 miłość, tak y człowiek Boskey przeciwia się  
 miłości, przykazania Jego przestępując bo  
 twoje przykazania, o Panie! nie są przyka-  
 zaniami mocy, ani władzy przykazującey,  
 lecz przykazania miłości, bez których wypeł-  
 nienia człowiek niemoże bydz szczęśliwym.  
 Użycz, o Oycze, wszystkich ludzi! abym  
 to wyraźnie poznał, że wszystko, co przy-  
 kazuiesz, moim jest szczęściem. Jakże mi  
 się zawsze kochania godnym staiesz, im bar-  
 dziey cię myślą rozważam, tym cię bardziey  
 poznaię. Wszystko, czego żadałz, jest tylko  
 naszego dobra żądaniem; co przykazuiesz,  
 to nam już nasze własne czucie na naszym  
 napisalo sercu. Dla tego twoje iarzmo srod-  
 kie, a twoje brzemię jest lekcie; a gdy sobie  
 twoię miłość, namysł przywodzę miłość  
 Boga człowieka, który dla naszego zbawie-  
 nia życie ofiarował, o w jakimże mi się w ten

czas twoich przykazań przestępstwa stawiają  
światle! Tę sobie rzecz według zyniſtu przy-  
kładem poiętną uczynię.

Był pewny Król, ten swoich poddanych  
jak swoje miłował dzieci; ich szczęście ie-  
dyną jego było zabawą; jego prawa były  
miłości prawami; swój Kray dla nich raiem  
uczynił. Wszelkiego, mówił do nich, zaży-  
wajcie szczęścia; ale za granicę niewychodź-  
cie, bo za nią tyrański Król mieszka, tenby  
was kazał w łańcuchy okuć, i na niewolą  
zkazać. Poddani tego dobrego nieſtuchali  
Króla; przez granicę przeszli, poimaniem,  
i do okropnego więzienia wrzuconemi zostali.  
Król tych niewdzięcznych chciał ratować, bo  
jego miłość iednoſtyną była. Swego iedy-  
nego zeznał ſyna, i za nich go na więzienie  
wydał; ale ieſzcze więcey, bo ſamego po  
nim wymagano życia. Także i moje, mó-  
wił ſyn, chcę utracić życie, gdy mój lud,  
uлюбieni moiego oycy wolnemi będą. W ten  
czas rozpacz w taratach panowała, poimańcy  
zabić ſię chcieli. Niezabijajcie ſię! ten dobry  
Król piſał, wſtrzymujcie ſię! to ieſt moje  
prawo, które wam daię, ia ſię tylko o wasze  
ſtaram

staram dobro wspomnieycie, oto mój własny syn swoje życie za was dał; niech ta miłości ofiara daremna niebędzie. Ale mimo tego to miłości przesłę powali przykazanie, i siebie samych zabijali. Teraz dzień odkupienia następuje; syn Królewski za niewdzięczników umiera; rozumiejąc, że ich przez swoją krew wyratuje; ale oni jego zamysłu wykonaniem wzgardzili, i jego miłość obrazili.

Zdać mi się, że ten obraz Boskiego obrażenia wyraża rodzaj, który my względem Boga przestępowaniem jego przykazań popełniamy. Tak jest zaśle o Boże! gdy cię kto zna, i twoich przykazań zamysł a iakże ie świat przestępować może? — O niechże ten obraz, iak żywy, w moiej zostaje duszy! — Przeświadczyć mnie, że twoie przykazania są przykazaniami miłości, i że się sam siebie prawdziwie obrazam, gdy ie przestępię, y ze obrażenie ciebie, iest obrazieniem twoiej miłości.

## P o z n a n i e.

Częstom się przeciwko Boskiej miłości sprawowałam zamyślam; więc moje naznaczenie, i mojego iestestwa powołanie poznać muszę. Bóg jest miłością; moim jest naznaczeniem, abym się Boskiej miłości stał podobnym; — więc moje powołanie jest miłością, y to niemogę zadożyć wpaiać sercu memu. Miłuy! miłuy! miłuy! — Miłuy Boga! Miłuy twego bliźniego, iak siebie samego. A cóż to ma znaczyć? Przyjemne czucia, które Bóg do twoiego się wyżywienia, i do twego szczęścia w twoim osadził sercu, te także między twoie współstworzenia twoją rozpościeray czynnością, te za równych sobie trzymay: co dla ciebie jest dobrym, tego także inżym udzielay; co ciebie dolega, tego inżemu nieczyn. Bóg te prawa w moim osadził sercu. Więc tych praw książkę z sobą nośzę, codzien czuję, co jest dobrym, i co jest złym. Dla stania się dobrym człowiekiem, uczonym być niepotrzebuię, i bez biblioteki się obeysć mogę. A także to moim jest naznaczeniem, abym się dobrym stał człowiekiem. — Prawda, to  
niech

niech będzie moim naypierwszym usłowaniem i celem, abym się naylepszym stał człowiekiem. A iakże to mogę zacząć? Cóż mnie do stania się dobrym człowiekiem prowadzi? — Co, do stania się naylepszym? — Miłość! — Ten jest dobrym człowiekiem, który ludzi miłuje; ten jest naylepszym, który naybardziej miłuje. Ten się bardziej Bogu podobnym staje, ten zbliżania się do niego na wyższym stoi stopniu; o toz moim przedsięwzięciem jest, ludzie miłować.

Ludzi! tedy wszystkich ludzi bez różności, bez względu na klimę i część świata, bez względu na Religiją, bez względu na sytuacyą.

Wszystkich ludzi! — To sobie moje serce dobrze zważay! wszystkich ludzi, a także twoich nieprzyjaciół miłować musisz.

Cóż miłość czyni? — O dobro się swego ulubionego przedrzutu stara, jest łagodna, jest politowania pełna odpuszcza, nie jest własnego pożytku chciwa, i wszystko bez względu dla samey czyni miłości.

Cóżby moiej miłości granice oznaczyć mogło? — moiej własney miłości. Czystej miłości wielkość sprawuje się według ujęcia moiej własney miłości. Im mniej moiej miłości czynność z moją siebie samego jest złączona miłością, tym czystsza miłość, tym jest wyższy miłującego stopień.

Więc pod czas spraw z moim bliźnim, moia siebie samego miłość zastanowić się musi:

Więc Boga dla Boga miłować muszę,

Bliźniego jak siebie samego, a siebie tylko tyle, abym Boskiego zamysłu, do którego mnie stworzył, dostąpił; i abym się dla dobra ludzi utrzymował.

To jest mierniczą miłości łaską. Jestże to trudno, takie życie prowadzić, które nas do nieba prowadzi? O nie jest trudno!

Wszystkich się bogactw, wszystkich sławy i godności urzędów wyrzec, ustawiczne w kontemplacyi życia prowadzić, sobie mortyfikacye zadawać, krzyżem na ziemi leżeć, jestże to samo świętym, którego Stwórca od nas wymaga, życiem? — Nie, do czynności,

ności, a nie do martwych kontemplacyi stworzeni jesteśmy. — O Panie! naucz mnie twoimi chodzić drogami.

Gdy ludzkie zważam życie, tedy go trojakim widzę: jest duchowne, moralne i cywilne życie. Do duchownego i moralnego życia dobre chcenie, a do cywilnego życia dobre czynienie należy.

Moiego Boga jest wola, żebym tego dobra chciał, i to czynił; więc to chcenie z uczynkiem złączone bydz powinno; dobro tylko poznawać, a w skutku niewykonać jest to niewypełnii ludzkiej powinności.

Ten według miłości praw życie, który poznaie, a to, co poznaie, do wykonania przyprowadza. Tak jest w samey rzeczy, mój Boże! dla tego powiedziałeś: Wiara bez uczynków jest martwa.

Ale jeszcze dla mnie nie jest dosyć, abym moje powinności poznał, i wypełniał; także je czystym zamysłem wypełniać muszę, nie dla świata, nie z miłości siebie samego, nie dla pożytków, któreby mi je podobno ich wypełnienie przyniosło, nie dla światowej

flawy, którąby mi iak pocziwemu przypisywano człowiekowi, nie, nie dla tego, ponieważby to niezlachetną było sprawą, ale ie dla ciebie, mój Boże! który miłością jesteś, i chcesz, abyśmy tobie w miłości podobnemi stali się wypełniać będą.

Więc, chociażby mnie świat za złego miał trzymać, dobrym być nieprzesłanę, a chociażbym nigdzie takiego serca, któreby mnie znówu wzajemnie miłowało, nieznalazł, przecież ia miłować będę. Bezpomocnego ile możności, choćby mi to miał niewdzięcznością nadgrodzić, wspierać będę; moje czucie prawdziwym ku ludziom będzie poczuwaniem, nie dla tego ubogiemu jałmużnę dawać będę, aby moim był panegierystą, nie dla tego nędznego wspomagać będę, aby od moich odszedł oczu, i mnie swoim nieciążył narzekaniem, nie dla tego dobroczynnym będę, ponieważ moje serce łez ubogiego znosić niemoże, ale z miłości ku tobie, nieskonczony Boże! któryś mi wżyskich ludzi za braci dał. To, Boże miłości, moim uroczysłym niech będzie przedsięwzięciem! i użycz, aby to przedsięwzięcie z twoiey do-



dobroci do swoiey przyszło doyzrzałości.  
Amen.

*Ufność w Bogu w uciskach.*

Boże i Panie mój! ty jesteś miłością; do ciebie przychodzę, i o pomoc proszę; jestem w ucisku, ty mnie wspomóc możesz; wspomóż mnie, bo moim jesteś Bogiem; i kto w tobie ufność pokłada, ten niebędzie zawstydzonym. Na twoię sobie wspomnii obietnicę: kto kołata, temu będzie otworzono, do ciebie kołatam; moim jesteś oycem, swego od siebie nieodrzuć dziecicia. Prawda, żem często twoie święte przestępował przykazania, ale uznaię, i tego ze serca załuję, żem nie dobrze uczynił; a to jest, czego chcesz, i czego odemnie wymagasz. Ponieważ jestem grzesznikiem, mamże przed tobą jak obwiniony służyć przed swoim drzeć Panem? Nie, ty jesteś miłością, ten, który prądziwie kocha, niewolniczey niezna boiaźni. Do ciebie przychodzę, ty ku kazdemu wyciągasz ręce, który do ciebie powraca; te

do mnie wyciągnij Oycze! twoim jestem dzie-  
cięciem; nie twoiey mi nieodmówisz pomo-  
cy, któryś tak mocno miłości i politowa-  
nia czucie w ludzkim osadził sercu. Moim  
współbraci wiele uczyniłem dobrego; ubo-  
giemu i nędzemu moje otwierałem rękę Pa-  
nie! to ci nie dla tego powiadam, iakobym  
się za lepszego nad innych trzymał ludzi, ale  
dla tego, ponieważ wiem, że ani z wy-  
niosłości ani z krewkości moiego nieszczęśli-  
wego miłował brata, ale dla tego, ponieważ  
moim współstworzeniem, moim bratem i  
twoim był dziecięciem; a iabym zaś teraz  
w ucisku zostając, żadney u ciebie nie miał  
znaleść pomocy? Powiedziałaś: cō wazym  
naymnieyszym czynicie, toście mnie uczyni-  
li. Tobie twoię przypominam obietnicę, i  
to sobie wypraszam, abyś twoiego dotrzy-  
mał słowa!

Znaż moje serce i moię wolę! wiem,  
że mi mocno naywiększą nędzę zno-  
sić postanowił, gdybym tylko przez nie niektó-  
rych ludzi szczęśliwemi uczynił. Chętnie-  
bym iak na galery zkazany niewolnik więzy i  
łańcuchy, głód i pragnienie znosił, gdyby  
tylko

tylko moi bliźni pokarmu i napoju dostali. To jest moim myślenia sposobem; ten znalazł, bo nasze serce i nasze przenikasz wnętrzości. Panie! do ciebie się uciekam, i w tym ucisku niebeśpieczeństwie, w którym zostałem, ciebie o pomoc upraszam. O nic niesprawiedliwego nieupraszam; żadnego ci pomagania mi nieprzepisuję sposobu, jedynie się na twoją spuszczam dobroć, tak się spuszczam, i jestem upewniony, że mi, gdy mi to do moiego zbawienia, i do moiego dobrego powodzenia służyć będzie, dopomożesz; a gdy się to, mój Oyczę! nie stanie, tedy mi użyż sił do znoszenia tego nieszczęścia: gdy mnie zaś wysłuchasz, tedy ci ślubuję, że się twojej łaski niewdzięcznym nie stanę; ale jeszcze to przydadę, że prawdę poznaię, i miłość lubię. Dobrowolnie od ciebie nieodstąpiłem; ale z błędu i z szumiącej namiętności twoją świętą opuściłem drogę; ale moje serce znowu do ciebie powróciło, zostawania przy tobie potrzebę czułem; nie na ludzką się pomoc, ale na twoją, który ludzkie powodujesz serca, spuszczalem; z moich się uczynków niewynosiłem, i to wszystko dobre, które czyniłem, twoim, a tylko złe, moim

uczynkiem być uznawałem. Twoją jest wola, abys każde stworzenie szczęśliwym uczynił, więc twego dokończ dzieła; niech mi to dobroczynne nieszczęście do mojego służy doświadczenia, a nie do mojego uciemiężenia; szrodkow mi do ratowonia moich braci, i do stania się światu pożytecznym nieodbieray! Boże! do ciebie twoie woła stworzenie: Oycze! oto twoie dziecię w twoie rzuca się ręce; a miałżebyś go od siebie odrzucić? Nieodrzucisz to mocno ufam.

---

*Modlitwa za ludzi, moich braci.*

---

Móg Boże! modłę się za ludzi, moich braci; powiedziałeś mi, abym ich miłował, a dla tego, ponieważ ich miłuję, tedy cię proszę, abys ich przy zdrowiu, i przy dobrym zachował powodzeniu.

Użycz, aby duch zgody i pokoju między niemi panował. Day, aby się wszyscy iak dzieci iednego Boga wspólnie miłowali; niech uznają, że dla występku i krewkości  
 ieden

jeden drugim pogardzać, w nienawiści mieć  
 i prześladować niepowinięć; oświeć ich, aby  
 wszyscy poznali, że twoją świętą jest wolą,  
 abyśmy się wzajemnie znosili i miłowali.  
 Mój Boże? twoię nad ziemskimi Monar-  
 chami i Xiążętami błogosławiającą wyciągnij  
 rękę, napelnij ich mądrością i dobrocią,  
 naucz ich, aby swoje wielkie na uszczęśli-  
 wianiu ludzi zależące powołanie poznali.  
 Twoicy trzodzie wiernych Pasterzow, two-  
 iemu ołtarzowi godnych usług użyżczaj, niech  
 się twój Duch, gdy twoie ludowi opowia-  
 daią słowo, na ich unosi wargach, i z ich  
 ust niech dla rozpaczającego i umierającego  
 ożywiający wypływa balsam. • Pokoju i mi-  
 łości Boże! do jedności i ludzkiego dobra  
 Królewskie zklaniaj serca; w ich umysłach  
 do niezgody wyrastający zetrzyj i rozerwij  
 kielek, i z ich dusz do zawojuowania Państw  
 wyruguj chciwość. Zabraniaj zamieszania,  
 które tak piękne natury okolice pastoszą.  
 Ochraniaj ludzkiej krwi, którą bezbożni, i  
 z rozumu obrani wylewają. Pokój i spo-  
 koiność niech nad każdą kwitnie głową,  
 którą twoie wspaniałe oświeca słońce.

Religii nienawiść z ludzkiego wykorzeni  
 serca, i niech każdy pozna, że miłość niena-  
 wiści niezna. Moiego utrzymuy Kroła, i  
 moię błogosław oyczyznę; ulżyway rządu  
 brzemienia na ramionach Monarchy, i jego  
 tron wiernemi otaczay sługami. Bogatym,  
 którzy się nad inšzych ludzi coś więcej być  
 rozumieją, zaslepione otwórz oczy, ich  
 zmiękcż serca, i ich do Boskiej ludzkiego  
 czucia przyprowadz harmonii. Serca pod-  
 danych do chętnego naprowadz posłuszeń-  
 stwa, i o tym namzapominać niedopuszczay,  
 że jesteś tym, który Królow nad nami ośa-  
 dził. Niech wszędzie spokojność i ciche pa-  
 nują ukontentowania, a chleba i żywności  
 moim wszystkim udzielay braciom, twego  
 świętego Ducha w ludzkie ześlii dufze, aby  
 to, co jest prawdą poznali, i to, co jest  
 dobrym, dla powiększenia liczby dobrych i  
 mądrych, wykonywali. Zmiękcż serca bo-  
 gatych, aby poznali, żeś im iedynie dla tego  
 dał bogactwa, aby niemi swoich nędznych  
 braci wspomagali. Wdowom, mój Boże!  
 i sierotom łzy z oczoch ocieray, i niemi się,  
 gdy ich ludzie opuścili, opiekuy. Bolesci  
 cierpiącemu choremu ulżyway, i w jego  
 pełną

pełną smutku duszę pociechę i siłę wleway. Także sobie, mój Boże! na nędznych, opuszczonych, w tarafach iężących więźniow wspominaj! Serca twoich oświec sędziow, aby ich sprawiedliwie sądzili, i szacunek ich łez, które w samotności wylewają, rozważyli. Wley politowanie w serca więzienia Dozorcow, aby się z temi nieszczęśliwemi źle nieobchodzili, i niezapominali, że także winowayca ich współstworzeniem, i Boskim jest dziecięciem.

Użycz rodzicom względu do dobrego dzieci wychowania, dzieciom posuszeństwa i skłonnego serca do cnoty; broń serca niewinney Panienci, i duszy niezaprzeczonego młodzieńca; broń słabey cnoty, mój Boże! i zmacniaj ją pod czas spotykania się z namiętnościami. To jest, moją, mój Boże! modlitwą: uczynь wszystkich ludzi szczęśliwemi, a także moich nieprzyjaciół; za niemi cię proszę, ich iak moich bliźnich miłować nieprzeszalen.; błogosław ich, oświec ich serce, aby poznali, że mnie niesprawiedliwie przesładują, a gdyby zaś tego poznać niemieli, tedy, o Panie! na ich zaślepienie niewzglądaj,

day, i odpuść im, bo niewiedzą, co czynią. Nieżądam, abys się na nich mścił, ale proszę, abys mnie od ich obronił siel.

Gdybyś zaś miał kiedy dopuścić, że mi ich złość szkodzić może, tedy także i w ten czas niech twoja święta wola uwielbioną będzie; umierając temu, który mnie morduje, błogosławić, i w skonaniu do tego, który mnie zabił, uśmiechać się będę.

Panie! niech dobre zamyśly ku ludziom w moim niezębą sercu, niech codzien żywo wżglądam, że ciebie tylko ten poznaie, tylko cię ten miłue, który ludzi, swoich braci miłue. Amen.

---

*Modlitwa za moich nieprzyjaciół.*

---

Panie! naucz mnie twoiego Bostwa wielkość poznawać; naucz mnie, że czyste serce naypięknieyszym darem, żal naylepszą błagalną ofiarą, a braterska miłość, którą tobie, Niefkończony! dać można, nayzacownieyszym jest podarunkiem. Dla tego do ciebie,  
móy



móy Boże! przychodzę, i tobie moje serce  
na ofiarę przynoszę. Tobie, Panie! słu-  
buję, że temu, który się o zaszkodzenie mi  
usiłował, szkodzić, i tego, który mnie prze-  
klinał, przeklinać niebędę. Łaskawie się z  
tym, który mnie nienawiedzi, obchodzić,  
z pełną miłością ku temu, który mnie ponie-  
przyacielsku od siebie odpycha, moje ręce  
wyciągać będę. Gdy mnie móy nieprzyja-  
ciel znieważać, i łaić będzie, tedy mu bło-  
gosiławić będę, a moia zemsta nową dla nie-  
go będzie miłością. W nieszczęścia godzinie  
tego, który mi swoiey ubliżał ręki, w moje  
przyimę ręce, a smutne łzy tego, który się  
na moje niezapatrywał, całować, o tym,  
który mnie potwarzał, dobrze mówić będę,  
i występki tego, który moje występki z nie-  
przyjaźni podśluchiwał, grubą powlekę za-  
floną. Panie! to jest moiey, którą ci przy-  
noszę, miłości ofiarą, tę łaskawie przyjmii,  
i z nieba na każdego, który mnie ma w nie-  
nawisici, szczęście i błogosławieństwo zeslii.  
Oświec iego serce, i uczyni iego duszę znowu  
miłość przyjmującą; a potym za ręce się  
wiąwszy, w świętym natury kościele na mi-  
łości ołtarzu błagalną naszego serca przynie-  
siemy

siemy ofiarę, i do ciebie wołać będziemy:  
 Panie! odpuść te urazy, iako i my tym,  
 którzy nas obrazili, odpuszczamy. Amen.

---

*O tym, co jest prawdziwym i dobrym.*

---

Gdy się, mój Boże! tam i sam oglądam, i piękney się przypatruję naturze; gdy twoie mądre zważam rozrządzenia, tedy wszystko do mnie woła: że prawda i dobroć są niebo i ziemię wspierającymi kolumnami.

Więc dla mnie jest potrzebnym, o Panie, abym wiedział, co jest prawdziwym i dobrym, a dzisiaj ten ważny rozważę przedrzut.

Ty tylko jesteś prawdą i dobrocią; a to tylko jest prawdziwym i dobrym, czym ty jesteś. Miłość w poznawaniu jest dobrym, a miłość w wykonywaniu jest prawdziwym.

Prawda i dobroć złączone być muszą, bo prawda jest poznawania, a dobroć jest woli przedrzutem; — a czymżeby było poznanie bez woli?

Rozum

Rozum i mądrość Aniołów, o Panie!  
powstałą przez złączenie się tego, co jest  
prawdziwym, z tym, co jest dobrym! bez  
tego się złączenia jest tylko błędem i fałszem.

Więc ty, o Boże jesteś prawdą, i wszy-  
stko, czym jesteś, jest prawdziwym: więc  
gdy się o prawdę usiłuję, tedy się o ciebie, i  
o stanie się tobie podobnym usiłować muszę.

Dałeś mi, o Boże! wolą i rozum, abym  
poznał wolą, i tego chciałem, com poznał. Je-  
steś dobrocią, mój Boże! wszystko, co ma  
i jestestwo jest dobrym, i wszystko, co się do  
wykonania tej zbliża dobroci, dobrym było.  
Gdy twoję poznałem dobroć, i to poznanie do  
mojej przechodzi woli, w ten czas się twoja  
dobroć przezemnie widzialną stała i moja  
sprawa jest prawdziwa.

Day, abym poznał, mój Boże! że to,  
co jest dobrym z tym, co jest prawdziwym  
złączać muszę, i twojej mi użycz mądrości  
abym miał rozum i wolą, i abym się tego  
świata nierównał mędrcom, którzy zamiast  
rozumu tylko umiejętność, zamiast woli  
chciwość mają; uczyni moję wolą schowa-

niem tego, co jest dobrym, a mój rozum  
schowaniem tego, co jest prawdziwym.  
Amen.

---

*Poznanie Wiecznego*  
jest  
*ludzkim powołaniem i ludzką powinnością.*

---

Gdy siebie samego, mój Boże! zważam,  
tedy czuję, że zewnętrznym i wewnętrznym  
jestem człowiekiem: mam ciało i duszę; ie-  
stem zwierzęcym człowiekiem i duchownym  
człowiekiem. Tego, co jest powierzchow-  
nym, do mojego teraźniejszego, iak czło-  
wiek potrzebuję stanu; to, co jest wewnę-  
trznym, mnie iak ducha do przyszłego pro-  
wadzi stanu. Użycz mi, Niezkonczony!  
swoiey łaski do rozważenia tey prawdy.

Zmysł i ciało ze światem, a duch i dusza  
z tobą mnie, o Boże! złączają. Więc moje  
poznaję powołanie; nie jestem tutaj, abym  
go iak zwierz według zmysłu zażywał: moje  
naznaczenie usławicznego po szczeblach po-  
stępowania jest wyższe.

Jesteś dobrocią, a dobroci czynność jest miłością; moje jest naznaczenie, abym się tobie stał podobnym, więc moje tak, jak ty miłujesz, jest do miłowania powołanie.

Twoja miłość jest czysta, więc i moja miłość niech będzie tak czystą jak twoja. Więc to, co jest dobrym, dla tego, że jest dobrym, a to, co jest prawdziwym, dla tego, że jest prawdziwym miłować muszę. Nie z zamyślu, nie dla pożytkow, które się z tym, co jest dobrym towarzyszą, nie z próżności i zaszczytu szukania, ale dla tego, ponieważ to, co jest dobrego, dobrym a to, co jest prawdziwego, jest prawdziwym. A cóż mi do tey czystey miłości zawadą być może? Nic, jak miłość samego siebie. Tey się poznać nauczę, tę przemogę i zawoiuję, aby mi na drodze, która do ciebie, Naydobrotliwszy! prowadzi, nieprzeszkadzała.

Siebie samego miłuję, gdy sobie samemu, a nie innym, albo tym tylko dla mego pożytku, dobrze zyczę; siebie samego miłuję, gdy to, co jest dobrym, dla sławy, zaszczytu, i dla pochwały u świata czynię.

Siebie samego miłuję, gdy przy tym, co myślę, czynię, nie na bliźniego, nie na powszechne dobro, nie na Pana, ale tylko na siebie samego i na moich wzglądam; siebie samego miłuję, gdy się usiłuję o uspokojenie moich namiętności, i tych złych nieżważam skutkow, które z nich dla moiego bliźniego pochodzą. Ta siebie samego miłość czystey się zprzeciwia miłości, bo iey częścią iest to, co iest złym i fałszywym, iak to czystey miłości iest częścią, co iest prawdziwym i dobrym.

Panie! tey miłości wzrastający kielek z moiego wyruguy serca, i niebieską zapal go miłością. Naucz mnie miłości dla miłości, dla pożytku być pożytecznym; — dla tego, co iest dobrym, być dobrym, i day, abym bez względu, iak ty miłujesz, wszystkich miłował ludzi.

Moią niech będzie radością czynić dobrze a swoią mnie miłującą prowadz ręką, bo ia się moiey własney miłości prowadzić nie dopuszczę. Każdemu tego, co iest dobrym życzenie, wszędzie pożytku zakładanie, inszym słuzenie, naywiększą moiego serca  
niech

niech będzie ochotą. Gdy urząd posiadam, tedy mnie nie urząd, pociesz, ale ze mi podać sposob czynienia dobrze, a gdy na jaki godności stopień wyniesionym zostaję, tedy mnie nie ten godności stopień, ale pożytek, który daleko bardziej, i większy na ludzi rozpościerać mogę, pobudzać powinien.

Przez twoię czystą miłość od swiatowey mnie zachoway miłości, aby się moje serce omamić nie dało, i abym wdoczesności żadnego niezukał ukontentowania. Pieniądze w moich oczach żadnego niech niemają szacunku, iak tylko ten, ile niemi ubogich wspierać mogę. Niech sława i zaszczyt w moiey duszy żadnego nieczynią wrazenia, gdy moje sprawy na twoię niezastługują pochwałę. Słowem: użyz mi, abym wszystko, co mam, fortunę, talenta, i umiejętności, urzędy i godności stopnie za twoiey miłości trzymał dobra, które mi dla tego dałeś, abym tobie w miłości był podobnym.  
Amen.

O poznanie prawdziwego bliźniego.

Powiedziałeś, mój Boże! abym bliźniego miłował; więc użyż moiemu sercu twego Boskiego światła, abym poznał, kto moim jest bliźnim, i iak go mam miłować.

W powfzechnym uważaniu każdy człowiek bez względu na stan, na Religiją i wyrobek moim jest bliźnim. Więc wszystkich ludzi iak siebie samego miłować muszę: — do nieiakię się gotowości przyzwyczaić, że się w inszego znajduię okolicznościach, myśleć, na iego się mieyscu osadzić, z nim się, aby się moje czucia iego równemi stały, zofobiścić muszę. — Moie serce do wielkich, a nie do małych poczuwań polerować muszę.

Wymiar, według którego moiey miłości mam wymierzać sprawy, na następujących się zafadzaią fundamentach:

Postaw się na mieyscu twego bliźniego, i tak sobie z nim postępuy, iak sobie życzysz, aby sobie z tobą, gdybyś na iego był mieyscu, postępowano.



Zawsze sobie twoję przyszlą nędzę z ni-  
nieyszą twoiego bliźniego wystawiaj nędzą,  
i czyni do wyratowania go z niej, ile mo-  
żesz.

O tym zaś niezapominaj, że nie sam  
tylko pojedynczy człowiek twoim jest bli-  
źnim; ogólnie całe ludzkie pokolenie, twoja  
Oczyzna, społeczeństwo, w którym żyjesz,  
twoim jest bliźnim, a także tym czynną mi-  
łość świadczyć powinienes. Pracy dla do-  
bra ludzkiego pokolenia; wypełniaj, moje  
ferce! twoie ku swoiey oyczyźnie powin-  
ności, bo także te twoie sprawy są bliźniego  
miłością.

O tym także pamiętaj, że twóy bliźni  
nie tylko ciałem, ale także jest duszą. Jego  
myślenia wypolerowanie, znaczy iego duszy  
przyodzianie, o prawdę się usiłującego do  
prawdy przyprowadzenie, znaczy duszy na-  
poienie; zabłądzonego na drogę cnoty na-  
prowadzenie, znaczy więźnia wykupienie,  
łowem: także wszystkie miłosierne ciała się  
tyczące uczynki względem iego duszy wyko-  
nywać możesz. To sobie często na myśl  
przywodzić będę.

Ale, mój Boże! iak wiele niegodziwych, iak wiele złośliwych, dobrze myślących oszukaie, i naszey na złe zażywa miłości! — To nie iest moją winą. Kto długo rozważa, długo się namysła, ten mało miłue. Jest lepiej, gdy mnie bliźni oszuka, a niżeli gdy sam siebie oszukaię.

Bóg iest w niebie, który wszystkie wi-  
dzi sprawy, i złemu cię człowiekowi na ofiarę nieodda. Sprawuy się, moje serce według twoiey mocy, według twoiey siły, i w Bogu, który iest miłością, swoię pokładay ufność!

Nasza samych siebie miłość łatwo nas omamia. Kto chce z nayspowierzchniejszą roztropnością być dobrym, ten iuz przestaie być dobrym.

Oto iest nędzny, który cię o pomoc prosi; iest mocny; może robić; a wieźże, czyli roboty dostał? — Podobno chorzy rodzice, chore dzieci, którzy od niego o nich się wymagają starania, podobno się znalazły przeszkody, dla których kilka dni robić nie-  
może.

może. Nieroztrząśaj; co twoja daie prawica, o tym twoja niech nie wie lewica.

Ale miłości czynność także się ieszcze daley, niż na ubogiego i w nędzy zostającego rozciąga. W swoim urzędzie dobrze czynienie, swoiey powinności pełnienie, iest także miłości czynnością.

To iest także miłością, gdy Sędzia wolnym umysłem przy prawie obstawia, kunsztmistrz o dobro się rządu stara, Xiądz się o szczęśliwość swoiey Religii usiłuje. Kto dla powinności swoię powinność czyni, i dla sprawiedliwości iest sprawiedliwym, ten także miłość czynną wykonywa.

Panie, mój Boże! — Boże miłości, day, abym poznał, że miłości czynność wewnętrzzną iest skłonnością, z której człowiek to, co iest dobrym, tylko dla ciebie, o mój Boże! który nayszczystszą iestes miłością bez nadgrody wykonywa i czyni.

Więc przeciebiore, abym się tobie, mój Boże! przez twoię nayszczystszą miłość stał podobnym, ponieważ całe moich braci szczęście na miłości zawisło.

Wszystkich ludzi, chcę iak siebie samego, bez względu miłować, ludziom, światu i moicy Oyczyźnie bez nadziei wdzięczności i dzięki służyć, a także nieprzyjaciół, niepodchlebiając sobie, że ich przez moję przeblagam miłość, miłować będę. Ty mój Boże! który serce zamysły znalazz, moje pobłogosław przedsięwzięcie, i moje serce czystą udaruy miłością!

---

*O poznanie wiary.*

---

Panie! mój Stwórco! użycz, abym, co jest wiara, poznał, i ciebie wprawdzie wyznawał. Moie wewnętrzne poczuwanie tego, co jest prawdziwym, i moia skłonność do tego, co jest dobrym, moicy wierze szacunek dać musi. A iako prawda i dobroć złączone być muszą, tak wiara z uczynkami złączona być powinna. Nie jest ciepło bez światła; ale cóż jest światło bez ciepła? — Day, o Panie! abym dzieła twoie rozważał, y te niech mi będą wyobrazeniem wiary.

Gdy

Gdy się światło, które od słońca pochodzi z ciepłem złączy, tedy na ziemi wszystko kwitnie; gdy zaś jest bez ciepła, tedy wszystko obumiera y swią wieśnięną pięknozę składa.

Niech mi ten obraz na myśl przywieździe wiarę, która, gdy iey uczynki nieożywiają, jest światłem bez ciepła. Więc duchowne światło wiarę i prawdę, a to, co jest duchownym ciepłem jest miłością. Ta naszę duszę raiem czyni, a bez iey nasze serca są suchemi rolami i nieyrodzaynymi pusłymi. Niech, o Panie! moie uczynki moiey wiary będą świadkami!

---

*Wszędobytność Boska.*

---

Ludzi Odkupicielu! gdyś się w pierwszey godzinie z twoją pasował śmiercią, gdy się twoja dusza do twoiego unosiła oycę, i podczas świętey topniała modlitwy, gdy twój pot krwawy na ziemię płynął, wtedyś owę wielką prawdę tak długo, póki wieczney duszy

szły odzież w proch nieobróci, wiadomą uczyni. Ty stałeś, i do śpiących mówileś: Walsa dusza jest chętna, ciało jest zaś słabe!

Z pokornym pokłonem, o Oycze! w prochu się zanurzam, i proszę! Mojej próżby; moiego z śmiertelnych ust wychodzącego wysłuchaj głosu. Ogniem moję ochrzczę duszę, aby się do ciebie, do ciebie, wzniosła.

Mnie twoją, o Oycze! wszędobytnością otaczał. Tutaj, cicho rozmyślając, stoję, i tej się radosney badam myśli! Jakież będzie zapatrywanie się, gdy myśl o tobie, Wszędobytny! już owego świata sił tak wiele posiada! Jakież będzie, Nieskończony! Nieskończony! zapatrywanie się na ciebie!

Tego żadne niewidziało oko, tego żadne niesłyszało ucho, to w żadnego człowieka nieweszło serce; chociaż się pasowało, chociaż do Boga, do nieskończonego pragnęło Boga, to przecię do żadnego nieweszło serca: co Bóg dla tych, którzy go miłują, zgotował. Mało, ach! mało jest takich! którzy w stworzeniu tego, który ie wypro-



*Jam Bog wszechmogący chodź przedemną,  
a bądź doskonały. Genesis Rozdział XVII.*

BIBLIOTHECA  
MUSEI  
CARRIENSIS



wadził, widzą. Mało jest takich, których ucho w mocnym burzy szumie, w toczącym się grzinocie, lub w cicho śączącym się strumieniu Nieskończonego słyfzy! Mało jest takich serc, które Wszędobytność Boska uszanowaniem i wzdryganiem napelnia.

Użycz, abym cię, o Wszędobytny! zawsze w świątnicy szukał, i ciebie w niey znalazł; a gdy mnie ta niebieska myśl opuści, tedy day, abym iey z głębokim pokory pokłonem z choru Serafinów z samymi radościami napowrót wzywał, i abym się w najwyższej świątniey do zapatrywania się na ciebie przygotował, i tobie się poświęcił.

Moie podnoszę oko, i widzę, że się Pan na każdym znajduie mieyscu. Ziemię! z której prochu pierwszy człowiek był stworzony, na której moie odebrałem życie, w której zgnię, z której powstań, także cię Bóg swoiey wszędobytności godną czyni.

Z świętym się wzdrygnięciem zrywam kwiatek, Bóg go uformował! Bóg się tam, gdzie jest kwiatek, znajduie. Z świętym wzdrygnięciem się czuję wianie, tu jest szum powie-

powietrza. Wieczny mu wiać i szumieć rozkazał, a gdzie wieie i szumi, tam jest Wieczny. Ciesz się z twoiey śmierci, o ciało, gdzie zgnieisz, tam będzie Wieczny. Ciesz się z twoiey śmierci, o ciało! gdy się twój proch w natury głębi, w natury rozwieie wyfokości! Także tam, gdzie zgniło, i w proch się obróciło, jest Wieczny! Wyfokości i głębokości zginać się będą, gdy znowu Wzędobytny nieśmiertelnych z prochu stwarzać będzie.

Alleluia, Stworzającemu! Alleluia, Zabijającemu! Alleluia, Stworzającemu!

Moie podnoszę oko, i widzę, że się Pan na każdym znajduie mieyscu! Was słońca, was ziemie, was ziemne miesiące ze wszystkich stron iego Boska otacza przytomność.

Tajemnic pełna światow nocy, iako tego, który jest wieczny w ciemnych widziemy słowie! tak się w tobie, o światow nocy na tego, który jest wieczny zapatruiemy.

Ziemio! tutaj stoię. Cóż jest moie ciało względem tych samym Aniołom niezliczonych

ných światow; Cóż są te dla samych Aniołow niezliczone światy względem moiey duszy! Nieśmiertelnych, odkupionych iestes bliższą, niż światow, bo te o twoiey bytności niemyślą, iey nieczuią! Tobie z cichą rzeczywistością; o niey myśląc dziękuję! z radosnemi łzami, z bezimiennym ukontentowaniem, czując ją, tobie, o Oycze! moie czynię dzięki. Twoiego zmiłowania się, o Oycze! są momenta, gdy twoiey Wszędy bytności niebapelnego czucia promienie do moiey wpuszczasz duszy. Taki moment na sto lat iest szczęśliwości pełnym. Jako moja dusza wyschłych powstania pragnie kości, tak moja dusza tego twoiego się zmiłowania żąda momentu.

Przed tobą twarzą na ziemi leżę! o ieszczebym, o Oycze! przed tobą w prochu najniższych leżał światow.

Myślisz i poczuwasz, oiego będziesz! która wyżej myśleć i fzcześliwiey poczuwać, która się, o moja duszo! zapatrywać będziesz, a przez kogóż? przez tego, który był, który iest, i który będzie! — Ty, którego słowa nienazywają, twoia ieszcze niepostrzeżona

żona przytomność niech każdą moją myśl  
oświeci i podnieś, i do ciebie, o Niestwo-  
rzony! prowadzi! Każde moje zapal i uskrzy-  
dley poczuwanie. Wiedź go; Niezkończony,  
do siebie!

Któż jesteś, o Pierwszy! a ty kto je-  
steś! — Kto jesteś? — Zmacniay, usilay,  
i ugruntuy mnie, abym twoim, twoim był  
na wieki! bez tego, który się za mnie ofia-  
rował, twoimby być niemógł, twoja-  
by przytomność dla mnie gniewu i zemsty  
ogniem była!

Ziemia i niebo przemina, twoje zaś, o  
Boże! obietnice nie przemina. Od pierwsze-  
go zginionego, aż do ostatniego odkupione-  
go, którego zmartwychpowstania odmieni  
trąba, przy twoich byłeś, i przy twoich zo-  
flaniesz.

W rany twoje niekładłem palców! w  
ranę twojego serca mojej niekładłem ręki!  
jednak ty moim Panem, moim jesteś Bo-  
giem. Z twoją, z twoją mi bądź przy-  
tomnym łaską!

Te są wiecznego żywota słowa, które-  
miś się modlił, wprzód niżeliś do Getsema-  
nu na sąd poszedł! Niech ie niebo ogłasza!  
niech ie ziemia powtarza!

Tak ie, o Oycze! razem ziednocz, iak  
ty we mnie, a ia w tobie jestem! także ie  
wszystkie w nas ziednocz! Tak ie ziednocz,  
aby m ia w nich, a ty we mnie byłeś, a tak,  
aby zupełnie wypełnione zostały.

Przed tobą, o myśli? moiego naygłę-  
bzego zdumiewania się drzałem; ponieważ  
wiatry gwałtowniey na mnie wiały, wyższe  
się wały na mnie burzyły, tonę! mój Boże,  
i mój Panie, z twoją mi przybądź pomocą!

---

*Wspomnienie sobie o mądrości Boskiej.*

---

Naydobrotliwszy Boże! gdy twoją mą-  
drość, i twoię miłość myślą rozważam, o iak-  
że mi się pokornego pokłonu być godnym sta-  
iesz! z głębokim pokłonem rozważać zechcę,  
kto jesteś. — Jesteś mądrością i miłością.  
Przed tobą się z pełnym zadziwieniem aż do

prochu uniżam, do wyniesienia cię żadnych słów nieznayduię, moje tylko serce, moje tylko czucie ciśnie się do ciebie, mój Boże, mój Panie, mój Oycze! Dokąd tylko moje rzucę oko, wszędzie twoiey miłości widzę dzieła. Słońce się na firmamencie wspale wznosi, maiestat iego jest suknią; iego widok wszystkie żyjące cieszy stworzenia, a to słońce, Boże sławy i mocy! twoim jest dziełem.

Nocy ciemność, gwiazd woynko, które nademną świeci, wszędzie mnie do głębokiego zachęca pokłonu. — Dokąd tylko spoyrzę, wszędzie jesteś, wszystko mi twoie Jesteśtwo, wszystko twoię wielkość, i twoię opowiada miłość, wszędzie się Bostwa znayduie kościół.

Teraz miłe szumieią wiatry, teraz się dobroczynna z nieba sączy rosa; teraz się deszcz na ziemi rozlewa łono, nam w żywność się zaopatrzenia udziela, i z każdą kroplą moc i sława spada. Boże! iak daleko obłoki zasiągają się, iak daleko moje spoyrzenie w gwiazdach niknie, tak daleko twoja zasiąga się sława.

Przy

Przy morzu piaszek, z szumem waly  
wznosząca nawałność; w prochu się czolga-  
jący robak, pełen piękności na drzewie wi-  
szący owoc, o twoiej mi przypomina do-  
broci. Zafiew, las, pole są twoiej miłości  
opowiadaczami. A ja człowiek udarowany  
ciałem, człowiek, ktorego twoja cudownie  
zbudowała ręka, ja człowiek ktoremu ro-  
zum, y dolność do poznania y serce do  
miłowania Ciebie dajes, niemiałbym poru-  
szyć? Moja we mnie żyjąca duszo, mój du-  
chu, dzięcię wiecznego Oycy? wznies się do  
tego, który cię stworzył, iego imię uwiel-  
biay, w nim ufność pokładay, iemu służ, i  
tego miłuy, który cię w ten czas, nizeliś się  
do miłowania Jego stał zdolnym, miłował!

---

*Mysł o odkupieniu.*

---

O Boże! możeż moje serce naywyższą  
miłość, a także odkupienie swoją zgrunto-  
wać myślą? W świętym wzmroku twoie  
wielkie czuię dzieło, którego mój niepoy-  
muie rozum — o iakżeby cię po ziemi się

płożący miał pojąć, robak, który ani słońca  
 niezna cudu, ani jego biegu i budowli, a  
 przecię jego światło, i jego ciepła czuie do-  
 broczynność, oznaczyć nie może! Nie, mo-  
 ia duszo! nie tego, co jest Boskim, tego wy-  
 fokiego postanowienia, że się Jezus na ofiarę  
 oddał, zgruntować niemożesz — — tylko  
 miłość Boską poczuwać możesz,

O ludzka mądrości! która w wieczney  
 mądrości oku głupstwem jesteś — tey mi,  
 że Chrystus moję winę przez śmierć na krzy-  
 żu zglądził, nieodbieray pociechy. O jakże  
 pełen strachu i boiaźni, rozpaczać musiał-  
 bym gdyby Bóg moim niebył odkupicielem!  
 Nie, z tey mię pociechy, którey mi wiara  
 użycza, żaden szyderca niezłupi, czuję Je-  
 go Bosstwo, cześć oddaę i wierzę. W tey  
 świętey Wierze pokóy i uspokojenie czuję —  
 Uspokojenie, którego mi żaden śmiertelny  
 dać niemoże. Wierzę, a już się moje wzno-  
 si serce, usiłuje się, abym się temu, który  
 jest miłością, i który aż do śmierci miłował,  
 stał podobnieyszym, ziemia mi się przye-  
 mnieysz, moje serce ludzkości pełniey-  
 szym,



szym, i moja dusza mocniejszą staie. Boże miłości! któryś nam swojego syna podarował, a czemu byś wszystkiego nam ubogim ludziom, któryś się sam za nas ofiarował, podarować nie miał!

---

*Modlitwa w dzień narodzin.*

---

Tobie, mój Boże! za to życie, któreś mi dał, dziękuję; to życie twoim jest podarunkiem; z niczegoś mnie wyprowadził, i przez twoją dobroć tutaj jestem. Któż mnie, jak ty, po drodze tego pielgrzymstwa prowadził? Któż mnie aż do tego utrzymywał momentu? Któż mnie aż do tego czasu radośnemi udarował dniami? Któż mi szczęścia użyczył? Któż moją boleść ulżywał? Kto do mojej duszy, gdy mnie smutek, i nędza przyciskała, pociechę wlewał, a komuż łzy, którem w cichości, wylewał, jak tobie, któryś mnie stworzył, szacowniejże były? Tyś pierwej, niżelim myśleć zaczął, o mnie myślał, i pierwej, niżelim o moim wiedział płaczu, moje łzy liczyłeś, i jeszcze po-

ciechy nieznając, pociechy mi udzielałeś. Często mnie twoją oycowską przestrzegałeś dobrocią, i żelazne pęta, któremi mnie grzech krępował, rozrywałeś; z pełną zmiłowania się dobrocią ciężkie ze mnie zdeymowałeś łańcuchy, i iak oyciec, iak przyjaciel odpuszczałeś. Gdym się spotknął, tyś mi upaść niedopuszczył, gdym tonął, tyś mi z ratunkiem przybywał; a gdym cię opuścił, tedyś mnie sam szukał, a gdym znowu powrócił, tedyś ku mnie swoją oycowską wyciągał rękę. O iakom ci za to wszystko obowiązan być powinien! O iak mnie cudownie prowadziłeś! Jeżeli mi ieszcze dłuższego użytyz życia, tedy mi także takie day serce, któreby cię chętnie poznało, i nigdy cię nieopuszczało. Odbierz mi wszystko, mój Boże! ale mi twoiey nieodbieray miłości! Amen.

---

### *Zmiłowanie.*

---

Da ciebie się, mój Boże! Boże mocny! moia wznosi dusza. Panem się nazywaasz, i oraz się nazywaasz Oycem. Swiatło do moiego

iego ześlii ferca; ty chcesz i mówisz, a światy żyją, ty rzeczesz, a światy w nic się obracają. Twój tron szczęśliwości otacza morze — z tego morza niech się tylko jedna kropla na mój złączy język, abym tey kosztował, szczęśliwości, którąś ciebie kochającym zgotował ludziom.

Wiesz, iak długo żyć będę; w twoiey księdze napisane stoi; prawdziwie wszystko, com czynił i myślił, każdy mój uczynek, którego mało jest dobrych, ale złych wiele, w twoiey stoi księdze. O iakżeby to dla mnie straszne było piśmo; przecież moiego grzechu czarność bielszą nad śnieg umywał, ponieważ moim oycem, moim ochronicielem, i moim jesteś wybawicielem, w którym, wiedząc, że mnie nieopuścisz, moię ufność i nadzieię pokładam. Zmiłowanie i odpuszczenie twoiemi są przymiotami. Odpuść, w tobie nadzieię pokładam; i gdyby ziemia ginąć miała, tedy ieszcze i w ten czas w tobie nadzieię pokładać będę; a gdy się ciała powłoka w proch obracać będzie, tedy i w ten czas w tobie nadzieię pokładać będę, a gdy się sam prochem stanę,

nę, tedy także proch w tobie nadzieję pokładać będzie.

---

*O zwycięstwo zmysłów i namiętności.*

---

Któż jestem bez ciebie, mój Oycze! o nieopuszczaj mnie! Zważaj, iak mnie tam nieprzyjaciele wiabiją, ten wab jest zmysłem, który ustawicznie z sobą noszę. Swiat się do mnie przyjemnie uśmiecha, rozkosz nęci, zwodziciel mnie zachęca, i wżysklich zmysłów, uciechy i rozkoszy do mnie zpełnia kielich. Oycze! ratny mnie, aby mnie ich głos niezwoził, i abym z tego niepił kielicha, który czarującym niecnoty jest napełniony napoim. Panie! bezsilny jestem, i gdy mi, o Panie! twoiey nieużyczysz siły, tedy się poddać muszę. Nieopuszczaj mnie, w tobie nadzieję pokładam. Moie mi odbierz oko, gdyby na co niegodziwego patrzyć miało, moię chromą uczynić rękę, gdy chce zakazane zrywać owoce. Zetrzyi to ciało, gdy do obrażenia ciebie w niebespieczeństwie zostaie, obroć go w proch, ale moiey ochraniaj

niay duszy — ona jest, o Oycze! twoiego  
 dzieła częścią — a miałżebyś twoje zni-  
 szyć dzieło? Tego nieuczynisz; więc  
 użyz mi mocy i siły, a gdy mi zmyśli  
 wojnę wypowiedzą, tedy z nimi woiować  
 będę. Panie! moją jesteś tarczą, twoie imię  
 moim niech będzie mieczem, a tym woio-  
 wać będę, moje zwycięstwo twoim niech  
 będzie dziełem — twego wojującemu użyz  
 zmiłowania! — Amen.

*Przypomnienie sobie o miłości Boskiej.*

Boże miłości!  
 Oycze wszystkich ludzi!  
 Dobroczynco całego stworzenia!  
 Przyjacielu śmiertelnych!  
 Wspomożycielu ubogich!  
 Niebo i ziemia twoig nam opowiadają mi-  
 łość.

Słońce i miesiąc tak pięknie nad nami  
 świecące,  
 Gwiazdy, w pociemku nad nami ia-  
 śniejące,

Zmiłuj się nad  
 nami.

Twoje nam

Północne wiatry, nasze lice chłodzące,  
 Kwiaty, nasze oko contentujące,  
 Drzewa, nam owoc do zażywania da-  
 iące,  
 Zboża, nasze stodoły napelniające,  
 Grona winne na winney macicy do-  
 zrzewaiące,  
 Zródła, z gór z szumem płynące,  
 Strumienia, przez łąki się łączące,  
 Ziola, na brzegach rosnące,  
 Ptaki, w krzewinie śpiewaiące,  
 Zwierzęta, w lesie się raduiące,  
 Ryby, w strumieniach pływaiące,  
 Cienia, nas pod czas południa zasila-  
 iące,  
 Godziny, pod czas wiosny chłodzące,  
 Parne dni pod czas lata,  
 Wieśni pełne owocow czasy,  
 Zimy spokoynosc i cichosc,  
 Każdego rana posiłek,  
 Wieczorna spokoynosc, i nocne cichości  
 twoię nam opowiadaiać miłosć.  
 Naszego ciała ułożenie jest twoiey miłosći  
 podarunkiem.

opowiadaiać miłosć.

Twoię nam opowiadaiać miłosć.

Radosne naszych zmyślow czucie,  
 Piękność oko rozweselaiąca,  
 Harmonia ucho ciesząca,  
 Czucia przyjemność,  
 Smaku pojęta,  
 Życia ukontentowanie,  
 Snu dobrodziejstwo,  
 Spoczynku ukontentowanie,  
 Drzymania radość,  
 Obudzenia się wesołość,  
 Przyjaźni szczęśliwość,  
 Czystej miłości czucie,  
 Nasze dobre się powodzenie,  
 Nasze zdrowie,  
 Nasze się wyżywienie,  
 Nasza domowa radość,  
 Przyjaciel, nas kochający,  
 Oyciec, dla nas żyjący,  
 Matka, o nas się pieczouiąca,  
 Brat nas kochający,  
 Siostra, którą drogo szacujemy,  
 Dziecię, nas kontentujące,  
 Król o nas się starający,  
 Sędzia nas strzegący,  
 Chleb, który iemy,  
 Napój, który piemy,

Jeśli twojej miłości podarunkiem.

Jeśli twojej miłości podarunkiem.

Dech,

Dech, którym oddychamy,  
 Życie, którego zażywamy,  
 Wszyscy twoją miłość uznajemy  
 Wszyscy w twojej miłości ufność pokładać  
 będziemy.

Gdy nam nieszczęście pogrozi,  
 Gdy nam choroba dokuczać będzie,  
 Gdy przypadek nasze dobra zniszczy,  
 Gdy nas nieprzyjaciel prześladować bę-  
 dzie,

Gdy nas smutek ścisnie,  
 Gdy nas śmierć zastraszy,  
 Wyratuj nas odeszłego przez twoją mi-  
 łość.

Od grzechu, wybaw nas przez twoją mi-  
 łość.

Od niecnoty,

Od błędu,

Od przestępstwa,

Od wyniofłości,

Od łakomstwa,

Od zazdrości,

Od nienawiści i nieprzyjaźni,

Od nieczystości i cielesnej chuci,

Od niesprawiedliwości,

W twojej miłości ufność pokla-  
 dać będziemy.

Wybaw nas przez  
 Od



Od uciśnienia bliźniego,  
 Od złego pomawiania,  
 Od zwodzenia,  
 Od potwarzy,  
 Od złego przykładu,  
 Od wszelkich grzechow  
 Od wszelkiego nieszczęścia,  
 Od wszelkiego się zepsucia,  
 Od wieczney śmierci,

twoj<sup>ę</sup> miłość.

Baranku Boży, który z miłości gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas o Panie!

Baranku Boży, który z miłości gładzisz grzechy świata, wybaw nas o Panie!

Baranku Boży, który z miłości gładzisz grzechy świata, zmiłuy się nad nami o Panie!

---

*M o d l i t w a.*

---

O nacyjstszey miłości Boże! day, aby-  
 śmy wielkość miłości twoiey poznali, two-  
 iej się miłości godnymi stali, naszego bli-  
 źniego świętą miłością, która twoim jest  
 przykazaniem, otaczali, a przez tego przy-  
 kaza-

kazania wypełnienie, każdy człowiek miłowania ciebie, który wszelkiedy miłości jesteś miłością, godnym się stać może.

---

*Poczucie wszędobytne Boskiego  
Majestatu.*

---

Zgromadz się mój duchu, zgromadz się do wyśławiania wiecznego, istoty utrzymującego Oycę! — Czarujące rozerwii pęta, które ci świat już tak długo do nikczemnych przywieszował ponęt. Oddal się od stworzeń, które ci bliższą społeczność, istotne się z twoim Stwórcą odbierały złączenie, bądź od ciała podstępny, od zmyślow oamienia wolnym, bądź jego całą własnością. W głębokiej myśli iak iasny Chrześcianin badaj się — rozmyślaj — zdumiewaj się, i część oddawaj!

Do ciebie się wieczna niezgruntowana Istota<sup>a)</sup>! mój Stworco! z świętym przybliżam drzeniem, śmiertelnemu wybacz duch-

a) Exodi 3, 14.

chowi, wybacz iego śmiałemu, ale mdłemu lotowi, którym się bez powściągnięcia do twoiej Świątnicy zbliżać odważa. Ciebie żadna śmiertelna myśl, żadna ludzka niedosięga mądrość. Duchowny stworzonych istot ped, gdy się tylko ich natury dotknie granic, staje się bezsilnym. Ty jesteś nieskończenie nad wszystkie stworzenia wyniosłym. Tyś nas tylko dla tego stworzył, abyśmy z twoich cudów twoje poznawali jestestwo, i tobie część oddawali. Nie dla tego nas stworzyłeś, abyśmy cię zgruntowali. Ty sam twoię gruntuiesz głębokość, ty sam twoię obeymuiesz niezmierność.

Wieczna natury siło! ciebie poczuwam, chociaż głęboko pod tobą zostaję. Twoje samostanne Jestestwo, i wszystkich stworzonych od ciebie zawisłych uznaję początek. Twoię Wszchemocność i moię czuję nizeczność — Któż jestem, że się do ciebie zbliżać, i z tobą się zabawiać ośmielam! Boże! Stwórco! Jehowa! Uoczyście poczuwania na wieki, na wieki w moiej panuycie duży! Wy mnie niegodnego do Boskiej po-  
świę.

święcacie bytności. Wy tylko aż do tronu Stwórcy w próchu się czołgające podnosicie Stworzenie. — Wieczny Niestworzony! A iakże cię mam nazywać? Ja, będąc samego siebie spustoszeniem, zepsuciem i zgnilizną, iak cię mam nazywać! Możeż ziemiłki język twoie święte wymówić imię? Możeż się aż do ciebie, do ziemi przykowana, wznieść dusza? Daremnie, daremnie wszystkie moje zgromadzam siły, daremnie je z całej natury łączam siłami. Jesteś bezimienny, jesteś wszystkich istot Istotą, jesteś wszystkich panujących Bogów Bogiem. Twoie imię jest niewypowiedziane, twoja Istota jest niezgruntowana!

O iakieyże myślą niepojętey jesteś wielkości! którego duch stworzenie napelnia <sup>a)</sup> którego się wszechmocność w twoich objawia cudach, którego się twoiey niestworzoney piękności promienie przez niezmierność przebiłają. O niezahamowany w twoich dziełach; światy do iestestwa zawołałeś <sup>b)</sup>.

Prze-

a) Jerem. 22, 24.

b) Gen. 1, 1 etc. Psalm 113, 3.

Przepaść ze drzeniem twój stworzający głos usłyszała, i nowonaznaczone oddzieliła isloty. Przeminięcia iedne po drugich następowały. Na twoje zawołanie w ciemności próżnego natury placu niezliczone zajmowały się słońca, i milionowym planetom bite torowałeś gościeńce. Twoja wola we wszystkich natury Królestwach stała się porządkiem, pięknnością i cudem. Słońca ciemność oświecały, i pokłon oddające światy, około nich swoimi płynęły torami. Cała nowa natura stała się twoiego wiecznego Bostwa zwierciadłem — twoiey famośtanney sławy objawieniem <sup>a)</sup>!

Boski Maieście! W wszystkich cię twoich znajduję dziełach. W początkowey się stworzonych rzeczy materyi niewygluzowanym wypiętnowałeś charakterem. Wszystko, co jest, aż do ostatnich przedrzutow, aż do ostatnieyszego światow budynku granic twoie oznacza ślady. Wszecmocność w wschodzie, wszecmocność w zachodzie.

Bóg

a) do Rzym, 1, 21.

Bóg w wielkości, w małości, wszystko we wszystkim \*)! W twojej Istocie niewybada-ny! Jesteś wszędobytny: a przecię przed naszym najostrzejszym jesteś utajony spoyrze-aniem. Jesteś niewidzialnym: a przecię wszy-łkie twoje stworzenia twoje oświadczają Je-łestwo, i moja zachwycona, odemnie same-ego nieodłączona dusza, w swoich cię poczu-wa wnętrzościach <sup>b)</sup>). — Cudowny Boże! To, co jest niezmiernym, twoim jest tro-nem, a wieczność jest twoim ołtarzem.

Duchow źródło! Cóż jestem przed to-bą! O jak śmiertelny człowiek pierwszą my-łłą o twojej wszędobytności, o twojej wsze-łchomości i łławie osłabionym zostaie! Gdy się ciebie myślą rozważać odważam, tedy się cała moiego ieststwa siła do mojej pierwszej nieczynności powraca <sup>c)</sup>). O moim zapominam iestestwie, i jestem tylko ieszcze w tobie — przez ciebie w myśli o tobie! Niebieska duszo, widzialnych i niewidzial-nych natur nieprzemieniające życie! bez ciebie  
iłem

a) I do Korynt. 12, 7 i 15, 18.

b) Sapient. 11, 26.    c) I do Korynt. 3, 5.

jestem niczym, ty mnie sam ożywiaasz. Bez ciebie, o Wieczny! któryś mnie stworzył i utrzymujesz, wcalebym iak momentalny fen z królestwa prawdziwości zniknął. Cóżby było moje życie, gdyby mnie wszechmocna twoiey sławy nie ożywiała iskra <sup>a)</sup>. Cóżby był ten świat, na którym żyję, świat pełen cudow, gdyby twoiey nieodmienney siły chuch iego niewspierał ieststwa <sup>b)</sup>. Gdy chcesz, tedy słońca, któreś zapalił, zgasną. Gdy rozkażesz, tedy stworzenia bez twego ich utrzymowania do swoiey powrócą przepaści. Wszystkich Bogow, Boże! Któż twoię ograniczy Wszechmocność! Któż twoię zgruntuie Wieczność! Któż twoię zamierzy Niezkończoność!

Jehowa, mój Stworzycielu! O iak w całym cudownym twoie stworzenia iesteś ślącym <sup>c)</sup>. Ty iesteś, któryś naturze przepisał prawa, według których nieodmiennie działać powinna; a wielki cel, do któregoś stworzenia naznaczył, w twoich tajemnic

F 2

pełnych

a) u Jzai. 42, 5.      b) u Jerem. 32, 17.

c) Sapient. 11, 26.      Psal. 103, 28.

pełnych utaiłeś prawach. Twoja Wszec-  
 chmocność światow budynku porusza zprę-  
 żyny, a twoja Mądrość przez porządek w  
 rozmaitey piękności wspaniałym go czyni.  
 Ty, o Wszecmocny! jesteś, któryś te rze-  
 czy, te milionowe istoty, bez poprawienia  
 ich, rozporządził<sup>a)</sup>. Jak tylko na ziemię za-  
 wołałz, iuż ci się ziemia starą staie, iuż ci się  
 pola swoim obrońcą wełniałym odziewają  
 śniegiem. Jak tylko na wiosnę mrugniesz,  
 iuż ci martwe krzewia do nowego kwitnące-  
 go przychodzą życia, iuż ci ie mocniejszy  
 miłego słonecznego światła wpływ upięknia.  
 Chcesz! a iuż ci z nieba błogosławieństwo  
 odmłodniałych pól uradzayność podwyższa,  
 i z nieba przeżegnanie posłuszney ziemi owo-  
 com doyrzałości użycza<sup>b)</sup>. Początkowa  
 piękności Boże! tyś róże purpurą, i lilie nie-  
 winności kolorem, a fzcziepie posilającym  
 udarował balsamem. Tyś ieś, Wszecmo-  
 cny! który wzgóre wzbiiłającym się wapo-  
 rom wielorakiego wdzięku, i cudowney  
 udzielałz siły. Grzmotu głos twóy Naro-  
 dom

a) Jerem. 51, 15.

b) u Jerem. 5, 24.



dom opowiada Majestat; a niszczące pioronu uderzenie, twoją straszną oznajmuje Wszemmocność.

Boże Zastępów! <sup>a)</sup> Któż jest tobie równy? gdzie <sup>b)</sup> Bog który, iak ty któryż duch twoich myśli doścignie wyfokości? Któż głębokość twoich poymie cudów? Któraż moc twoim się oprze skutecznościom? <sup>c)</sup> Jedyny, wszystkimi istotami władający Panie! Sam tylko niebieskich firmamentów podpierasz fundament, i tę ziemię przez tyfiączne lata około ich centralnego obracasz punktu. Oceanowi granice okazujesz, a rzekom brzegi naczynasz. Burzom rozkazuiesz, i kamienni krolestwo roztrząszasz wnętrzości. Wzbudzasz żywioły, i z nich twoiey dobroci, lub twoiey sprawiedliwości instrumenta robisz. Z twoich dzieł wszystkie cię od wschodu aż do zachodu uznawają narody. — Święty, mocny, straszny i nieśmiertelny Boże! Wszystkie stworzenia twoie błogosławiące czują Jęstestwo. Twoja iasność Serafina i Archa-

F 3

nioła

a) u Jzai. 51, 13. i 54. 55.    b) u Jem. 10, 6.  
c) u Ezek. 30, 22.    Dan. 4, 30.    Joel 2, 11.

chaniola ociemia. Tyfiąc tyfiączne duchy około twoiey drzą świętnicy, i wiecznym uwielbienia okrzykiem twojemu hołduią Imieniu. Wszystkich Bogow, Boże! Zawsze w twoiey Wszemocności wspaniałym, w twoiey Mądrości niewybadanym, i w twoiey wszędytney Dobroci <sup>a)</sup> nieskończonym zostaiesz. Niech się wszystko, co żyje, przed tobą schyla, o tobie myśląc drzy, i tobie pokłon oddaie. Jehowa, nasz Boże! Wyfluchay himnow tego świata duchow i przyimii łaskawie twoiego poczuwania pełnego, i szczęśliwego stworzenia dziękczynienie <sup>b)</sup> bo naszej radości iestę początkiem i celem, bo iestę świętym i pokłonu godnym na wieki.

---

*Poczuwania wszędytney Mądrości  
Boskiej.*

---

Wieczne światło! <sup>c)</sup> oświeć tego ducha, któregoś do poznania Ciebie stworzył, który

<sup>a)</sup> Baruch 3, 3.

<sup>b)</sup> Syrach 50, 24.

<sup>c)</sup> Job. 1, 8.

ry w tobie swego przemienienia y zbawienia szuka. Rozpedzay te mgły, które mnie otaczają, y które mi Ciebie ukrywają który przecię wszędzie jesteś. Tylko ieden promień, o Boże! tylko ieden twoiey iasności promień niech do moich przyidzie wnętrzości, aby mnie twoich dróg pełnych tajemnic uznanie do moiego naznaczenia zbliżyło. Czymże jest duch nieśmiertelnego człowieka, gdy zdaleka od twoiego światła w śmierci dolinach chodzi! <sup>a)</sup> Istoty szuka, a tylko cień znajduie: głowę sobie próżnemi nabija rzeczami, i aż się na szczyt ziemskiej wzbija mądrości. Utaiony Boże! — którego wszystkie szukają stworzenia! O iak się nieskończenie nad wszystkie wynosisz poczuwania! Wieczne słońce! tylko pojedyncze promienie, tylko pojedyncze iskry na niepelliczone duchow spuść porządki. Spuść promień w dobroczynny zmierzch, w którybyśmy twoie poznali Jestestwo. A także za ten zmierzch tobie niech będzie, o Boże, cześć i sława! Bez niego po twoichbyśmy wszystkie

F 4

skich

a) Jzai. 9, 2. w Dziełach Apóst. 13, 47.

skich drogach chodzić niemogli. Jemu, za to choć ciemne na twoię się sławę zapatrywanie, dziękujemy. Słabe do ciebie się wznoszące znacnia spozrzenia; te objaśnia ślady, które nas do poymowania twoiey doskonałości prowadzą: w nas nieiakiey jaśnieyszey przyszłości nadzieię, w nas cieższe nieiakiego, chociaż późnego, przecięż zapewnie stać się mającego przemienienia się ożywia czucie <sup>a)</sup>).

Święta, tajemnic pełna Istoto! Moiego ducha ową nieprzemijającą napełnij mądrością, która w twoiey wieczności przepaściach, w naydalszych twoiego Bostwa głębokościach ieszcze zawfze twoię pełną zamysłu znajduie Bytność. Ty ieszesz wwszystkich istót początkiem i celem. Cieniem oszukany mędrak daremnie i bez zamysłu skutkow w twoim szuka stworzeniu! Szuka cudu bez wfzechmocności, bez mądrości wfzechmocności. Daremnie się w zawikłaniu bada przy-padku, któryby w harmoni światow gruntowną być mógł przyczyną. Daremnie się ufi-

a) 2 do Korynt. 4, 10. 11.

usiłuje o poznanie ciebie, którego wszystkie opowiadają istoty, ciebie, który także temu robakowi, który cię poznać niechce, duszę daiesz, iey mu do nieśmiertelności udzielasz <sup>a)</sup>. Samostanny Boże! Zmysłu pychę temu odpuść czerwiowi, który swój ucięmierza rozum, swoją duszę przed twoim zamyka światłem, i swojego głupstwa nauk budynek mądrego własnością być opowiada. Wybacz od własnego rozumienia omamienemu. O mądrość się usiłuje, a prawdę niszczy: w stworzeniach ukontentowanie znajduje, a o tobie, któryś je stworzył, zapomina.

Niech tobie Boże! przez którego życie nieskończona będzie dzięka! któryś do poznania ciebie, moję wypolerował duszę <sup>b)</sup>. Tobie samemu za to niewygasnące dziękuję światło, którego mi iskra do głębokiej świeci wieczności. W wiecznej zaśypanem nocy, niżej mnie do wiedzenia o sobie, i do nieśmiertelności obudził. Bez ciebiebym

F 5                      był,

<sup>a)</sup> Sapien. 13, 1.

<sup>b)</sup> do Rzym. 1, 19.

był, istotna natury siło! na zawsze w cie-  
 mności, na zawsze w moiej nikczemności  
 zostawał, aleś mnie ty tą udarował czę-  
 ścią, którą teraz w twoim posiadam stworze-  
 niu; tyś mnie tylko sam do cudu pełnego za-  
 wołał oświecenia, w którym ci mój oddaę  
 pokłon. Ty jesteś, który wszystko, napeł-  
 niasz a także mnie o tobie przedświadczenia-  
 mi, i twoiego wpływu do moiego przypad-  
 kowego iestestwa napełniasz poczuwaniami.  
 Duchow początku i Krolu! O iakżem cię po-  
 źno poznał! — — O iak późno tego nie-  
 bieckiego zażywam światła, w którym cię  
 stworzenia znaleźć mogą. Moja nikcze-  
 mność wieczności pochłonęła niżejli się cie-  
 bie poznać, tobie część oddawać, i tobie hoł-  
 dować nauczył. Moie stworzenie, moie  
 życie, moiej istoty siły, y moia radość z mo-  
 iego iestestwa samymi twoiej Dobroci poda-  
 runkami. Wszystkich Bogow Boże! które-  
 mu słońca za swój glanc, i planety za swo-  
 ie od niego pożyczone dziękuią światło! —  
 Zkądże iest to słońce, które mi świeci, i  
 mnie ogrzewa? Zkądże iest, jeżeli iego nie-  
 jesteś Stwórcą? Któż te zapalił gwiazdy,  
 które

które się pod czas cichey pułnocy nademną  
iskrzą, które swoje promienie z niezmierney  
dalekości przez błękitność spuszczaią? Któż  
tey ziemi utrzymuie balon, który się w wie-  
cznym porząku około swego obraca słoń-  
ca? O Samotny! Sam go ze wszystkiemi  
utrzymuiesz stworzeniami. Ty go wolnego  
i niezatomowanego do przechodzenia uczysz  
toru, który roku odmienia czasy, a te nazę  
znowu odmieniaią czynność; który powie-  
trza poleruje odmiany, a te nam twoię opo-  
wiadaią. Wszemocność, ta zaś rozmai-  
tą wyprowadza uradzayność, która swo-  
zeń utrzymuie życie<sup>a)</sup>.

Nieinaczy, jesteś Jehowa! Byłeś od  
wieczności! W twoim panujesz stworze-  
niu — zawsze będziesz gruntem, życiem i  
twoiego stworzenia szczęśliwością. Także  
na mnie, Wszemocny! także na mnie,  
abym na świat cudow pełny przyszedł,  
twoim Stwórcy z poyzrzałeś mgnieniem.  
Stworzyłeś mnie z prochu<sup>b)</sup> i rozkazałeś z  
pru-

a) Gen. 1, 7. aż 27.

b) Gen. 2, 7.

pruchniałości, aby się z myślami o tobie zmięszała, i aby się przez poczuwanie twoiego Bostwa czyściła. O moje przyimii dziękczynienie! Niewypowiedzianą przyimii dziękę odemnie robaka, którego czucie, względem twoiey Dobroci jest za słabe, względem twoiey nieskończoney czynności jest bardzo ograniczone. Gdybyś mnie był zyciem nieudarował, tedyby było moje oko słonecznego światła, ani ciebie otaczającego gwiazd iskrzenia, ani twoiego porządku i mądrości pełnego nieobaczyło światła. Pełne czucia słowika tony, balsamiczne róż zapachu z siebie wydawanie, duchnący kwoździkow oddech, miłe na wiosnę powietrze, maieftetyczny grzmotu głos, — te wszystkie twoiego stworzenia cuda przedemną utaiłoby zostały. Gdy milionowe istoty od czasu swego iestestwa ciebie poznały, i tobie hołdowały, tedy ja sam ieden do opowiadania twoiey chwały niemym i bezczuynym zosławałbym. Moja nikczemność na zawsze była moie ci pokłonu oddawanie przytłumiła. Ja czymże byłem, niżeliś mi, dobroczynny Duchu! moię dał istotę? Gdziem le-

zał



zał zakryty, niżeliś mnie do iestestwa zawo-  
 łał? Ach! w tobie samym, Niebieska Du-  
 szo! życie moiego życia! — W twoiey tak-  
 że samostannej sile grunt tego, czym teraz  
 jestem, utajony leżał<sup>a)</sup>. Z ciebie, niewy-  
 czerpane źródło! z ciebie do niewidzialney  
 niezliczonych istot wypłynąłem kolei. Sta-  
 łem się stworzeniem, abym poznał Stwórcę,  
 od którego się być dependującym czuję.  
 Gdyś mnie stworzył, tedyś moję duszę do  
 myśli, do poczuwań, i do wynoszenia się  
 nad niezliczonemi mniejszych stworzeń ga-  
 tunkami zdolną uczynił, którą twoia Mą-  
 drość do mniejszych naznaczyła zamyśłow.  
 Owe dwie ludzkich duchow istotne ozdoby z  
 twoiego porządku czuciem, z skłonnością do  
 cnoty, z miłością do wszystkiego tego, co  
 jest niebieskim i Boskim, zpoileś. To stwo-  
 rzone twoiey niestworzoney doskonałości  
 wyobrazenie zwodzającym zmysłow powa-  
 bem odziałeś. W nas samych stworzyłeś  
 nas wolnymi, aleś naszą wewnętrzną wol-  
 ność, do zmysłow przymusu, do zepsu-  
 tych

<sup>a)</sup> Jzai. 41, 24.

tych czasow przykovałeś <sup>a)</sup>). Pełny tajemnic Boże! O iak wiele zamysłow w twoich postrzegamy skutkach, w samym się ducha i zmysłow zprzeciwianiu, w tym się tak powszechnym błędzących stworzeń kalaniu, owej cnoty upatrujemy badanie, bez któregoby ani o wolności ani o cnocie pomyśleć niebyło można <sup>b)</sup>). Czymżeby była cnota, gdyby nas nieprzezwyćzione naszej natury przywiązanie do niej ciągnęło? Gdzieżby była ducha wolność, gdyby nas naszej istoty sytuacja, porządku obrażenie niemożnemi czyniły? Gdzieżbyśmy prawdy i cnoty dobroć znaydowali, gdyby nas często tajemnych ran boleść w prawdzie i cnocie balsamu, który sam tylko owe boleści ulżyć może, szukać nieprzymuszała? Gdzieżbyśmy mądrości znaleźli zamiar, gdybyśmy samey życia, iak tylko zażywanie aż nad to powiększamy, nietruli radości? Boże! pokłonu godny w dobrodzieystwach, któremi twoie napełniaz stworzenia, także czcigodny w zdaiącym się złym, któreś ich pozakre-

a) Gen. 6, 5. 8. 9.      b) u Mateu. 16, 24.

kręcał przypadki. Twoja Mądrość naszemu naturalnemu poznaniu owe istotne osadziła granice, które nas w randze naszego naznaczenia utrzymują: tylkoś nam tyle użyczył światła, ile go istoty, które z nas uczynić chciałeś, objąć mogą. Tegoś nam, gdyś nas stworzył, odmówił, za co ci iak odnowione stworzenia dziękować powinniśmy. Dobroczynna twoich objawień jasność nasz słaby naturalnych ludzi wzrok oświeciła, a cudownie skutkująca naszego odnowienia siła, naszą wrodzoną zmocniła słabość. W Tróycy jedyny, niewybadany Boże! użycz, aby moja dusza w cichym uszanowaniu cześć twoim oddawała radom; day, abym naszego odnowienia tajemnicę z świętym rozważał drzeniem!

Pierwszego ludzkiego narodu Oycy czystego i niewinnego stworzyłeś. — Do nieśmiertelności go przygotowałeś; od ciebie to wszystko, coby go podobającym się tobie uczynić mogło, odebrał. Poznaniem i wolnością jego ozdobiłeś ducha. Jego do doskonałości pobudkami napelniałe serce, —  
do

do głosu go przyzwyczoionej przyzwyczaj-  
 łość prawdy. Te jego szczęśliwości prawa,  
 jego spraw przewodcą, jego życzeń celem  
 być miały. Ale iak strzaskliwie, ten do szczę-  
 ścia stworzony, upadł; gdy o twoich za-  
 pomniał prawach, i zmysłom pozornemu dał  
 się omamić glancowi<sup>a)</sup>! Podchlebiający błąd  
 jego zabił rozum, do dzikich go chuci zwiódł  
 labiryntow, i tak go samego, iak i jego po-  
 tomkow do zepsucia pociągnął<sup>b)</sup>. Tak  
 upadł ten, który się nad sobą samym chciał  
 wynosić, który się, iak buntownik, two-  
 iemu zprzeciwiał porządkowi, i którego sza-  
 lony umysł w jego pierśiach twoie czyste  
 wyobrażenie zplamił. Biada! pierwzemu  
 człowiekowi, którego się pyśzny błędu ro-  
 zum stał ofiarą: W oczach Stórcy podoba-  
 jącym się być przestał; a męka i żal w wy-  
 polerowanej łagodniejszych poczuwań pa-  
 liły się duszy. Jego wewnętrznego zepsucia  
 czucie głęboko się w jego wraziło serce, i  
 bez uleczenia w całe się ieszcze nieżpłodzone  
 zaszczepiło potomstwo. O Wieczny! któ-  
 rego

a) Gen. 3, 12.

b) Gen. 3, 18.

rego chuch życiem jest isłót; wielkie i wspaniałe są twoiey Wszemcności dzieła; ale twoiego zmiłowania cuda są wspanialsze. Czemużes tego robaka, który się twój porządek roztrząsnąć odważył, niezniszczył? Ogniste płomienie do obrócenia go w perzynę, pioruny do rozbicia go na najmniejszy odrobiny, i przepaści do pochłonięcia go miales. — A przecięs twoiego prawa dobrodziejstwem pogardzającego ochronił grzesznika: nad tym się stworzeniem, które się na samego siebie obruszało, zmiłowales, i z rozumu obranego, który się do swego cięsnął nieszczęścia, wstrzymales.

O Boże! którego okiem rzucenie milionowe przenika światy. Tyś to, co się stać miało, przewidział, i na to, co się stało, zezwoliłes. Odpuść, Nieskończona Istoto: Odpuść ludzkiej słabości, która cię w stworzeniach rozmierza, i w skończonych duchach twoie chce zgruntować rady. Najsze słabe mgnienie daremnie się do ciebie wznosi, które nieprzełamana okrywa ciemność. Twoje rozporządzenia są zawsze

święte; ale żaden śmiertelny twoich się dróg  
 nie wybada. Gdy nasz duch do myślenia  
 osłabiał, gdy wszelka ziemska mądrość wy-  
 czerpaną została; tedy zawsze drogi, zawsze  
 niezliczone dla siebie do naszego utrzymania  
 zostawiałś szrodki. Twoja karząca sprawie-  
 dliwość jest także twoiey istotney dobroci  
 świadkiem. Pierwszy wszystkich ludzi oycie  
 ciec wolności niepoznawał szacunku, i tego,  
 czego niepoznawał, na źle zażywał. Ale to  
 chętliwe na źle zażywanie, błąd, w który  
 Adam wpadł, doskonałość, którą utracił,  
 samym twoim były rozporządzeniem mądro-  
 ści. Kara pierwszego oycy była dla nas zba-  
 wienną nauką; my Wszyscy za jego błąd po-  
 kutujemy, abyśmy sobie na tę wspominali  
 karę, która złego wolności zażywania po-  
 trzebnym jest skutkiem. Z pierwszą nie-  
 winnością takżeśmy iednę część tey utraci-  
 li doskonałości, do któreśmy w owym  
 uszczęśliwionym stanie naznaczeni byli;  
 aleś nam przecię zawsze wystarczających sił  
 zostawił, abyśmy się w tym samym cza-  
 sów zamieszaniu, w tey złego oyczyźnie,  
 do ciebie święta Istoto! wzgóre wznosi-  
 li, w niebieskim łaski ogniu naszą zmazaną  
 czy-

czyścili duszę, i tę według ciebie polerowali.

Nizeliś tej ziemi grunt zbudował, nizeliś iey zapalił słońce, tedy już od wieczności twoja Wszchemocność Boski utaioney mądrości wypław dla Paganow prawodawcę, i dla synow Adamowych Odkupiciela zplodziła. Te stworzenia, których do grzechu skłonność wszystko zalewające potopy daremnie wygubiły <sup>a)</sup>, zawsze twoiego zmiłowania się zostawały przedrzutem; a przecię ta ziemia, którą twoja obfita sprawiedliwość niektórym wybranym <sup>b)</sup> w possessyi zostawiła, znowu się nieszczęśliwym twoiego mu się nieupodobania przedrzutem stała. Twoja nieskwapliwość z ukontentowaniem na niektórych przestawała szlachetnych, którzy tam i sam spokojnie i cicho żyli, y którym prawa któreś im przez Moyżesza dał <sup>c)</sup>, radością były. Miedzy tymi statecznemi twoiey woli czcicielami tych twoim napełniłeś duchem <sup>d)</sup> którzyby ziemskim narodom peł-

G 2

ną

a) Gen. 6. 7. 8.

b) u Mateu. 23, 16. Gen. 7. 8.

c) Exod. 19. d) Ezech. 36.

na łaski przyszłość rozwiązywali, i przyść mającego Mefyafza opowiadali<sup>a</sup>). Ci, którzy w twoiej chodzili światłości, z pobożnym żądaniem w spełnieniu się twoich obietnic nadzieję pokładali: w tym się Poganie Prorokow, czyli ich wiara jest godną, doświadczała, ale ci, twoim będąc zapaleni duchem, prorokowali: a na reszcie dni oczekiwania upłynęły, których się upragnienie wiernych i przeciwny duch niewiernych zapierały. Jedno proctwo spełniało drugie: a tyś wieczna, nieodmienna mądrości wszystkie spełniła<sup>b</sup>).

Ukryj się, moja duszo! ukryj się w proch, który cię do siebie ciągnie, i twoiego odkupienia tajemnicę głęboko świętą rozważaj myślą. Temu Bogu, którego się Izrael zapierał, i którego Poganie poznali, cześć ze drzeniem oddawaj! Obraz wiecznego, wszechmocności Boskiej jasność ludzkim się okryła ciałem. Niezgruntowanego objawiające słowo w śmiertelnego się przybrało ułomność.

<sup>a</sup>) Dan. 9, 24. Aggeusz 2, 8 i 10. Izai 33.

<sup>b</sup>) do Zyd. 1, 3.



mność. Stwórca z swoim się złączył stworzeniem, i mieszkał między tymi, których chciał o sobie przeświadczyć, że im drogę do doskonałości utoruie, i im część swoiey udzieli szczęśliwości. O zgromadz się przez Jezusa odnowiona Duszo! część iak prawdziwemu oddaway Bogu, który się Emanuelem nazywa, iego początek jest Jehowa, iego Istota jest Boską mądrością <sup>a)</sup>, iego Jesteństwo <sup>b)</sup> od wieczności, iego prawo duchow pokarinnem <sup>c)</sup>, iego przyiścia zamyśl iest twoim poświęceniem! —

Boże! którego dobrodzieystwa tak, iak wszystkie cuda, które niebiosa i światy w sobie zawierają, są niewyczerpane. Niedozyc' tobie było, że się do śmiertelności poniżyć, że błędlivemu ludzkim pokoleniu gościeniec do nieba pokazał; y iemu dał prawa, których osnowa, porządek i zamyśl same przez się swóy ubóstwiony opawiają początek; sam się temu prawu, któreś niepobożnym dał, poddałeś: sam po tych cho-

G 3

dzi-

a) u Jana 1.    b) I do Korynt. 1, 2. 24.

c) u Jana 6, 51.

dzites drogach, abys z rozumu obrane stworzenia do swego przyprowadzil celu. Twoim ie uczyles przykladem, iak sie sprawiedliwy bez zmazania sie w postrzodku bledu i zlosci pelnego swiata, w postrzodku wrzawy od szalonych, i iak w glowe postrzelonych wykręca. Pokazales im, iak to dla istoty bronienia sie przeciwko zelzeniu karom latwą iest rzeczą, gdy wabiących i zwodzających niebezpieczeństw unika. Nauczales ich, że ta minuta, w której oddychamy, iest tylko owym prędko przechodzącym czafu punktem w którym sie do prawdziwego polerować i śmiertelność zasłużyć mamy<sup>a)</sup>. Twoie cale na ziemi sie zabawianie bylo róż niezliczonych rzędem, bylo pełne mądrych, dobrotczyнных spraw, pełne niebieskich przykladow, któreś dawal niepobożnym, a ci cie, poniewaześ sie upokorzył, niepoznali, którzy cie przesladowali, poniewaześ prawde i cnote miłował, i którzy twoie życie w nienawiści mieli, poniewaześ na ich omamienia i niecnoty niezezwołal, tak mało od niewdzięcznych stworzen poznany które ci  
część

<sup>a)</sup> do Tymot. 2, 15.

część i pokłon oddawać miały; te przeżyłeś lata, które od wieczności liczone były. Nakoniec uoczyły się czasu punkt przybliżył, który według proroctw, które się spełnić musiały, Boskiego przebłagania zakończył dzieło. Twoja się powiększyła męka: w pęta twoich nieprzyjaciół wydanym, od Sędziego, do Sędziego włóczonym, zelżonym, męczonym, a na reszcie na śmierć zkazanym zostałeś! <sup>a)</sup> Ani świętobliwość, ani niewinność od strasznej cię śmierci niewyratowały dekretu, który robaci, a ich życie tylko od ciebie zawisło, ferowali. O miłości, niekończona miłości! Krew za twoich wylałeś mordercow; twoja śmierć za nasze grzechy przebłagania ofiarą, i wiecznej prawdy twoich objawień była pieczęcią. Twoja śmierć naturę we wszystkich elementach przeświadczyła, i wzruszyła, samy iey przewodcy nieporuszonymi zostali: Słońce się w pełni miesiąca zaćmiło <sup>b)</sup>, dzień stał się pułnocą — góry się rozśląpiły, ziemia świe rozstrząsała wnętrzości — tru-

G 4

PY

<sup>a)</sup> u Jana 19, 5. 6. etc.

<sup>b)</sup> Amos. 8. 9. etc. Kron. Euzeb.

py umarłych swoje opuszczały groby! Tylko Juda, i Izrael nieporuszonemi zostawali<sup>a)</sup>, tylko Juda i Izrael na natury się wzdrygania, których strachu pełne o śmierci Boga i człowieka świadczyło, swoje zatwardzili dusze.

Wszystkich istot Istoto! Twoje rady są niezgruntowane! O wieczne, utajone światło! Przebii się przez te cienia, w których się unoszę. Te rozerwii chmury, które dla moiej duszy promień, któryby mnie mógł oświecić, zatrzymują! Zdaleka od przeświadczenia w bardzo ciemniejszym chodzę zmroku, i zawsze się w grubszej gubie ciemności. Tę znalazłem prawdę, której szukałem. Pewność mię o twoim przeświadczyła odkupieniu. Spełnione prorocтва o przyściu mnie naszego prawdziwego Mefyaza, o wyznaniu tych, którzy go widzieli, którzy jego nauk słuchali, którzy się nad jego cudami zdumiewali<sup>b)</sup> to zgadzające się wyznanie moje przeświadczenia zmocniło. Samo słońce, które pod czas jego śmierci przeciwko

a) u Luk. 22, 48.      b) u Mateu. 4.

ciwko natury porządkowi swoje światło utraciło tego człowieka, który na krzyżu umarł, być Bogiem świadczyło. Wszystko, że był nim, ztwardza. Jego z grobu powstanie, którego iego strzegli potwarcy <sup>a)</sup>; iego się ziawienie, którym mało wiernym wątpliwość z myśli wybiła <sup>b)</sup>; duch prawdy, który iego poświęcał wyznawców <sup>c)</sup>; iego się Boskiej cudu pełney nauki bez przestanku rozpościeranie, i iego świętego zboru, który, jak skała przeciwko wszystkim niewiernych burzom niewzruszonym zostawał, męka i śmierć, i wszystkie go prześladowania, przeciwko niemu tego świata złości wywierania zniszczyć niemogły <sup>d)</sup>. Wszystko, wszystko świadczy o Bostwie naszego Odkupiciela: wszystko ztwardza dokonanie naszego zbawienia. Wszystkie mnie uspokoić mogące znajduję fundamenta, i ieszczę zawsze powszechnego owoców śmierci Jezusowej odnowienia między stworzeniami, za

G 5                      któ-

<sup>a)</sup> u Mateu. 28, 11.

<sup>b)</sup> u Luk. 24, 34. u Jana 20, 33.

<sup>c)</sup> u Jana 16, 14. u Jana 20, 19.

<sup>d)</sup> Sapient. 2, 1. 10. etc.

które krew wylał, cudownych szukam skutków. Tajemnic pełny Boże! którego Wszechmocności te istoty, które od Ciebie zawisły, sprzeciwiają; którego nam objawiona mądrość jeszcze zawsze utajoną została! Oświeciłeś nas, a jeszcze się w ciemnościach unosimy; nam się objawiłeś, a Ciebie niepoznaemy; nas do szczęśliwości polerowałeś, a my Twoje naznaczenie odmieniamy; nas Twojego prawa odnowiałś siłą, a my nim pogardzamy: nam doskonałości wzór, według którego się polerować mamy, pokazałeś, a my się naszemu poświęceniu sprzeciwiamy. Świat Twoim napełniałś duchem, a on się przed Twoimi zamyka wpływami. Boże! — o jakie się na Twoim świecie pełne Wszechmocności i Mądrości znajdują sprzeciwiania! Panujesz, a w prochu czółgającej się robaki rząd Twojego panowania i zamyślnie niszczą. Dajesz prawa — a mdłe od Ciebie dependujące istoty ruynują rozporządzenia! Życzysz sobie Twoich stworzeń utrzymania i szczęścia, a te swojego bez zmordowania się żądają zburzenia. Błąd mądrość przytłumia, a cnota, którą miłujesz, którą bronić przyrzekłeś, ta cnota, Twoje wyobrażenie.

zenie, staie się niecnoty ofiarą, sprawiedliwość własnego pożytku igrafską, niewinność bezczelności wysmiechem, i rzadko się trafiająca boiaźń Boska, głupstwa szyderstwem. To wszystko wieczny duchow Prawodawco — To wszystko z twoiego wysokiego widzisz nieba, a ieszcze zawsze niewybadaney nieskwapliwości twoie wpciemku spoczywają grzmoty. Panuiesz, Jehowa! a uskarżania się sprawiedliwych twoie napelniają niebo, i łzy cnotliwych twoię skrapiają ziemię; Boże! panuiesz, i ieszcze elementom przeciwko twoiey świętey woli twoich dobrodzieystw nieczującego, w twoię Wszecmocność słabo, i w twoię sprawiedliwość nieczynnie wierzącego zatracić, i iego królestwa zburzyć nierozkazuiesz.

Prawda! panuiesz, Wieczny! Panuiesz, i nic niemówisz. Twoie panowanie iest wieczne, nieograniczone, sprawiedliwe i święte. Na wieki będziesz panował, ale na wieki nie będziesz milezał. Twoie okiem mgnienie ferce i nerki przenika, a twoia sprawiedliwość iest naszymi myśli i spraw wagą. Tylko ieszcze kilka dni twoie słońce fromo-

tne

tne oslepionych uczynki oświecać będzie,  
 twoja prawda nieuznaną zostanie, a cnota,  
 której się doświadczałeś, w swoim ponize-  
 niu ięczyć będzie: tylko jeszcze kilka dni —  
 a czymże są dni, lata, czymże są tyśiączne  
 śmiertelnych lata przed tobą? Ale potym  
 przydziesz sądzić żywych i umarłych <sup>a)</sup>): w  
 ten czas jasnością i Maiestatem będąc otoczony,  
 cnotę od niecnoty odłączyysz, tę z za-  
 sławionych od zwodzicielow na nią wyr-  
 wiesz sudeł. Okropnie i strasznie, ale za-  
 wsze świętobliwie ten świat sądzić, i twoje  
 rozporządzenia przed wszystkiemi Narodami  
 usprawiedliwiać będziesz. W ten czas, wy-  
 niosły Boże! w ten czas użyż, aby moja  
 dusza łaskę i zmiłowanie przed twoją sądo-  
 wą znalazła siołicą. W ten czas zmacniay,  
 o Jehowa! dusze rzetelnych czcicielow two-  
 iey woli, którą nam przez Jezusa objawiłeś;  
 i złącz ich znowu z sobą, których począ-  
 tkiem jesteś. W ten czas, spoyrzy na lzy  
 upadłego, któryby cię o łaskę i zbawienie  
 upraszał. W ten czas, ta krew Jezusowa  
 dla

<sup>a)</sup> u Mat. 24, 29. etc. u Lukasz 22, 27. Izai. 16.  
 Sapient. 4 i 5.



dla niewiedzących, za których się, umierając, do ciebie modlił niech będzie dosyć uczynieniem. Swiatow Sędzio! Twoje stworzenia i to nic, zpruchniałość i wieczność w twoich są rękach — Wieczność! — Myśl bez początku i końca! O jakże moim trząsał sercem. Jesteś, jak Bóstwo, nieskończonym. W tobie mój duch ginie — i w tobie znowu swoje nieustanne znajduje istnienie. O Boże! tedy na wieki zostanę! Tyśiąckroć sto tysięcy milionów lat przejdzie, a jeszcze myśleć i żyć będę; i znowu tyśiąckroć, sto tysięcy lat moje pochłonie istnienie, a jeszcze ani na moment mojego istnienia bliższym niebędę. Wieczności Duchu! — mojego ducha życie! Cóżby za mnogość czasów moją trwałość, w tobie żyjąc, którego wiek jest wiecznością, ograniczyć mogła! Jehowa, mój początku i celu! W tobie moje spoczywają siły, w tobie moja spoczywa dusza, która twojej Wszechmocności dziełem, i twojej mądrości i dobroci jest przedrzutem. Przymii, istot Oycze! przymii twojego stworzenia ofiarę, którą ci z samego siebie przynosi: Za wszystkie twoje zmiłowania moją niedoskonalą przymii  
 dzieg-

dziękę. Stworzenie, odnowienie, panowanie i sława są twoiemi na wieki! —

---

*Poczuwania wszędobytney Dobroci Boskiej.*

---

Stworzonych rzeczy Duchu! <sup>a)</sup> Wieczne Wszechmocności i Mądrości ziednoczenie! Początkowa miłości! Do ciebie się moja wznosi dusza: do ciebie się to zbliża stworzenie, które twoiey Dobroci wpływ poczuwa <sup>b)</sup>. Zawsze bliżey w cichey osobności, dalekim od pozorney wspaniałości, która mnie omamiała, wolny od fideł, w które się już tak często moje zadziergało serce, do ciebie bliżey przystępuię. O iak, dobroczynna Istoto! do tego ducha, który cię szuka, blisko przystępuiesz; i iak się, od tych stworzeń, które cię posiadają, nieodłączaś. Wszędobytney dobroci źródło! Gdzież śmiertelni pokóy znajduią, którego sobie ich serca z upragnieniem życzą? Gdzież słodkie

<sup>a)</sup> Gen. 1. 2. 3. 4.    <sup>b)</sup> do Rzym. 5 i 8.

kie nienasyconych pobudek znajduią nasy-  
cenie, jak w tobie? Jedyiny istot celu! Sam  
tylko nasycaisz żądze, których żaden świat  
uspokoić nie może.

Czymże jest ten świat, którego zażywa-  
nie, usłuiąc się nim moje uspokoić życzenia,  
mnie bezsilnym czyni: który swoiemi powa-  
bnemi zachwyceniami, wierząc, że naynie-  
podeyrzańszych kosztuję radości, moje osła-  
bia serce? — A ia nierozeznany w tym  
świecie, i w iego zażywaniu moiego szukam  
uspokoienia? W tym świecie? który zamiast  
mnie żywić, truie; który, zamiast swoje  
przytłumiać zburzenia, moje rozpala namię-  
tności; który, zamiast moje serce do swego  
prowadzić celu, mnie do przepaści zwodzi,  
i który mnie od moiego śrzodku punktu, za-  
miałt mnie w nim zgromadzać, daleko od-  
wodzi. Absolutnego poświęcenia Duchu! —  
te we mnie, mnie się samemu wygub zprze-  
ciwiania. We śrzodku we mnie jesteś, a ia  
ciebie oprócz mnie będących szukam rze-  
czach; samostannym i nieprzemiiającym ie-  
steś, a ia cię w tych szukam stworzeniach,  
których iestestwo jest fnem, a ich trwałość  
jest

jest okamgnieniem. O! tey mnie naucz miłości, która cię w sobie znayduie, ponieważ cię oprócz siebie szuka! Obudz mnie z śmiertelnego moiey nieczynności snu do żywego poznania moiego zbawienia! Nieodmienney prawdy <sup>a)</sup> twoiego wiecznego, i o żywiającego twoich objawień <sup>b)</sup> we mnie zapal ducha: a potem użycz, abym, od przesądów własney będąc wolnym miłości, mnie samego przenikał, i siebie samego poznał. Day, aby to moiey słabości samopoznanie, pierwszym do moiego odnowienia było krokiem!

Istotna Dobroci! o iak mało widzającym bez twoiego oświecenia, i bez twoiego wsparcia bardzo jestem słabym <sup>c)</sup>! Byłem czystym i niezmazanym, gdy mnie twoia stwarzająca siła od niczego, w którym od wieczności drzymał, odłączyła. A iak tylko moje iestestwo w pełney mądrości śmiertelnych złączyłeś z przypadkami; tak zaraz część we mnie stworzoney niewinności utracilem. Stałem

a) u Jana 14, 16.

b) do Efez. 4, 15. do Kort. 6, 12. do Rzym. 12.

c) Psalm 19, 14.

łem się zmazy i znikomości synów Adamowych uczestnikiem. Przecież w twoich zmiłowaniach, o Nielkończony! znówu twoim troyiedynym Imieniem w źródle wiecznego przymierza między tobą i ludzkim pokoleniem moję oczyściłeś duszę<sup>a)</sup>. Ale, o iak ta odnowiona doskonałość krótką i przemijającą była! — Ledwie niewiunego dzieciństwa upłynęły lata; ledwiem we mnie powstający rozum i udzieloną ducha poczułem wolność, tedy m go już na źle zażywać i tę profanować zaczął. Jak z rozumu obrany, stałem się moiego szczęścia nieprzyjacielem, i twoich wiecznych praw przestępcą. A ty, o Boże, moiego zbawienia Boże! w twoiej miłości nieodmiennym, w twoich dobrodziejstwach niewyczerpanym zostaiesz! Tak moiego iestestwa siły, iak i dni powiększyłeś życia. Mój powiększyłeś rozum, moie polerowałeś poczuwania: moich zmysłów zmocniłeś instrumenta; a iak się — odrzucony — o twoie cudow niepoznanie, twoiego się mnie stworzenia zapieranie, i o twoich dobrodziejstwach zapomnienie usiłował.

a) u Mateu. 38, 18. etc.

wał. Codzienny chleb, który jadłem, żęgnaleś; tę drogę, którą chodziłem, torowałeś; słońcu rozkazałeś, aby tak nademną, iak i nad sprawiedliwego zachodziło głową; szlachetnych i naśladowania godnych moich współbraci przykładem moje poruszałeś serce, a także straszny grozący wieczności grzmotem moję ogłuszoną roztrząsałeś duszę; a ja — o żebym się przed twoim świętym ale straszny mógł utaić weywrzeniem! — Jam twoiey dobroci i sprawiedliwości wewnętrzne przytłumiał czucie, przy moim zostawałem nierozumie, przed rzeczywistych prawd wrażeniem moje zamykałem serce, i w moc się niefortunnych oddałem namiętności, które mnie dalekim od moiego celu, dalekim od mądrości i cnoty uczyniwszy, do zguby wciągnęły.

Teraz nareszcie, o Boże! twoich sądów skutki i twoich rozporządzeń czuję sprawiedliwość. I w tey przepaści, w którąm się wtrącił, w tym głębokim moiey zprofanowanej natury pónizeniu ieszcze zawsze do ciebie wzdycham. — Panie, i wszystkich stworzeń Sędzio: Grzesznika strachem przeymują-

muiący, a jednak zawsze iego iedyną ucieczką będący, do ciebie wylatują wzdychania. Moia dusza swoię poznaie słabość, i niezkończonym jest przeięta żalem, przed twoim się upokarza Tronem. O moiey niedoskonałości, o moich przedsięwziętych profanacyach wiedzienie, wszystkie we mnie prawdziwych radości, które winney duszy są własnością, we mnie niszczy poczuwania. Czegoż się ma niecenotliwy spodziewać, gdy tylko szczęśliwość i spokojność jest cnoty nadgroda! Wyniosły Boże! Tedy się grzesznik na cnotie, którą obraził, na sprawiedliwości, którą pogardzał, mści: tedy swoiego sumnienia wypełnia natchnienia, które mu ten upadek, pod którym miał wzdychać, prorokowały. O duchow Prawodawco! Czemuż się moje zbuntowane serce tey prawdzie, którą mój poznawał rozum tak często sprzeciwiało? czemuż się twoiey dobroci tak często opieram prowadzeniu? czemużem Boski ognia pożar w moich ugasał pierśiach, którymby był mocniejszy twoiey Wszedobytności znalazł poczuwania?

Moiey istoty Stworco! Przed tobą się w ten proch, z którym się także zaraz mój

proch zmieszaj, ze drzeniem rzucam. Przed tobą grzesznika oskarżam, który ludzką naturę, którąś poświęcił, zprofanował, który rozumu, sumnienia i wolności, i wszystkich środków, przez któreby się był mógł, ich mądrze zażywając, tobie stać podobającym, zanedbywał. Wyśądź, sądz, o Boże! grzesznika, który drży, o twoiej myśląc sprawiedliwości; ale się nad twoim zmiłuy stworzeniem, które cię o łaskę, i o zlitowanie się nad nim uprasza. Czymże duchow Krolu! przed tobą jestem! Moie omamienia, moie niedoskonałości między tobą, i między niepobożnym, który o swoiey natury zapomniał godności, i swoiemu się przeciwiał naznaczeniu, wieczny, nieskończony czynią odstęp. Zycie, śmierć, zbawienie i potępienie są twoiey Wszehmocności skinieniem. Mogłeś mnie moiey własney oddać woli, mogłeś tego ducha, któregoś do szczęśliwości stworzył, zniszczyć; przecię się mnie litujesz, i niemowlęcia, które swoiey niepoznało szczęśliwości szanujesz i ochraniaasz. Niechceż śmierci grzesznika, ale sobie jego odnowienia i zbawienia życzyasz. Boże! mój Oycze! Dobroczynny Boże! Tobie,



bie, tobie samemu zgrzeszyłem, ale iak tylko moje przestępstwa uznaię; i za nie żałuję, tedy zaraz moię oczyszczasz zmażę, i dla Jezusa w moich wnętrznościach twoiego ożywisz ducha. Żywa w Jezusa, w moiego Odkupiciela wiara, moiego Boga Pośrednika zastugi, męka Nazareńczyka, który na gorze Gólgota dla zbawienia odrzuconych krew przelał, teraz są życiem, i moiey do łaski przypuszczoney duszy nieśmiertelnością.

Zyi, mój duchu! — Zyi — niepo-  
 bożna, ale przez wieczne słowo odnowiona  
 duszo! Niech będzie sława niewybadanemu,  
 którego rada twoie uskutecznia poświęcenie.  
 Pełen litości sędzio! Moię przyimii dziękę,  
 upokorzącego się ducha przyimii ofiarę; bo  
 upokorzenie się, żal, i życia poprawa są tyl-  
 ko iedyną ofiarą, którą ci przynoszę. To  
 wolne, o Boże! moiey duszy podpieray  
 przedsięwzięcie, abym odtąd dla twoiey czci  
 żył, całą moiego ieszcze przyszłego iestestwa  
 trwałość na wyśławianie twoiego imienia, i  
 na dokonanie moiego naznaczenia obracał.  
 Ciebie poznanie jest doskonałą mądrością, a  
 twoiey sprawiedliwości kochanie jest uwie-  
 cznie-

cznienia siłą. Niech odtąd twoiey woli obia-  
wienie moich spraw niechybnym będzie pra-  
widłem. Niech dla mnie święte życie, czy-  
sta nauka i śmierci Jezusowey ofiara do naśla-  
dowania ustawicznym będzie wzorem! Cu-  
downieskutkującą Wszchemocnością, przez  
którą żyję, moję ożywiay wiare: Na mą-  
drości, która wszystkie rzeczy tak mądrze  
rozrządziła, moie gruntuy ufności pokłada-  
nie; a świętey miłości ogień, który tylko  
sam godne i człowiekowi się przystoiące spra-  
wy zapalić, i moję duszę do nieśmiertelno-  
ści zdolną uczynić może, w moim zapał fer-  
cu. Oświeć mnie, wieczności Swiatło!  
abym odtąd tylko owe doskonałe pojęcia się  
zgadzanie, które moie przeświadczenia o  
twoim wszchemocnym Jesteństwie, i o twoim  
wszędobytym panowaniu, i o tym co nam  
do naszego poświęcenia objaśnia środki, za  
nieodmienną trzymał prawdę.

O nieodmienna, isłotna piękności! moie-  
mu się wyluczay duchowi, którego chęć  
zapatrywania się na ciebie jest powołaniem.  
Twoją nasycającą miłością moie napełniay  
ferce! Twóy, o Boże! pierwszy wdzięk  
niech

niech wszystko stworzonych piękności we  
 mnie zwycięża powab. Niech mnie utrzy-  
 muje, niech mnie wpośrodku między temi  
 zpruchniałości malowanemi pamiątki figura-  
 mi w zachwycenie wprawia; niech wszy-  
 stkie wspaniałe próżności czarujące około  
 mnie rozpędza kunszta, i niech także za mną  
 do samotney idzie cichości, którymbym się  
 bez przeszkody delektował, jego wpływu  
 bez naprzykrzenia zażywał, i moje niezkoń-  
 czone zażywania go żądanie poprzedzającym  
 przyszłego nasycenia się nim uspokoił poczu-  
 waniem. Zapal mnie, Boska piękności! sa-  
 ma tylko w moiej panuy duszy: tobie się  
 moja cała otwiera istota — ktorey przybli-  
 żanie się w miłych, niewypowiedzianych i  
 zachwycających moiego serca czuję ściśnie-  
 niach. Święta Istoto! Jesteś nizkończenie  
 piękniejszym, niż niebo, niezkończenie ie-  
 steś wspaniałszym, niż stworzenie, które  
 twoiej niestworzoney doskonałości ciennym  
 jest obrazem. Naucz mnie, abym cię bar-  
 dziej nad wszystko, czym ty sam nie jesteś,  
 miłował! Naucz mnie, abym wszystkich  
 przyiemności cenę tylko według ich do ciebie  
 się ściągania, tylko ich naznaczenia stopień

szacował. Naucz mnie, abym moję własną istotę tak daleko, że twoim jest wyobrażeniem czcił i poważał! We mnie każdy pyzycznej własnej miłości <sup>a)</sup> rozpuśniętą przytłumiay pobudkę, i użycz, abym tylko istotną człowieka szlacherność, i Chrześcianina w swoim tryumfie poczuwał pokorę! —

O Boże! we wszystkich życia przypadkach do wyławienia prawdy, i do hołdowania cnocie <sup>b)</sup> moje nakłoń serce. Te we mnie smutne zniszcz przedsady, które się w społecznym życiu tak często w wyniosłość i gwałtowność, tak często w ludzką nienawiść i w oziębłe odmieniają niesprawiedliwości <sup>c)</sup>. Niech mój postępku ku innym tak będzie wiernym, ludzkim, przyiaznym, iakiego-bym sobie w odmienionym ściąganiu się do mnie od nich życzył <sup>d)</sup>. Gdy mi się moich współbraci krewkości lub przestępstwa nieznośnemi stają, albo gdy obrażenie mnie moję krew do zburzenia się i moje zbuntowane

<sup>a)</sup> Do Galat. 6, 3.      <sup>b)</sup> Dziecieapostol. 5, 29.

<sup>c)</sup> do Galat. 5, 20.

<sup>d)</sup> u Mateu. 22, 39. Do Rzym. 13, 8. etc.

wane serce do zaiadłości pobudzaia, tedy mnie, Boże pokoju! ulagódz. Naucz mnie, abym temu, który mi złorzeczy, błogawil, i tego, który cię opuścił, załował. Gdy nieczystey chuci ogień przez szpary nieostrożnych zmysłow aż do moich wemknie wnętrzości, tedy ieszcze tluca się przytłum iskrę, którey zaięcie się rozum i cnotę pożera <sup>a)</sup>). Czystych poczuwań Początku! Tak doskonale do miłości i do prawdziwey przyiaźni moje poleruy serce, abym tych niebieskich dobr cenę wyżej nad wszystkie nieporządnych skłonności pożytki, wyżej nad wszystkie pospolitych dusz lichwę szacował. Wiecznego porządku Duchu! któryś głęboko w moiey szczęśliwości islocie twoie wyraził prawa, day, aby wszystkie także najmnieysze moje prace nieco dla dobra świata, na którym żyję, pomocnemi były: day, aby także mój spoczynek, czyli osłabionych sił zmocnienie dla moiego, y braci moich dobro poświęconym został <sup>b)</sup>).

Twoiego ducha wpływem będąc zmocniony, wolno się przez tego życia przewi-

H 5

klam

<sup>a)</sup> u Mateu. 25, 30.

<sup>b)</sup> Psał. 138, 1.

kłam labirynt. Twoiey dobroci wszędo-  
 bnością będąc obraniony, spokojnie tym cho-  
 dzić będę torem, który mnie do celu moie-  
 go naznaczenia, i do szczęśliwości prowa-  
 dzi. O niebieska Opatrzności! ktorey wie-  
 cznemu spoyrzeniu tak przyszłość, iak i  
 przeszłość jest przytomną <sup>a)</sup>, użycz, abym  
 z pełnym uszanowaniem i nadzieją twoiey  
 mądrości w rządzeniu twoiemi stworzeniami  
 wyślawiał ślady! Nieodmiennym całości ie-  
 steś Porządkiem! ponieważ naydoskonalszym  
 wszystkich części iesteś zgodnością. Czyiaż  
 szalonego rozumu przewrotność twoiego nie-  
 widzi Jestestwa! Czyiaż nieszczęśliwa ślepo-  
 ta twoiey do utrzymania kreatur niepoznaie  
 potrzeby! Gdzież się takie znayduie stworze-  
 nie, którego sposobność i koniec, do ktorego  
 jest naznaczone, o twoim nieświadczą pano-  
 waniu! — Jehowa, mój Boże! Twoie my-  
 śli są głębokie, i twoie cuda są wielkie! Na  
 twoiey się sile wszystkie zafadzaią istoty, a te  
 według twoiey poruszasz woli <sup>b)</sup>. Gwiazd  
 bieg, ziemi roku czasy, iey elementow  
 się zmieszanie, krain wrodzayność, iey nie-  
 zli-

a) Eccl. 23.

b) Sapient. 11, 22. i 12, 12.

zliczony mieszkańcow gatunek, wszystkich  
 królestw i Narodów przypadki samemi two-  
 iej mądrości i dobroci, i twoiego rządu są  
 wyraźnymi do rozważania znakami. Boże,  
 moja Nadziejo! W tobie od zarannej żorzy  
 aż do pułnocnych godzin moję pokładam  
 ufność. Zawsze mnie po zbawiennych pro-  
 wadzisz drogach. Moich oczu jesteś świa-  
 tłem, mnie, gdy czuję, lub zasypiam, strze-  
 żesz. Ciebie poczuwam wieczną, siło! moja  
 Obrono! od nieprzyjaciół moiego spoczyn-  
 ku! Zbawienie moich zasypionych Oycow!  
 I ja ci także za wszystko, co mam, dziękuję;  
 bo wszystko dobro od ciebie pochodzi.  
 Wszystkie zaś twoie dary według rad twoiej  
 utraconey rozdawał mądrości. Gdy się cno-  
 cie nieszczęście przytrafi, tedy ją tym do  
 uwielbienia przysposobiasz: a to, co się nie-  
 szczęściem być zdawało, iey tylko wewne-  
 trzney dobroci było doświadczeniem. O  
 wszystko opatrujący Boże! O iak we wszy-  
 stkich twoich rozrządzeniach pokłonu jesteś  
 godnym! Przed tobą skłnących się metalow  
 szacunek, i wysokie śmiertelnych niktą go-  
 dności. Sam tylko cnoty jesteś bogactwem,  
 i tylko twoja pochwała nieprzemijającą rze-  
 tel-

telnych jest godnością. Sam tylko tych Chrześcianow, którzy się o zwyciężenie świata i famych siebie, o stanie się tobie być podobnymi usiłują, nadgroda być możesz. Niech mnie zawsze na tych tu śmierci dolinach szczęście, lub nieszczęście spotyka, te od ciebie pochodzą <sup>a)</sup>: te są doświadczeniem, albo karą. Twoja wola jest moim losem, a ta twoja wola jest zawsze dobra i święta. Wszystkich istot Panie! Nic bez zamysłów nieczynisz, ale my słabego wzroku stworzenia rzadko dobrodziejny twoich zamysłów poznaemy Koniec. Użycz, abym się tobie zawsze poddawał: i abym tych na złe niezażywał środków, których do uszczęśliwienia twoich zażywałeś stworzeń. Gdy bogactwa, mój Boże! udzieliłeś, tedy day, abym ie za przyłężytość i za zachęcenie do dobroczynności trzymał: więc mi ten odbierz zbytek, jeżeli go, bezrozumnym i nieprzyjaznym będąc, tak na moje, iak na innych nieobracam potrzeby <sup>b)</sup>. Gdy zaś ubóstwo na tey ziemi moim ma być losem, tedy pokorą, i obojętnością przeciwko mojemu ubo-

a) Syrach' 11, 14.      b) do Tymot. 6, 17.



ubóstwu moię uzbróy dużę, i moiey nędzy  
 czucie pociechy pełnemi zmniejszyay myśla-  
 mi, że tych, których miłujesz, doświad-  
 czasz. Od ciebie, dobrotliwa i najlepsza  
 Istoto! moich utrapień końca, chociaż z  
 wszelkiew ludzkiew pomocy złupionym zo-  
 stanę, spokojnie oczekiwać, i z wypogo-  
 dzonym okiem śmierci, która mnie z tego  
 omamienia Krolestwa do krain wieczney za-  
 niesie radości, wyglądać będę. Twoim  
 mnie tylko napelni Duchem, tedy się moia  
 dusza Chrześciańską zmocni żywnością, na-  
 tury strachy <sup>a)</sup>, które nam samych siebie  
 czucie w naszym ostatnim momencie ieszcze  
 strasznym czynią, zwycięży. Pooycowsku  
 od twoiey dobroci prowadzonym będąc, ła-  
 godnie w cieniu zasypiać będę, i radosne sny  
 o tobie — Pokłonugodny mieć, i tak dłu-  
 go, poki ci się podoba, mój ziemski sen  
 słodzić będą; aż się na reszcie wcale wolny  
 od zpruchniałości więzow, do nieśmiertelno-  
 ści obudzę <sup>b)</sup>.

O ty iesześ, który światy przez im wy-  
 znaczony prowadzisz okrag, i myślące isto-  
 ty,

a) u Jan. 26.

b) Psal. 25, 10.

ty, będąc niczym, szczęśliwości ożywiłeś życzeniem! Potym się w twoiey sławy file do ciebie zbliżę, nie rozerwanie z tobą się złączę, i w tobie zażywanie nasycenie i pokóy znajdę. Moie o tobie pojęcia, i moje nadzieie, owe ieszcze teraz o przyszłości wróżenia, doskonale wypełnione zostaną. Moia radość o moiego naznaczenia przekonaniu czystą szlachetną i wspaniałą będzie, mój gust do prawdy do cnoty; do przyiaźni nieosłabieie, i potym zdumiewanie się tak wielu światow odkrytymi pięknosciami zawsze nową i niewypowiedzianą będzie. Potym moja objaśniona dusza na Jezusa Prawodawcę i ludzi Pośrednika w Boskiej jasności twarzą w twarz zapatrywać się będzie, a mój duch wcale w pokłon, w dziękę i w zachwycenie przed iego rozwiąże się tronem <sup>a)</sup>).

Wszystkich Bogow Boże? Wieczny samostanny, tróyyedyny Boże! Głosu twoiego wysłuchay stworzenia; przyimii łaskawie tobie w prochu hołdującego Chrześcianina:  
Two-

a) Izai. 65, 11 i 12. i do Korynt. 2, 9.

Twoje jest panowanie i sława! — Twojemu Imieniu niech będzie cześć i chwała na wieki! <sup>a)</sup> —

---

*Pokłon Pokora i Ufność.*

---

Móy Boże! ciebie mogę i śmiem miłować; day, abym tę wielką myśl rozważył; i twoie światło do moiej ześlii duszy, a święty twoiej miłości płomień niech ze zmysłów tarasu mego wzniesie ducha, i twoim go Boskim napełni ogniem. Mnie na kilka momentow od więzow moich odłącz zmysłów, aby się móy duch do ciebie przybliżyć, i tobie w prawdzie swóy oddać mógl pokłon.

Użycz, o Nieskończony! abym twoję przytomność, twoie święte Jesteństwo poczuwał, i to także poczuwał, że oddycham, żyję, i jestem. To serce, które we mnie bije, krew, która się w moich łączy żyłach,  
przez

b) do Tymot. 1, 17. i 6, 15.

przez twoją się dobroć porusza i płynie. Bez ciebie moje serce bić, moja się krew sączyć, i mój duch żyć przestałby. Jesteś wszystkich rzeczy ży iem; przez ciebie żyję, bez ciebiebym być niemóg!

Jesteś jednością, wszelkich sił siłą, przez którą wszystko swoje obiera skuteczność. Utkutkuy we mnie poświęcenia dzieło! Moję wznieś ducha, aby czuł, że się do ciebie zbliża. Mnie okrywającą, i mnie od złączenia się z tobą zatrzymującą zmyślow roztop łupinę; wszystko, co jest ziemskiego, to, co mojej duszy oko z zapatrywania się na ciebie złupia, wygub i wykorzeń; bez ciebie jestem niczym, a z tobą jestem najszczęśliwszym. Oddalenie się od ciebie jest śmiercią; zbliżenie się do ciebie jest życiem, złączenie się z tobą jest wiecznym zbawieniem. Zmiłuy się nad robakiem, który swoją słabość uznał, y wprochu się czułga, y który rozność skończonego od nieskończonego poznał iego zaś także wysłuchay płaczu, aby iego ięki między chwały Cherubina pieśniami aż do twojego przyszły tronu, i na

twoje się z wiecznego wyfokości tronu wyczerzenie, w prochu głębokości zapatrywały. A także ten robak jest twoim stworzeniem, twoich rąk dziełem patrz. Jakiego jestestwo na jednym wisiało listku, którym wiatry tam i sam miotaia, jeden burzy wiew rozwiewa, jedno go dziecięcia nań stąpienie rozściera; Panie! ja jestem tym robakiem, namiętności burze, z tej mnie wyfokości, do której mnie stworzyłeś, w przepaści głębią wtrąciły, zmyśli mnie pod swoimi zkruszyły nogami. Bezpomocny czolgam się i ięczę, bo tylko jestem robakiem, a któż się za robakiem uymie? Moje siły są słabego czerwia siłami, który się więcej do wyfokości wzbiąć niemoże gdzie ty mieszkasz; ale chociaż tak bardzo od ciebie oddalony jestem, chociaż tak głęboko w przepaści prochu zostaię, przecięm ieszcze w tobie moiej nieprześlął pokładać nadziei. A miałżebyś mnie robaka człowieka, opuścić o Boże! którego w złechmócnoscię gąsienicę w przedzę zasklepiła, i iey w tym czasie, w którym się stworzeniu być utraconą zdawała, skrzydeł, aby się z przepaści do wyższych wzbiła krain,

udzieliłeś? Nie, wszystko w stworzeniu do  
 wyższej doskonałości postępuje, wszystko,  
 co się dobrowolnie od ciebie nieoddala, do  
 ciebie wstępuje; ale także i ja, iak gąsienica  
 zmyśłów powłokę, która mnie w proch  
 wtłacza, złożyć muszę. Mój duch do cię-  
 bie się wznosi; użyż mi sił, abym te pęta,  
 które mnie w głębokości mocno trzymają,  
 przerwał, potargał i skruszył. Grzech i  
 śmierć moją są częścią. Samem się od rado-  
 ści pełney oddalił okolicy, z grzechem przy-  
 mierze zawarłem, i przyiaźń uczyniłem z  
 nieporządkiem, który przeciwko twojemu  
 walczy zamyślowi, i daremnie się o zni-  
 szczenie twoiey miłości dzieła usiłuię siły,  
 twoiego podarunku na złe zażywałem, nie-  
 wdzięcznością twoię miłość nadgradzałem,  
 a przecięs się do mnie z litością uśmiechał.  
 Jednoby mnie było twoie zniszczyło chu-  
 chnienie, jednoby mnie było w przepaści  
 wtrąciło mgnienie; przecięs mnie niezni-  
 szczył, przecięs mnie w przepaści niewtrącił.  
 Nad słabością się zmyśłow niewolnika zmi-  
 łowałeś. Wszelka twoia zemsta była miło-  
 ścią, wszystkie twoie skinienia do moiey  
 szczę-

szczęśliwości, do przebłagania były skinieniami; a iam cię tak długo niepoznawał. O! Zawstydzony, oczy do moiego wracam serca; widzę ze wstydem moich uczynków żal, widzę mdłego bunt podnoszącego robaka, dla którego piasku ziarnko jest światem, względem tego, który Aniołów stworzył, i światów miliony na stworzonych rzeczy zawiesił miejscu, — a przecię przebłaganie, przecię litowanie widzę dla siebie! o iak wielka twoja miłość być musi! Użycz mi łez, abym się w nich rozplynał? Zalu, któryby mnie strawił; aby się robak sam na błagalną oddał ofiarę. Ale iakczyli moje grzechy wszelkaiue przewyższaią miarę, mamże siłę abym to złe nadgrodził, gdyż wszystko względem ciebie jest złym, czym jestem? Rozpacz moiąby musiała być częścią, gdybym cię był tylko za Pana, za Stworcę, przed którego Maieństwem świat niekzeie, uznawał: lecz ia Ciebie moim być uznaię oycem; grzesznik niepowinienby cię tym nazywać imieniem; ales go ty przecię twoim nazwał dziecięciem, twoie dobroczynne do niego wyciągnąles ręce, i iak matka, która

fwoie do piersi przyjmuie niemowlę, przyjął.

Panie! uznaię, że twoie mnie napowrót przyjęcie tylko twoiey łaski jest dziełem, uznaię, że żadnych niemam zasług, abym się mógł zawfze bardziey do ciebie przybliżyć, gdyby był między tobą i mną nieślanął Pośrednik, który znowu do ciebie przykował ogniwo, które grzech człowieka, chcąc na wieki być od ciebie odłączonym, rozerwał.

Łez morza twoia wymagała sprawiedliwość, i gdyby byli milionowi płakali ludzie, tedyby były ich łzy ani iedney tego morza nieuczynili kropelki; gdyby byli milionowi ludzie krew przelali, tedyby byli grzesznych spraw z wieczney księgi, w którą ie grzech wpisał, wymazać niemogli, y gdyby się milionowi ludzie na ofiarę dali, czyżby mogli bydz ofiarami, których nieczystość i grzechy zplamiły.

Dla tego się Chrystus stawił, za nasze grzechy płakał, za nasze grzechy krew przelał, i śmierci dekret z wieczney księgi wymazał, aby w nią znowu dla utraconych prze-



przeblaganie i łaskę wpisał. Tak wielka, o Boże! twoja była miłość! Tey miłości najmniejszą iskierkę do moiego ześlił serca, aby w nim ta iskierka wszystko, co nie jest twoim, strawiła, i w miłości się płomień rozrzaziła!

Nieskonczony! przez tę ofiarę, która na krzyżu umierając, krew lała, do ciebie o odpuszczenie i łaskę wołam. Niczego nam nieuchylisz, czego w tym imieniu żądać będziemy, niczego nam nieodmówisz, o co cię w iego imieniu prosić będziemy. W iego cię imieniu o poświęcenie i łaskę, w boiu ze zmysłami o zmocnienie, o pobożność, o mądrość i o miłość proszę. W iego cię proszę imieniu, moiego ciała zmysły i moję do siebie podnieś duszę; moje podnieś serce, aby ci się moje słowa i uczynki podobały; day, abym twoię Wszchemocność, i twoie opowiadało miłosierdzie! wewnętrzność mego rozciągaj umysłu, aby twoich świętych słów słuchał, i mój Duch tę rozumiał mowę, która z stolicy mądrości pochodzi. Tey mi użycz mądrości, abym w pokorze, w

cnocie, w sprawiedliwości i miłości przed twoimi chodził oczami, i godnym się twojej łaski stał naczyniem. W imieniu cię mojego proszę Odkupiciela, wszystkich ludzi Oycze! od którego życie, odrodzenie i poświęcenie pochodzi; ciebie proszę, mądrości Boże! abyś najmniejszy promień do mojego zesłał serca; twoją myśl na miejsce mojej myśli, twoje słowa na miejsce moich słów osadził, moją całą istotę odnowił, i duchownego życia i światła udzielił. Moja w tobie ufność jest nieograniczona choćbym był także w śmierci zostawał przepaściami, tedyby się mój głos aż do twego przecisnął tronu, i mnie przez imię mojego Odkupiciela wyratowałbyś. Dla tego jesteś moją wiarą, moją nadzieją, moją miłością.

Prowadz mnie, Wszystkowiedzący! i nie dopuszczaj, aby się mój rozum nad swoje wznosił granice. Moją prowadz wolą według twojego praw światła, i niech chyżo tej woli pobudek moje słucha serce! Przed tobą Niepojęty! ludzki zaniemia rozum; moje do ciebie usiłuje serce; o bardziej go, a  
bar-

bardziej do twojego światła pociągnii źródła, póki się pełna żądości dusza ze swego do duchow mieszkania niewznieście tarasu, i do ciebie się niezbliży, który byłeś, jesteś, i będziesz na wieki. Amen. —

*Do Matki Boskiej. Modlitwa.*

Nayświętsza Panno! moiego Boga Matko, i w tey godności od Aniołów i ludzi naygłębszego pokłonu godna! Do ciebie się udaię, abym twoiey świętobliwości przynależyte oddał hołdowanie, i dla ciebie twoię mocną uproził obronę.

Zdrowaś Marya.

Ciebie uznaię y pokłon ci oddaę jako moiey u tronu boskiego pośredniczu y twoiey oddaę Opiece i przyczynieniu!

Łaskiś pełna.

Bóg cię swoią napelnił łaską, ciebie niepokalaną, i od wszelkiego grzechu czytą zachował; wszystkimi cię cnotami, które Matki Boskiej własne być musiały, przyozdobił.

Pan z tobą.

Zawsze był z tobą, i żaden cię grzech od niego nieodłączył, przez całe twoje życie z swoją obroną, i z swoją łaską był z tobą, i jeszcze jest, i przez całą wieczność w swoiey zupełney chwale i sławie z tobą będzie.

Błogosławionaś ty między niewiastami.

Bóg cię błogosławił, i ciebie ze wszystkich twoiey plci za Matkę tego, przez którego wszystkie Narody miały być błogosławione, obrał, i wywyżzył.

Błogosławiony owoc żywota twego, Jezus.

Przez niego błogosławionaś została; błogosławimy go z tobą, i błogosławimy cię dla niego. Błogosławiony jest żywot, który go nosił, i błogosławione są te pierśi, które go karmiły. Ale ty daleko błogosławieńszą jesteś, któraś go zawsze miłowała, słuchała, i iego Boskie słowo zachowywała.

Święta Marya, Matko Boska!

Ktoraś Jezusa Chrystusa, który jest Bogiem, poczęła, i porodziła; twoia przyczyna wszystko od twoiego wymoże syna;  
wszy-

wszystko u Wszehmocnego sprawi; a twoja ku ludziom dobroć twojej się w niebie równa mocy.

Módl się za nami.

Wszelką nam u Boga potrzebną dla upodobania się iemu wyproś łaskę; i twoją nam przyczyną do niego wyiednaj przystęp! Przez Jezusa Chrystusa Syna twego naszego Zbawiciela i Odkupiciela.

Grzeźnemi.

Dla naszych grzechow do Boga się udania, i nam nieodbitey łaski uproszenia niegodnemi iesteśmy. Uproś prawdziwey pokuty łaskę, i naszych przestępstw odpuszczenie.

Teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Uproś nam mądrość, która rozum oświeca, i pobożności naucza. Uproś nam żarliwą, stateczną i szczerą pobożność; łaskę, abyśmy twoich cnót naśladowali. Zmianiy nas w naszej wierze, w naszej nadziei, i w naszej miłości, i wzbudz niezwykciężony wstret do grzechu. Osobliwie uproś nam, abyśmy aż do końca w dobrym wy-

trwali, łaskę, abysmy się zupełnie z Bogiem poiednali, a godnym najswiętfzey Wieczery będąc zmocnieni, potym śmiercią sprawiedliwych umarli. Amen.

*Modlitwa Elżbiety Rowe.*

Niech, o miłości źródło! moja zachwycona dusza z twoiego uweselaiącego czerpa strumienia! Niech się w głębokość twóich radości, w którey się wszystkie iej nieskonczone żądania w wieczney obfitości zupełnie nasytać i ginąć będą. Mamże, o moiey duszy Nayukochańszy! jednę radość, tylko jednę o szczęśliwości myśl, oprócz ciebie? Uspokoilyże się moje przez to życzenia, żeś moje dni obfitością i pokojem uwieńczył? Gdy wszelkiey radości, całej moiego życia pociechy w hołdowaniu tobie iedynie w twoiey niezafadzam miłości? Na cóż mi się te znikome, snu pełne do czesnych rzeczy przydadzą sceny? Moie myśli daleko się nad owych światow wzbiiąją granice. Ten świat żadnego dla mnie niema powabu, dla wszystkich

skich iego próżnych umarłem blaskow. O iakże do ciebie z gorącymi niepohamowanymi życzeniami moja pragnie dusza! Dla ciebie się moje wszystkie ocucają siły; W tobie się tylko nieskończony zachwycenia i miłości odmencie to wszystko znajduie, co wzбудzić, co ucieścić, co wszystkie życzenia uspokoić może. O iakże w tych obszernych i niezmiernych radościach tam i sam moja przechodzi się dusza. O iakże wszystkie we mnie myśli, wyjąwszy myśl o tobie, ciemni się stają! Zapominam o sobie, zapominam o wszystkim, ale o tobie najwyższym, wiecznym moich spraw przedzrucie niezapominam. Teraz, i aż do śmierci w moiej duszy wypiętnowanym zostaniesz; a po śmierci przez całą moiej nieśmiertelney istoty trwałość tylko na twoie maiełtatu pełne doskonałości moję bacność obracać będę.

---

*MSZALNE MODLITWY.*

---

*Do Boskiego wchodząc Kościoła.*

Móy Boże! ponieważ do twoiego wchodzę Kościoła, tedy mi tego użyż poznania,  
 abym

abym ci w duchu i w prawdzie mój oddawał pokłon; o twoiey Iłoty wyfokości czyfste we mnie wpóy pojęcia, aby cię moje ferce za człowieka wielkim się ziemskim równającego Panom których wielkość tylko na powietzchowności zależy nietrzymało. Day, abym poznał, że obyczajności niewinność i czyfste ferce pierwszą są ofiarą, którey od nas wymagasz; i że złoto i srebro przed twoiemi oczami żadnego nie mają szacunku. Naucz mnie, abym twoię poznał wielkość, i moię oświeć duszę, abym się poznać nauczył, że czyfste ferce naypięknieyszym darem, żal naylepszą przebłagania ofiarą, i braterka miłość jest naysłicznieyszym podarunkiem, który ci śmiertelny przynieść może. Panie! na twoie sobie wspomnę słowa; któremiś Samaratynce ciebie się pytającej, czyli ci ma na górze Synai, albo na górze Seme ron swój oddawać pokłon, odpowiedział, że prawdziwi czciciele w duchu i prawdzie swoy Bogu oddają pokłon. — Więc mi twoiey użyż łaski, abym ci w duchu i prawdzie mój oddawał pokłon.





To czynicie na pamiatkę moję  
Luc. XXII. 19.

BIBLIOTHECA  
MUSEI  
MUSEI  
MUSEI  
MUSEI

Wasze ludzie! daremnie oltarze piękrzycie,  
wasze będzie kadzidło próżnością zape-  
wnie,

Jeśli czystego serca nań niepoświęcicie  
ku czci, sławie Boskiej chętnie i zupełnie.

Tysiączne świece próżno swój płomień wy-  
daią

w szczerozłotyach lichtarzach, to tylko  
ozdoba;

Boskie oczy w głębokość serca spoglądają,  
nabożeństwo jest zaś tym, co mu się po-  
doba.

Złoto dyament frebro, i co blask wydaie,  
Stwórca się iak na proch, na to zapatruie;  
Siły sama niewinność nabożeństwu daie,  
gdyż inaczey człowieka prozb niewyflu-  
chuie.

Pełne miłości serce, także morał czysty,  
te Bóg wieczny poważa, wysoko szacuje;  
Są niewinności prozbą, zaiąg oczywisty  
dla tego, który ięki liczy i rachuje.

Na cóż się zdadzą modły serdecznych pro-  
mieni,

to, iż wasze Kościoły pięknie ozdabiacie?

Gdy

Gdy się więc wasza ręka ieszcze krwią czer-  
wieni,

którą nędznych ubogich bardzo uciskacie?

Wasza wierność Królowi gdy z granic unika,  
na iego się dobroci zasadza, gruntuie,

Dla nędzney niewinności zły dekret wynika,  
z waszych uszu płacz sierót wcale ustępuje.

Gdy chciwość do pieniędzy, ich wiele ze-  
brania

was pociąga, a przez to niecnotę wspię-  
racie?

Cały Kray, biada! krzyczy, czyni przekli-  
nania

za to, że ludzi drzecie, ich uciężacie?

☉ wy, przewrotne głowy! też są wasze  
zdania?

że Bóg jest podłych myśli, iakowe wy  
macie?

Jego gniewu uydziecie, i iego karania?  
gdy znaczne Kościołowi podarunki dacie?

Wy! Którzyście zabójstwem swe ręce ma-  
zali,

którzy powinność wierność Królowi ja-  
miecie?

Rozumiecież, żeście już tym winę zmazałi,  
i że za ten grzech wiele Mszy czytać ka-  
żecie?

Nauczałże tak Chrystus? to nędzni zwa-  
żaycie!

godziż się, aby Kościół tak został zel-  
żony?

Ze serc waznych Ołtarze Bogu wystawiaycie,  
na nich sobie być życzy czczony, po-  
chwalony.

Pierwey bliźnim występki odpuście choć  
frogi

waznych zaś nieprzyjaciół statecznie ko-  
chaycie!

Potym śmiało kościelne przestępycie progi,  
w ten czas Bogu ofiarę czystą zapalaycie!

*Modlitwa przygotowania się do Mszy  
świętej.*

Panie! daj, abym Mszy świętej ofiary  
ważność, i wielkość twojej rozważył mi-  
łości.

Gdy Kapłan do Ołtarza idzie.

Najsświętszych Najswiętszy! w powło-  
ce ludzkiej ukryty; najczystsza cnoto! czy-  
stej miłości przykładzie! Na tej się zabawia-  
łeś ziemi, abys nas szczęśliwej nauczył  
zbawienności. Łagodnie nad ciemnościami  
twoje rozpościerasz światło, ale cię ludzie  
niepoznali, y który ich miłował, tego w  
nienawiści mieli; który ich chciał ratować,  
tego zamordowali.

Ludzi Odkupicielu! O niewdzięczności,  
która na ciebie czekała, wiedziałaś, gdy  
smutek i uciski twojej miłości pełne napelnia-  
ło ferce, do nieba, o Święty! twoje posyła-  
łeś modlitwy.

Ludzi

Ludzi Odkupicielu! zawsze moim do naśladowania będziesz wzorem, y ia się tobie chcę stać podobnym; ludzi, chociaż mi moję miłość niewdzięcznością nadgródzą, miłować zechcę, a w ucisku i utrapieniu modlitwa moją będzie pociechą.

Pod czas Kiryeleyzon.

Panie! do ciebie o poznanie wołam; twoiey mi użyż łaski, abym to, co jest prawdziwym poznał, i to, co jest dobrym, wykonywał. Panie! uznaię, że bez ciebie jestem niczym.

Pod czas Gloria.

Tobie niech będzie chwała i cześć na wyfokości, i pokóy ludziom na ziemi! — — Ludzkiey szczęśliwości Stwórco! moję do zgody i miłości poleruy duszę, i od kaźdey nieślachetney skłonności moie zachoway serce! Day, abym ludzi, którzy się nienawieźdzą, do pojednania się z sobą, i tych, którzy się przesładują, do miłości przyprowadził. Oświeć serce wielowładnych Panow, aby ludzkość poważali, i krwi swoich podda-

K

nych

nych szanowali. Niech zważają, że naj-  
 pospolitszy człowiek taki jak i Król przed  
 twoimi oczami ma szacunek; ich do twojej  
 Boskiej miłości przyprowadz harmonii!

Pan niech będzie z wami!

Kapłańskie ludowi błogosławieństwa ży-  
 czenie.

Moję, mój Boże! oświeć duszę, abym  
 to Kapłańskie życzenie głęboko w moim ro-  
 zważał sercu. Pan niech będzie z wami!  
 znaczy: Bóg miłości niech zawsze między  
 wami będzie! To moim częstym niech bę-  
 dzie rozważaniem, aby moje sprawy żadne-  
 go inzego, jak twoiego wypełnienie prawa  
 nie miały zamysłu w ust twoją nayszyfzą  
 miłością.

### L e k c y a.

Wieczna, niestworzona Istoto! mądry  
 tego tak bardzo wielkiego świata bydyнку  
 Stwórco! niech rozważam że twoja dobroć  
 to piękne widoku pełne wszystkim ludziom  
 do mieszkania okazała mietyfce; użyycz, abym  
 się do ciebie, jak do moiego Pana modlił, i  
 cie-



ciebie jak moiego wszystkich istot Oycy miło-  
 wał; nieinaczej! tak jesteś dobrotliwym,  
 jak i wielkim; o tym mi wszystko, o tym  
 mi naybardziej moie powiada serce. O gdy-  
 by cię każdy człowiek swoim sposobem, i  
 według tego, co mu naypieszczotliwszego i  
 naygorętszego podać może serce, czcił i po-  
 wazał! Swiatów Stwórco! ty z nami wy-  
 raźnym natury mówisz głosem: naszą całą  
 jest służbą, abyśmy ci pokłon oddawali, to-  
 bie dziękowali, i do twoiego Tronu wołali,  
 że słabemi, nędznemi i ograniczonemi jeste-  
 śmy stworzeniami, i że twoiey pełnomoc-  
 ney ręki potrzebujemy Panie! moiego dacha  
 rozerwii ciemności, a twoim mnie przyka-  
 zaniom posłusznego znajdziesz. Moiego ser-  
 ca przyimii ofiarę, którą ci dzisiaj przyno-  
 szę; bo cóż ci mam dać więcej, jak moie  
 serce; a gdy ci się ta słaba, którąm twoiey  
 wielkości, twoiey prawdziwey oycowskiey  
 winien miłości, podoba, ofiara tedy mi do  
 wytrwania w tych uszanowania godnych  
 myślach, które mnie napełniają, użyz sła-  
 teczności. Panie! który ludzkie utrzymujesz  
 pokolenie i jednym obeymuiesz spozrze-

niem, użycz, aby także miłość wszystkich ferc na ziemi obeymowała mieszkańców! aby się wszyscy iak bracia wspólnie miłowali, tobie wspólnie i jednomyślnie miłości, dzięki i chwały przynosili pieśni. Twoią nas prowadz ręką, abyśmy z miłości niezstąpili drogi, podpieray nas; gdy się do upadku sklaniamy, tedy nas twoją mocną powściągnij ręką? W nas chcenie i wykonanie uskuteczniay! Amen.

E w a n g e l i a.

Panie! twoja mądrość wszelką ziemską zawstydza mądrość. Jak ty mówisz, tak iefzcze żaden niemówił człowiek. Twoje słowa są życia słowami. Day, abym przed całym wyznawał światem, że do ciebie, i do tego, co jest prawdziwym i dobrym przywiązany jestem. Użycz, abym twoię Ewangelią nietylko ustami opowiadał, ale day, aby twoie święte usławy w moje wchodziły ferce, i abym ie miłości uczynkami uskutecznił. Amen.

C r e d o.

W ciebie, mój Boże! wierzę, ale iakże to mówić mogę, gdy się moje uczynki twoiey

iey sprzeciwiają wierze. Day, abym wiary poznał naturę, i użyż mi pokorney i uspokoiącej w tobie ufności, że mnie od wślyskiego, coby mnie tu i tam nieszczęśliwym uczynić mogło, uwolnisz, i mnie docześnie i wiecznie szczęśliwym uczynisz. Niech przez moję w ciebie świętą wiarę miłość do dobrego w moim powstanie sercu, abym moję wolą tylko do tego, co jest prawdziwym i dobrym, kierował. Użyż mi statecznego i dobrze rozważnego przedsięwzięcia, abym sobie ludzkiego Odkupiciela przepisy, i jego święte życie całego moiego się zachowania czynił zamiarem, i te we wślyskim wykonywał. Amen.

#### Ofiarowanie chleba i wina.

Boże! Wody z winem zmieszanie jest wyobrazeniem złączenia boskiej natury z ludzką, naszej ofiary z ofiarą naszego wybawiciela. Panie! niech serce moje tobie na ofiarę przyniesę a jako Kapłan wino z wodą złącza, day, abym i ja z uznaniem prawdziwego wykonanie dobrego złączał!

## P r e f a c y a.

Użycz mi, mój Boże! abym to, czym jest Chrześcijańska cnota, i co to znaczy, być Chrześcianinem rozważył. Chrześcijańska cnota jest gotowością, abyśmy według Jezusowego przepisu i wzoru myślili i czynili. Być Chrześcianinem znaczy, abyśmy Chrystusa i jego wzoru naśladowali, i iemu w duchu i życiu podobnymi byli; a to naśladowanie zależy na prawdziwym, czynnym, nieustannym o to się usłowaniu, abyśmy się mu ogólnie, to w jego pobożnym i cnotliwym zamysle, to w jego się zachowaniu ku Bogu i ludziom, ku przyjacielom i nieprzyjacielom, ku powołaniu i pracom, ku prawdzie i błędowi, ku cnocie i niecnocie, ku sławie i wżgardzie, ku bogactwu i ubóstwu, ku radości i męce, ku życiu i śmierci, ku czasowi i wieczności tak podobnymi stali, aby się między nami i Jezusem, między jego i naszym sercem, między jego i naszym się zachowaniem wielkie i znaczne znajdowało podobieństwo: i abyśmy w każdym czasie, i w każdym okolicznościach tak myśleli, sądzili, i mówili, żyli i umierali, alboby był,

na naszym będąc miejscu, uczynił, aby się  
 nasza wewnętrzność wcale według jego mo-  
 ralnego wypolerowała charakteru. Więc  
 mi, mój Boże! tey użyż łaski, aby jego  
 zamyśły, i jego się pod czas pracy wypoczyn-  
 ku, w osobności i w społeczeństwie swoich  
 przyjaciół i nieprzyjaciół, w jego życiu, i  
 w jego śmierci zachowanie, także moimi  
 zamyśłami były. Day, abym tak, iak on,  
 czynił i myślił, i niech ta myśl, i to mocne  
 przedsięwzięcie stania mu się wcale podo-  
 bnym, wszędzie ze mną chodzi, i oraz na  
 gościeńcu poczciwości niech moim ustawi-  
 cznym będzie przewodnikiem. Potym się  
 stanę godnym mówić z Aniołami:

S a n c t u s.

Święty, święty, święty Pan Bóg Zastę-  
 pow, pełne są niebiosa i ziemia chwały jego!  
 Hozanna na wysokości, niech będzie błogo-  
 sławiony ten, który przychodzi w imieniu  
 Pańskim, hozanna na wysokości!

Kapłan się cicho modli.

*Modlitwa*

*o łaskę wypełnienia powinności swego powo-  
łania.*

Udziel mi, mój Boże! tey łaski, abym  
wszystkie moje powinności w tym stanie, w  
którym mnie osadziłeś, poznał, i do ich  
mnie znacniay wykonywania; błogosławio-  
nym mnie twoich dobrodzieystw uczyni na-  
czyniem, i day, abym poznał, żeś mnie na  
tym mieyscu, na którym dobrze czynię, osad-  
dził, ponieważ ty sam jeden Panem y Oy-  
cem dobrego jesteś. Także mi i to day po-  
znać, że wszyscy ludzie twoiemi są dziećmi,  
y także i te, któreś mi dał, do tey należą  
liczby. Ty więc bratu braci powierzyłeś;  
dla tego miłość moim się pierwszym pieczo-  
łowaniem, moją pierwszą powinnością być  
musi. Użycz mi mądrości i dobroci twoie-  
go tronu ozdób, i day, abym się w miło-  
ści tobie stał podobnym, i tyle ludzi, ile w  
moiey będzie możności, szczęśliwemi uczy-  
nił. O Nielkończony! twoie światło do  
moiego ześlii serca, i napełnij go jasnością,  
abym

abym to, co przed twoimi oczami jest przyjemnym, poznał. Niech ta myśl moją codzienną będzie myślą, że moi poddani moją bracią, i twoimi są dziećmi, któreś mi, wszystkich ludzi Oycze! abym się o nich starał, powierzył. Niech się moja dusza światową pychą nienadyma, i niech sobie niewyśławia, że szacunek, gdy w miłości i dobroci niepoślępię, w twoich znajduję oczach. Day, abym żywo poczuwał szacunek człowieka, i aby ludzkości moie nieobrażało serce. Użyc mi roztropności, abym cnotliwego poznawał, i szacował, abym sprawiedliwość ku uciemiężającemu, i łagodne ochranianie ku przestępnemu, który człowiekiem i naszym być nieprzestaie bratem, poważał. Gdy zaś tego po mnie mój wymaga urząd, abym iak sędzia i iak gospodarz karał, tedy niech myślę: że kara jest tylko dla tego, aby człowieka poprawić mogła; tedy niech myślę, że karać, ale się mścić nietrzeba.

Zachoway mnie od wyniosłości, abym sobie niewyślawił, że jest lepszym nad innych i użyc mi siły, abym ludowi dobry dawał przykład. Day mi serce, o Boże! według

dług twojej woli, i użyż, abym w czynieniu ludzi szczęśliwych moję znajdował wielkość, i wielkim w mojej był dufny. Mojemu oku użyż łagodności, aby się do nędznego poniżyło chaty, i dobrotliwie na ucisnionego spoglądało. Uczyni moje ucho na prozbę ubogiego chętnym, a głuchym na pochwały podchlebcow. Niech moje ręce każdego u mnie pomocy szukającego z pełną przyjmują miłością, a moje serce niech dla każdego człowieka, gdy moiego potrzebuje ratunku, otwartym będzie! Day, abym prawdę bronił, przedśady zwyciężał, błędy wykorzeniał i na tej ziemi dobro i błogosławieństwo rozrzęzał. Błogosław, Wszemchmocny! mojemu całemu domowi, mojemu zamęściu, moim dzieciom; bądź ich Oycem, day im dobry umysł, i po prawej je prowadz drodze; a potym gdy dni moich zakończę dzieło, tedy niech u ciebie w godzinie śmierci twoje znajdę zmiłowanie.

Pod czas przeminienia.

Panie! tobie w wierze i w pokorze mój oddaę pokłon, moją ucieczką, moją nadzieją, moją jesteś miłością.

Po-



### Podniesienie Kielicha.

Ludzi Opkupicielu! któryś za nas umarł,  
 któryś się dla nas za grzech na ofiarę podał;  
 daj, abym poznał, że złość twoiey niepo-  
 znała dobroci, a grzech twoię krew przelał;  
 użyż, abym się przez całe moje życie ciebie  
 obrazić wystrzegał; udziel, abym rozważał,  
 że całą byłeś miłością, i że iak błagalna ofia-  
 ra na miłości ołtarzu skonałeś.

Po przemienieniu.

### Chrztu przymierza odnowienie.

Móy Boże! moje serce i moiey duszy  
 szczerość tobie jest wiadoma. Tobie przy-  
 rzekam, że cię za ostatni cel moiego ieste-  
 stwa, moiego naznaczenia, moiey żądności  
 i życzenia przed oczami i w moim sercu  
 mieć zawsze, tobie, iak moiemu nayspie-  
 rwszemu Panu pokłon oddawać, ciebie się  
 bać, w tobie, iak w moim i całej natury  
 wyżywicielu nadzieję i ufność pokładać, i  
 w twoiey tylko mądrości, mocy i dobroci  
 pociechy i pomocy szukać będę. Twoje mi-  
 słowo nadewszystko świętym, twoje prawo  
 nieprzełamana życia regułą, twoja wola we  
 wszy.

wszystkich przypadkach, we wszystkich tak  
 szczęśliwych, iako nieszczęśliwych zycia  
 zdarzeniach moją wolą, a twoja pochwała  
 pierwszym i naygorętszym moiego serca  
 niech będzie życzeniem. Wszystko, co  
 mam, i czym jestem, niech się, wszelkiego  
 dobra Dawco! znowu w twoie Oycowkie  
 dostanie ręce. Moie ciało niech będzie wie-  
 cznym twoiego świętego Ducha mieszka-  
 niem, moja dusza niezmazanym doskonałości  
 wyobrażeniem, a mój rozum niech się zaba-  
 wia, nieustannym twoich się doskonałości  
 badaniem i poznawaniem ty, zaś moiego  
 zbawienia Boże! bądź wszystkich moich żą-  
 dności i umysłu poruszeń nayzacnieyszym  
 przedrzutem. Co tylko dobrego czynić bę-  
 dę, w tym ani niższy własny pożytek, ani  
 żądanie ludzkiej życzliwości, ani ludzkiej po-  
 chwały żadney niebędzie miało części; ale  
 tobie samemu twoiego imienia wyśławianiu,  
 moich bliźnich dobru, Religii i cnoty rozrze-  
 rzaniu poświęconym zostanie. W przyszło-  
 ści moje się usiłowanie do moiego bliźniego  
 dobra zmierzać będzie. To wszystko, co  
 jest złym, gdy to we mnie i oprócz mnie  
 znay-

znaydę, zwyciężać, niecnotom i nieporządkom, które tylko z nich natrafię, całemi się siłami sprzeciwiać, wszystko, co jest dobrym, według moiej niemożności pomnażać i wiernych cnoty czcicielow powiększać będę.

### Oycze nasz.

Oycze nasz, któryś jest w niebieszech.

Móy Boże! o jak wielkie dla nas śmiertelnych jest szczęście! że cię Oycem nazywać śmiemy. O jak wiele to imię znaczy! Naszym jesteś Oycem; więc my twoiemi jesteśmy dziećmi. Niebo w którym mieszkasz, ma być kiedyz moją i moich braci dziedziczną częścią. O gdyby cię wszyscy ludzie, twoie dzieci poznali, ciebie czcili, ciebie miłowali! O wszystkich ludzi Oycze! twoiey łaski rozrzejay Królestwo, i do poznania ciebie wszystkich przyprowadz ludzi niech zawsze poznawam, o Boże! że wszystko, co na ludzi dopuszczasz, jest twoiey dobroci i miłości dziełem. Twoim się z pokorą dopuszczeniom poddawać, ciebie miłować, i tobie pokłon, oddawać będę. Nigdy moja,  
ale

ale twoja niech się stanie wola. Mój Boże! chleba i żywności każdemu mojemu udzieli bliźniemu, nie tylko chleba do życia utrzymania, ale także chleba duszy, aby iey duch swoją znalazł żywność. Wszystkim, którzy mnie obrazili, całym odpuszczam sercem; Oycze! także mi według twego odpuść słowa. W czasie pokuszenia sił mojemu dodawaj duchowi; wyrwii, i zachowaj mnie od wszego złego. Amen.

Pod czas Agnus Dei.

Ludzi Odkupicielu! jak niewinnie i cierpliwie, jak na rzeź baranek grzechow tego świata znosiłeś ciężar. Któryś sobie z ludźmi rzetelnie postępował, od tych, którychś miłował, zabitym zostałeś. Jeszcze, umierając, miłowałeś, i twoich nieprzyjaciół o odpuszczeniu upewniałeś. Użyj mi, o Panie! aby mi zawsze twój obraz do stania się tobie podobnym, moich spraw był wzorem. Ześlij mi ów błogosławiony pokój, który tylko sam dać możesz, i który mi wszelkie sprawi zbawienie. Amen.

## Pod czas Komunii.

Gdy, mój Boże! twoię zważam wielkość, tedy wcale moię czuję nikczemność. Dla tego, o Panie! zdaleka do ciebie wołam, gdy chcesz, tedy mnie oczyścić możesz. Moię chorą uzdrów dufzę, i dla twego świętego ią przygotuy mieszkania. Niech mnie siła twoiego ożywiającego chleba tak zmocni, iakobym go w samey rzeczy pożywał; zmocnił mnie do wypełnienia moich powinności, do pilności we wszystkim dobrym, do boiu przeciwko grzechowi. Wcale mnie złącz z sobą; i niech mnie nic od twoiey nieodłączy miłości! Amen.

## Pod czas Kapłańskiej modlitwy.

Boże miłości! Wspomnienie na ciebie, moię rozwefela dufzę. Moie się ferce zdrowym staie, gdy o tobie myślę, że moiego zbawienia iesteś Bogiem, tak dobrym i przyjaznym iesteś Bogiem. Mnie od wieczności miłowałeś, o mnie się, niżelim się urodził, starałeś. Dobrych mi rodziców, starających się o mnie dałeś przyjaciół, dziećciem, i sam do podpierania moiego życia  
nie-

niezdolnym będąc, politowanie, cierpliwość i miłość w ich włożyłeś serca. Z nieba twoiego zesłałeś Anioła, który mnie od dzieciństwa strzegł, ze mną po moich chodząc drogach, i mnie bronił. Bądź uwielbiony, moiego zbawienia Boże! za wszystkie twoie dobroci dowody, o których mojego życia każdy świadczy moment. Bądź uwielbiony za każdą radosną godzinę, którąś mi dał, za każdą spokojną noc, którąś przedrzymał; bądź uwielbiony za każde słoneczne mgnienie, które mnie rozweselało; za każdy napój, który mnie pościłał, za każdy pokarm, który mnie zmęcał, za każde ukontentowanie, które mojemu umysłowi, lub moim był pozwolony zmysłom. Za to cię najszczęśliwiej wielbię, że mam serce do miłowania ciebie, i język do twojej opowiadania chwały.

#### Kapłańskie przeżegnanie.

Moje święte, mój Boże! przeżegnaj przedsięwzięcia i postanowienia; przeżegnaj moją pracę i chleb. Przeżegnaj mnie, moich, i wszystkich ludzi na ciele i na duszy,

fzy, i niech od nas twoie nieodstępnie prze-  
żegnanie. Amen.

### Ostatnia Ewangelia.

Użycz, mój Boże! abym poznał, że tyl-  
ko twoja nauka ludzi do prawdziwej szczę-  
śliwości prowadzi; day, abym się każde-  
go pozornego wystrzegał szczęścia, i użycz  
mi, łaski, abym poznał, że mnie moja wła-  
sna miłość, świata miłowanie od mojego  
wielkiego oddaliły naznaczenia. Niech moje  
sprawy będą tak czyste, jak ranna rosa, któ-  
rą na twoje zlewasz stworzenia, i day, abym  
moje serce uczynił kościołem, któryby two-  
iego w nim był godnym mieszkania. Amen.

---

### Modlitwa przed spowiedzią.

Abym, czo jest pokuta, poznał, do tego  
mi, mój Boże! twoiey użycz łaski. Samo  
grzechow wyznanie nie jest pokuty czynie-  
niem; bo gdy człowiek grzechy wyznał, y  
w szerości serca o odpuszczenie prosił od  
nich odstąpił, i nowe miłości i wiary czyn-  
ności

ności prowadzi życie, ten pokutę uskutecznia. Ten zaś, który to, co w sobie ma złego wyznaie, tego żałuje, i tego się strzeże, i do tego Boga o pomoc prosi, ten pokutę czyni. Użycz mi, mój Boże! abym poznał, że ułna pokuta, żadną nie jest pokutą.

---

*Modlitwa o oświecenie  
pod czas doświadczania swego sumnienia.*

---

Boże światłości, ty skrytości serca moiego przenikasz, y grzechy moje przed tobą nie są ukryte.

Oświeć mnie, abym ia ie także poznał, y względem moiego pozycia z sobą samym szizły uczynił rachunek.

Do moiego się wciśnę serca, i żadnego z moich nieominę przestępstw, abym za każde z nich z wszelką skruchą, do której moja dusza jest zdolną, żałował.

Pod czas tego samego siebie sądzenia niech mnie twoja nieodstępnie łaska, a Duch święty, któregoś przez usta syna twoiego  
wży-



wszystkim, którzy cię o niego prosić będą, przyobiecał, niech do mnie przyjdzie, aby się światło w moiej stało duszy, i abym poznał, iak często i ciężko przeciwko tobie, przeciwko mojemu bliźniemu, i przeciwko sobie samemu zgrzeszyłem myślami, słowami i uczynkami.

---

*Łatwa i rozumna nauka do doświadczenia  
swego sumnienia.*

---

Jakżem aż do tego czafu żył? Jakżem każdego razu dzień zaczynał? i trawił? Byłże jeden z utraconych dla wieczności? — Mogłżebym tym dniem całą liczbę moich dni zakończyć?

Jakże się ku Bogu moje okazywało ferce? Wspominałżem sobie na iego przytomność? Na iego dobroć? — Na iego święte prawo? Lubilżem o nim mówić? Dziękowałżem mu za tak wiele dobrego, któregom zażywał? Cóżem za przyługę mojemu uczynił Bogu? Słuchałżem iego namów i natchnień?

Jakżem się ku mojemu sprawował bliźniemu? Nieznaydowałyże w moim sercu się zawdziętość, nienawiść, zemsta, wzgarda, i zazdrość? Jestże teraz od nich wolne? Czyli (nie niemówiąc, szyderskim się uśmiechaniem, ramion wznoszeniem, znaczącą miną) nikogo niezpotażzał — iego występów nierogłażzał? Nieuczyniłem nikomu przykrości, lub szkody? nadgrodziłem? A nadgrodzęż ją? A iakimże sposobem?

Niezachęciłem nikogo do grzechu, y niepobudzałemże? Nieadałem zgorzenia i złego przykładu? Rozradowałemże iaką duszę, wspomogłem iakiego nędznego? Pofiliłem iakiego ubogiego? Byłem do wyświadczenia łaski, usługi i politowania gotowym? Cóż dobrego, którem czyniłem, okazać mogę?

Jakżem moiego stanu pełnił powinności? Będziesz Pan z moiego dziennego kontent dzieła? Mogęż z samego siebie być kontent? Jakżem się pod czas ukontentowania i delegliwości zachowałem? Byłem pod czas radości pomiernym i pokornym, a w dolegliwości cierpliwym i obojętnym? Czymże był moich  
 nay-

naywiększych myśli i życzeń przedrzut? Mogłbymże publicznie wyznawać? Niepopełniłem co takawego, co mnie przedemną samym zawstydzą?

Hamowałem moje panujące skłonności i nałogi? Jakżem moiego dotrzymował przedsięwzięcia? Byłoż to, co mnie do upadku przywiódło, krewkością, swawolą, czyli lekomyślnością. Uznawałem moje występki, i za niem żałowałem?

Stałem się teraz lepszym, czyli przewrotniejszym? Jakimże się moje znajduje serce? Byłżebym gotowy, gdyby mnie Bóg tej godziny do siebie zawołał?

---

Z a ł.

---

Uznaię, mój Boże! żem często twoie święte przykazania przestępował; czuję moje na karę zaśluzenie; poznaię, żem sobie u ciebie, mój Panie i Boże! na nieskończoną niełaskę zaśluził. Wszelkiey miłości Boże! o moieś się po oycowskiu starał potrzeby, i mnie aż do tego momentu nieprześlannemi

odemnie nieucznanemi utrzymował dobrodziejstwami. Tyś po tym pielgrzymstwie wieczny mi żywot, i taką przyrzekł szczęśliwość, której ieszcze żadne ziemskie niewidziało oko, o której żadne nie słyszało ucho, i która się w żadne ludzkie niewcisnęła serce. Ty Odkupiciela aż do człowieczeństwa poniżyłeś, i abym wiecznie żył na najzelżywszą go śmierć podałeś. Za toś odemnie niczego innego nie żądał, iak tego, abym cię nade wszystko, moiego bliźniego iak siebie samego miłował, to, co jest na świecie dobrym, czynił, ponieważ jest dobrym podobającym Bogu, ponieważ nic lepszego, nic zbawieniejszego czynić niemogę: a iam twoie Ojcowskie przykazania, bez których zachowania ani docześnie, ani także wiecznie szczęśliwym być niemogę, tak wiele razy, tak lekomyślnie, tak śmiało przestępował? Moie sumnienie głośno przeciwko mnie świadczy; i nic innego uczynić niemogę, iak to, gdy do ciebie żałośnie zawołam: Paniel bądź mi nędznemu grzesznikowi miłościw! Niepostępuj sobie ze mną według twoiey sprawiedliwości, ale według twoiego zmiłowania. Tobie samemu zgrzeszyłem, i złe przed tobą uczy-

uczynilem; moje zgładz przestępstwa, i o nich sobie więcej niewspominay. Widzisz moiego ducha chętność, widzisz moje szczerę o żal się za grzechy usiłowanie; ale we mnie wszystko jest słabym i niedoskonałym, i nie mam nic, czymbym mógł twoiey sprawiedliwości zadofyc uczynić. Tylko ofiara, którą ci ludzi Odkupiciel przyniósł, moję winę zgładzić może; on jest Pośrednikiem między mną i tobą; on twoiey sprawiedliwości zadofyc uczynił. Niech mi, prześlągany Oycze! skutek śmierci Jego na dobre wyidzie!

---

*Przedsięwzięcie poprawienia się.*

---

Boże miłości! częstom poprawienie się przyrzekał, alem zawsze znowu mój ślub łamał, i twoiey czystey miłości drogę opuśczał. Moia własna miłość, y miłość Swiatowa od ciebie mnie, światow Stworzycielu! oddalała. Day, abym poznał, że tylko twoia miłość dla mnie szczęśliwość sprawuie. Wszystkich ludzi Oycze! moich grzechów

miary dopełniać, i dłużej twojej dobroci na złe zażywać niebędę moje przedsięwzięcie jest tobie bydz posłusznym y wiernym bydz twoim przykazaniom. Ale, o Panie! czyżże są bez twojej łaski moje przedsięwzięcia? Prawda, że sobie fałszywie niepostępuję, iednak moję poznaję słabość, że bez twoiego mnie wspomżenia nic niemogę. Wspieray mnie w boiu przeciwko moim złym skłonnościom; a gdy moje siły wzięć, i słabieć zaczną, tedy mi, bo także słabych mocną iestes siłą, i z twoją przybądź pomocą. Sam tylko moim iestes Panem! w tobie ufność pokładać, i tą drogą, którą mnie prowadzisz, chodzić będę.

---

*Modlitwa po spowiedzi.*

---

Panie! teraz ile w moiej możności było, za moje żałowałem grzechy; wyznałem je, i na mnie włożoną pokutę z pokorą przyjąłem. Pewnością się spodziewam, mój Boże! żeś to rozgrzeszenie, którem od twoiego odebrał Kapłana, także w twoim po-  
twier-



Tam jest chleb żywy. — Jesliby kto  
pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki.  
Joh VI. 51 — 52

LAGELD  
STADT WÜRZBURG



twierdziłeś niebie. Twoje miłosierdzie jest nieskończone, i żadnego nieodrzucałz grzesznika, który cię w naywiększey nędzy o łaskę uprasza. Amen.

---

*Modlitwa przed Komunią.*

---

Bierzcie i jedzcie, to jest moje ciało, które za was wydane będzie. To czyńcie na moję pamiątkę; to jest kielich nowe przy mierze w moiej krwi, która dla was wydana będzie; piicie z niego wszyscy. Ja jestem żyjącym chlebem, który z nieba przyszedł; kto z niego pożywa, ten na wieki żyć będzie; a ten chleb, który wam dam, jest moim ciałem. Kto moje ciało pożywa, i moję krew piie, ten ma żywot wieczny, we mnie mieszka a ja w nim bo moje ciało jest prawdziwym pokarmem, i moja krew jest prawdziwym napoim.

Wieczna prawdo! te są twoje słowa, i niemożna, abyś ich dotrzymać niemiął. Twoje słowa są duchem i życiem; prawdzi-

wie! utajonym iestes Bogiem — moiego zbawienia Bogiem, w którym moię pokładam nadzieię. W tobie samym żywą gruntuię wiarę, z którą się teraz do świętey wieczery, twoiey śmierci przybliżam pamiętki. Moim z tobą ścistym niewzgardzay złączeniem, przyidź, i użycz, aby się dzisia y moiemu domowi zbawienie stało.

Gdy zaś, mój Boże! co takowego zastaniesz, co mnie twoiey łaski niegodnym czyni, tedy cię dla twoiey miłości o oczyszczenie mnie upraszam, abym się zdracy, który u stołu siedział, nierównał. Wpóy w moie ferce pokorę, nabożeństwo, uszanowanie i ow ducha zbiór, którego świętobliwość tey wysokiej wymaga tajemnicy. Day, abym, iak daleko się ludzki rozum do twoiey niezmierney wysokości podnosić może, twoiego Boskiego dobrodzieystwa poznał szacunek, i abym twoiego nieskończonego zmiłowania nadmiernością był przeięty, przystąpienia do twoiego stołu został godnym. Amen.

## P o k ł o n.

Boże! moja bytność, moje życie jest przed tobą niczym, ty zaś dla mnie jesteś wszystkim. Będiesz Bogiem, gdy już moje kości przez długi czas ludzkimi więcey niebędą kośćmi. Zpod całej się wydobędę ziemi, a ciebie szukać będę. Gdy u ciebie nacycającego nieznaydę posiłku, tedy żadnego u świata niezaстанę; bo gdyby mi życie do męczenia mnie dane było, tedybym wiecznie upragnionym i nieszczęśliwym zostawał. Pannie! moje znaśz ferce, znaśz wszystko, co się w nim dobrego i złego znayduie; jestem przeświadczony, że ani ludzie, ani Cesarze, ani Królowie moiego zaszczytu zmocnić niepotrafią, sam go tylko ugruntować możesz, proszę cię o mądrość i spokoyność. Te, Boże! do moiey zpragnioney ześlii duży. Możeszże to stworzenie, gdy się przed tobą w prochu ziemi kręci, od siebie odrzucić? O Boże! znaśz ruszania się firmamentu, listek w lesie na ziemię spadający tobie jest wiadomy, w pieśni twoich Aniołów tryumfie człowieka swóy głos do ciebie posyłaającego wysłuchay! Ty któryś przy moich nogach czółgaia-

gaiącemu się robakowi żywność i życie da-  
iesz, tego nieodrzucaj stworzenia, któreś  
według twoiego wyobrażenia stworzył, a  
które ci swój oddaie pokłon.

---

*Po Kommunii.*

---

Panie! Jakąż ci za twoją łaskę mogę  
przynieść dziękę? Jestem ubogi! wszystko,  
co mam, jest twoim; a także ta myśl, któ-  
ra do ciebie z mojej powstaie duszy, twoim  
jest dziełem, nic, iak tylko pokorne czuciem  
twoich dobrodzieństw serce tobie na ofiarę  
przynieść mogę, a moja mi wiara pełnego  
pociechy użycza upewnienia, że tym niepo-  
gardziłś sercem, do któregoś się z pełną po-  
niżył miłością. Ludzi Odkupicielu! za świę-  
ty Kościół moje sobie poświęć serce, i ozdób  
go tobie się podobającemi cnotami. Amen.

---

*Pieśń chwały.*

Temu pieśń śpiewać zacznę, który Tron  
 wspaniały  
 w dalekiej odległości posiada, panuie;  
 Niebiosą także świąty plac dla niego mały,  
 naydalszą gwiazdę ściga, onę obeymuie.

Wielkich dzieł blaskiem zewsząd iestem oto-  
 czony,  
 ich piękność nadzwyczajną wkoło się  
 mnie snuie;  
 Toś wszystko stworzył, i iam od ciebie  
 stworzony,  
 twoię wielkość i dobroć moje serce czuie.

Tysiącne iasne słońca z swym glancem po-  
 wstaiają  
 wspaniale, są dla oka zachwyceniem  
 zgoła,  
 Swoię iasnością iego krzesło oświecaiają;  
 tak iego słowo mówi, zawsze do nas  
 woła.

Pełna

Pełna ziemia jest cudów, te są nieukryte  
 przed tym, który tu na niej swoje ma  
 osadę;

Dla niego jest to słońce promieniami okryte,  
 od nich towarzyszą Księżyc swą bierze  
 przyśladę.

Blisko do twego światła któż przystąpić  
 może?

kórym się Aniołowie sami rospalają.

Przymii to ciemne ziemskie światło, o mój  
 Boże!

pieśń, którą cię uśta wielbią, wychwala-  
 ją.

Gdy potym me z wyśoka na dół spuszczę  
 mgnienie,

na światy podemną mocnym wzrokiem  
 rzucę,

Ich się w proch z moiej strony zoczę obro-  
 cenie,

w ten czas tobie ferdeczną pieśń chwały  
 zanucę!

## Czucie

*Wszchemności, pokłonu, uznania.*

Nie wrzucę się w Ocean  
wszystkich światów!

Tam się niewzbię, gdzie pierwsi Stworzeni,  
gdzie pienia światłości synów chory  
pokłon, głęboki pokłon oddają,  
i w zachwyceniu giną.

Tylko około węborka kropli,  
tylko się około ziemi unosić,  
i pokłon oddawać będę!

Alleluia! Alleluia!

Także ta przy węborku kropla  
z ręki Wszchemnego wypłynęła!

Gdy z ręki Wszchemnego  
większe rofły ziemi,  
gdy światłości szumiały  
strumienia, i większemi się stawały słońcami,  
w ten czas z ręki Wszchemnego  
ta wypłynęła kropla.

Któż są tyśiąckroć stotyśięcni,  
i ieszczę wiele razy tyśiąckroć stotyśięcni,  
którzy na tey mieszkaią kropli?  
A mieszkalizby na niey?  
A któż ia iestem!

Alleluia! Stworzaiącemu!  
Więcey iestem, niż ziemię, żródła!  
Więcey iestem, niż naywiększe światła,  
które razem z promieni wypływały.

Alę ty na wiosnę  
zielony złoty  
koło mnie igraiący robaczku,  
żyiesz!  
i podobno —  
ach, nieśmiertelnym nieiestes!

Pokłon oddawać wyszedłem,  
a płacę?

Odpusc, i także tych łez śmiertelnemu,  
o ty, który będziesz, niepamięta!

Wszystkie mi a wszystkie  
wątpliwości odkryiesz,  
o ty, który mnie przez ciemną  
śmierci przeprowadzisz dolinę!



W ten czas się dowiem,  
czyli złoty robaczek  
miał duszę?

Robaczku! jeżeliś tylko uformowanym  
był prochem,  
tedy się potym rozlatującym stań atomem,  
albo tym, czym cię Wieczny chce uczynić!

Z nowu moje oko  
łzy radosne wyleway  
moia harfo  
Pana wyślawiay!

Moia harfa znowu jest palmami ozdo-  
biona!

Spiewam Panu!

Tutay stoię.  
Wszystko około mnie jest Wzzechmocnością!  
Wszystko jest cudem!

Z głębokim uszanowaniem,  
na stworzenia spoglądam!  
Boś ie ty!  
Bezimienny!  
stworzył!

Wietrzyki, które około mnie wieją,  
i słodką ochłodę

na moje rospalone zlewią oblicze,  
was cudowne wietrzyki Pan! Niekończony!  
złyła.

Ale się teraz uciszą, ledwie oddychają?  
Przedpołudniowe słońce dogrzewa!  
Chmury się do góry wznoszą  
To jest widzialnie Wieczny,  
który przychodzi!  
Teraz się wiatry kręcą i szumieją!

O iakże się trzęsący się las zgina!  
O iak się strumień podnosi!  
A ia na moje niepadam oblicze?

Panie! Panie! miłosierny i łaskawy Boże!  
który się zbliżasz,  
zmiłuy się nademną!  
Panie! gniewaszże się, ponieważ noc twoim  
jest ornatem?

Ta noc jest ziemi przeżegnaniem!  
Niegnewasz się, Oycze!  
Przychodzi, aby zmacniające się zdziebło,  
ferce rozweselające gronowinne chłodziła i  
pifilała:  
Niegnewasz się, Oycze!

Wszystko się przed tobą, który się zbli-  
żał, uciszyło!

Wszystko się około mnie uciszyło!

Także złoty robaczek zważa!

Nie jestże podobno bez duszy?

Jestże nieśmiertelnym?

O gdybym cię, mój Panie! iak sobie życzę,  
mógł wielbić!

Zawsze się sławniejszym objawiasz!

Zawsze się noc około ciebie, Panie! cie-  
mniejszą,

i przeżegnania pełniejszą staie.

Widzicież świadka Bliskiego, migaiące  
się błyskanie?

Słyszycież grzmot Jehowy?

Słyszycież go?

Słyszycież go?

roztrząsający grzmot Pański?

Panie! Panie! miłosierny i łaskawy Boże!

Niech będzie twoie sławne

imię czczone i uwielbione;

A te grzmotne chmury? Te grzmot noszą!

O iakże szumieją? Z iakim szelestem przez la-  
fy przechodzą.

Teraz się uciszaią! Chmury się  
wspaniały do góry wznoszą.

Widzicież latającą jak świadek błyska-  
wicę?

Słyszycież wyfoko w chmurach grzmot Pan-  
fki?

Woła, Jehowa!

Jehowa!

Jehowa!

A w tym roztrzaskany las goreie!

Ale nie nasze domy!

Nasz Oyciec grzmotowi rozkazał,  
aby nasze ominął domy.

Ach już, już łaskawym deszczem niebo  
i ziemia szumieie!

Teraz spragniona ziemia jest posilona,  
a niebo się pełnego pozbyło przeżegnania!

Teraz Jehowa w grzmocie nieprzy-  
chodzi!

Jehowa w cichym i w miłym  
przychodzi wietrzyku!

a pod nim się pokoiu ugina tęcza.

*Modlitwa za swego przyjaciela, lub do-  
brodzicia.*

Boże miłości! tobie za miłe przyjaźni i miłości czucie wininiem dzięki. To czucie w moje włożyłeś serce, i najszczęśliwszey mi ludzkiey użyczyłeś radości. O ludzkiego szczęścia Stwórco! Zleway błogosławieństwo i szczęśliwość na tego, którego moją duszą miłuje. Zachoway go od niebezpieczeństwa zycia, i broń go, aby tego rzetelnego żaden niespotkał smutek. Niech słońce każdego dnia iaśniey nad iego wschodzi głową, i niech się ukontentowanie pod czas wieczorney zorzy swoiemi do niego uśmiecha ustami. Gdy zasypia, tedy mu dobrych snów użycz, i wley w iego serce radość, gdy się rano obudzi. Prowadz go po tego życia gościeńcu, i niedopuszczay, aby zgryzota i troska iego marzczyły czoło. Niech nędzy łaża na iego niedygocze licach, i niech żadna choroba i ubóstwo iego nieuciska ducha, Niech każdy iego dni dzień nad miły na wiosnę poranek iaśnieyszym będzie, a iego życie niech spokojnie iak strumień przez kwieciste przepływa okolice. Broń go, aby go nic

złego niespotkało, gdy mu nieszczęście grozi, albo gdy go nieprzyjaciele przesładują. Wszędzie, dokąd tylko idzie, niech twoje dobroć, i twoje poczuwa dobrodziejstwa. Gdy pot pracy jego pokrywa czoło, tedy niech te krople miły wschodni wiatr z jego ofusza czoła: gdy fatyga jego uciąża ciało, tedy go niech twoja Opatrzność pod rozłożyste prowadzi drzewa, i z kwiatow mu łożko uściele, i gdy pragnienie jego język ofuszy, tedy niech źródło jego zafila wargi. — Użycz mu, mój Boże! wszelkiego ze swego ieststwa ukontentowania. Bronń jego duszy od burzliwych namiętności, a gdy z krewkości iaki popełni występpek, tedy go znouwu łagodnie na drogę cnoty na prowadz, i niekarz go, ale mu według twojego odpuść miłosierdzia. Niech twój Aniół przy nim we wszelkicy zostaie okoliczności, niech jego przewodnikiem, jego będzie obroncą, y złącz nas z sobą po zostaniu się złym światem gdzie iuż zadne rozłączenie niemasz, ale czysta i święta będzie miłość. Amen.

---

*Modlitwa za zmarłych.*


---

Panie! wspomnę sobie na tych Ulubionych, którzy się z tym rozstali światem. Śmierć ich zamknęła oczy, i nie są dla mnie więcej. Wybacz, Panie! gdy ludzkie czucie łączy z moich wyciska oczu. Czucie duszy, z twojej dobroci, Boże miłości! nie jest przestępstwem.

Toc ci, których miłowałem, nie są więcej dla mnie? Niemożesz żadna łąza ożywić ich popiołu. Zadne pocałowanie prochu, w którym się rozsypała ich powłoka, ożywić? O Boże miłości! ty mojego zmocni ducha, i pociechę w moje wlejesz ferce. To jest moja pociecha, że moi ulubieni zmarli nie są dla mnie utraceni, ztąd się na twoje, wszystkich ludzi Oycze! przenieśli łono. A czemuż się mam smucić? — Znowu ich widzieć, znowu ich tam, gdzie się żadna śmierć, żadne nieznańduie rozłączenie, widzieć będę. U ciebie się znajdują; a gdzieżby się lepiej, iak u ciebie, o Oycze! znajdować mieli? Za

moją bracią, którzy tę słabą złożyli powłokę, moję wnoszę proźbę, przymy ich z oycowską miłością do swego mieszkania. Jeżeli ich, o Panie! krewkość, albo grzech w tym ziemskim zwiody życiu; tedy niebądź ich sędzią, ale sobie wspomnii, że Oycem wszystkich jesteś ludzi. Miłość mi, o Panie! zaleciłeś, a ta miłość z śmiercią się niekonńczy. Jeszcze moich zmarłych miłuję bliznich; a ponieważ dla nich nic uczynić niemogę, iak prosić, tedy do Ciebie przychodzę iak nieprzytomne dżicie, które się za swoich braci modli, ktore w domu Ojca iego są.

Miłości i miłosierdzia Boże! ich zapomnii wykroczenia, ale sobie wspomnii, że byli twoiey ręki stworzenia. Wprowadz ich do światłości, i przymii ich do twoiego błogostawionego mieszkania, w którymbym cię potym z niemi wiecznie miłował, i tobie moy oddawał pokłon. Amen.



*Dzięką za nieśmiertelność.*

O szczęśliwości ze wszystkich największa! moję całą duszę twoim otocz ogniem: bo o Wiecznym myśleć będę. Byłeś, jesteś, i będziesz. Jakże cię mam nazywać imieniem? Moje trzęsące się wargi niememi się staiają. Jakże o tobie mam myśleć? Moja dusza zadumiewa się, nic mój rozum ciebie doścignąć niemoże. Oycze! Oycze! ciebie z zacinaniem się moje usta wymawiać, moja dusza o tobie myśleć, i ciebie moje serce poczuwać powinno. — Oycze! Oycze! Oycze! O wszyscy ludzie na kolana upadajcie, pokłon mu oddawajcie! jest naszym Oycem. — Moja dusza w głębokie się zanurz rozważania! z radości się moje wzdrygnii serce, ponieważ do nieśmiertelności stworzone jesteś. Cała natura nie we brzmącym grzmocie, ani w szumiejącej burzy twoię nieustanną opowiada trwałość. Cóż się ze mną dzieje! Jestemże w głębokim grobie, albo czyli już jestem nad grobem? Uczyniłem już mój lot do nieba? O słowa wiecznego życia! Te-

raz pod czas pierwszego rannego promienia przy grobach siedzę. Miły poranku! przynosisz mi spoczynek i pokój; nowy dzień nowe mi oznajmuje życie. Ach, tyśdziesiąt w proch obróceni bracia pod moimi leżą nogami. Czymżeście, zostając na ziemi, byli? Byłóż także wasze serce niespokoyne? Byłże dla was ten świat także próżnym, niewystarczającym, i nieuspokoiającym? O koby mi to dał, abym był między wami! wy w Boskiej jesteście monarchii. O iakże się wam szlachetni, dobrzy, ziemię opuszczeni ludzie dobrze powodzić musi! Tam do was bracia, ludzie przed tym na świecie żyjący, gdzie teraz zostacie, wstąpię. O iakże się cieszyć, ciebie wielbić, pełnymi radości łzami tobie pokłon oddawać będę! Możeż matka o swoim zapomnieć niemowlątka, aby się nad swego życia niezmiłowała synem? Gdyby onym zapomniała tedy ja o tobie niezapomnę, Nieśmiertelny! tak mówiłeś. O iak szczęśliwy jestem! W głębokie się, nieśmiertelna duszo! wrzuć zadumienie i oniemnienie; twoiey z oniemnieniem zażyway szczęśliwości tak kochający rzekł.

*Modlitwa Autora.*

Boże miłości; wszelka umiejętność i mądrość od ciebie pochodzi. Tobie, najwyższa Istoto! za wszystkie mi dane dziękuję talenta, użyż, abym ich na pożytek mojego bliźniego używał. A ponieważś mi sposobności do pisania książek użyczył, tedy daj, abym o tym niezapominał, że ta sposobność twoim jest darem, i że ztąd do przypisowania sobie czego dobrego żadney niemam przyczyny. Broń mnie od pychy, która prawdziwey umiejętności jest szkodliwą; i zachowaj moję duszę od zosławiania przy swoim uporze, i od zwyczajney literatów do kłótni skłonności. Ponieważ mnie twoja łaska w ten stan, w którymbym więcej nabywał poznawania, osadziła, tedy mnie strzeż, abym, polerowaniem się moiego zatrudniając ducha, moiego niezaniebtał serca, i abym się markotnym, zwadliwym i w moiej osobney izbie iak przykowanym niestał sedentaryuszem, który, oprócz mola iego papiery trawiącego, żadney nieszuka konwersacyi.

łacy. Niech moje umiejętności, którycheś  
 mi użyczył, ku ludzkiemu wytryskaią dobru,  
 i tey mi użycz łaski, abym w ludzkie serca  
 łagodne wlewał czucia, i wśzystkich ludzi,  
 moich braci po dobrych i prawdziwych pro-  
 wadził drogach. Łagodnego umysłu Boże!  
 moje serce do braterskiego ku wśzystkim lu-  
 dziom prowadz umysłu; a gdy przedsądy  
 zwycięzę, tedy day, abym żadnego nieobra-  
 ził człowieka. Mój oświeć rozum, i moje  
 prowadz pióro, abym nic niepisał, coby się  
 twoiey świętey sprzeciwiało woli. Użycz,  
 abym mój rozum za instrument twoiey wy-  
 polerował dobroci, i przez nią racz go usku-  
 tecznić. Mój ięzyk niech będzie twoiey mi-  
 łości tłumaczem. Moim słowom wyrazu,  
 i moiemu stylowi siły dodaway, abym lu-  
 dzkie poruszył serca, i ich po miłych dro-  
 gach do prawdziwego prowadził szczęścia.

Moię pobłogosław robotę, a gdy przez  
 nią nieco zyskam, tedy day, abym ten zysk  
 na braterską obrócił miłość. Zachoway mnie  
 od łupu i uczoney lichwy, i użycz, abym te-  
 go wśzystkiego, coś mi dał, to jest, moiego  
 rozumu, moiey umiejętności, moiego za-  
 robku

robku ludziom udzielał, i abym ten talent, któregoś mi powierzył, na zbawienną oddał prowizyą. Amen.

---

*Modlitwa*

*walne sprawunki u dworu maiącego.*

---

Wielki, mocny Boże! Królu nad Królami, i Panie nad Panami. Ta twoja była wola, abym u dworu moie wiódł życie, i ten stan, w którym żyję, twoja mi święta dała wola: przeto mi także twoiey użyż łaski, abym moiego stanu poznał powinności, i te wiernie wypełniał. Day, abym tyle dobrego sprawował, ile tego urzędu, który mam od ciebie, moia po mnie wymaga możność, i abym dworskim pozorem i ludzkimi mniemaniami omamionym niezostał. Rzetelne mi day ferce, które bez własnego zysku Króla i Oyczyznę miłuię. Użycz, abym się bez względu na to, co iest najlepszym usiłował, i w moich pracach moię zmacniał ochoczość. Moie zachoway ferce, aby się złotym podarunkom wysokim godnościom

ściom i fałszywym ambicyon omamić nieda-  
 ło ale moje oświeć serce, aby zawsze pozna-  
 wało, że to jest wielkim, co w twoich  
 oczach na twoię zasługię pochwałę.

Bron mnie zwyczajnego u dworu ludzi  
 się lękania, i fałszywey polityki, która w  
 Pańskich oczach nayobrzydliwszym jest prze-  
 stępstwem. Day, abym według moiego urzę-  
 du rzetelną mówił prawdę, ale tak, aby się  
 moia do prawdy miłość namiętnością niestała,  
 i żadnego nieobraziła człowieka. Moię utrzy-  
 muy duszę, aby się przed większymi u dwor-  
 ru nieuniżała, i abym się fałszywey wielko-  
 ści podłym niestał klientem.

Użycz mi, abym po prostey chodził dro-  
 dze, a gdy się grzmot nademną wznieście, te-  
 dy mnie także od burzy zachoway. Tey mi  
 także udziel łaski, aby moia dusza przy ie-  
 dnym zostawała umyśle, i aby do Oyczyzny  
 miłość, ani do moiego Króla przywiązanie z  
 moiego nieustąpiło serca; abym się ani spra-  
 wiedliwości ani cnoty niewyrzekł, i chocia-  
 żby się także ziemski balon nademną kruszyć  
 zaczął, tedy mi tey użycz myśli, że ty Pa-

nem jesteś, i że mnie także twoja pod rozwalinami obroni ręka.

A ponieważ poczciwy człowiek u dworu bogatym być niemoże, tedy do pieniędzy przywiązania moję zochoway duszę, i day mi tyle, ile do wyżywienia siebie samego i moich domowych być potrzebnym widzisz. Moim dzieciom nieday bogactwa, ale im dobrego wychowania, i szlachetnego użyczerca; i twoiego im udziel błogosławieństwa, aby się na tym świecie wyżywiły, i sobie okazałości i władzy temi nieziednały pieniędzmi, które Królowi i Oyczyźnie ukradzione były, i na których jeszcze zsiadła krew wdow i sierot wyraznie widzieć można.

Ponieważ, mój Boże! Królowi służę, tedy użycz, abym niezapomniał, że moim jesteś Panem: a gdy mnie niewdzięczność i prześladowanie trapi, tedy mnie, dobroci i sprawiedliwości Boże! o tobie wiedzenie, i moja w tobie niech cieszy nadzieia. Amen.

*Modli-*

---

*Modlitwa gospodarza.*

---

Wielki Boże! tak chciałeś, aby mi się tu na ziemi lepiej, niż wielu innym powodziło: użył, abym tę twoją poznał, i rozważał łaskę, że za ten stan, w którym zostałem, twojej dobroci dziękować powinienem. Boże miłości! tyś mi tych ludzi, którzy u mnie służą, powierzył: twoimi są dziećmi, a twoja miłość mojemu nich zleciła się staraniu. Więc o tym niezapomnę, że są takimi ludźmi, jak i ja, a ponieważ mi ich świat i rozrządzenie poddało, tedy ich moje serce za równych mnie trzymać będzie. O tym niezapomnę, że stan służących jest przykry, więc moja miłość ich ciężar znośniejszym uczyni. O nym występki i krewkości wybaczać będę, a moja im umyślna łagodność przykrości ich stanu czuć nie dopuści. Gdy zachorują, gdy mojej pomocy potrzebować będą, tedy wspomóżenie w moich znajdą pobratanku rękach, i tak sobie z nimi postępować będę, jakobym sobie życzył, aby mną, będąc na ich miejscu, postępowano.

Boże



Boże miłości! także tym ludziom w ferce szlachtnie wszcep czucia, aby moiey ludzkiej miłości za krewkość i moiey dobroci za umysłu słabość nieuznawali. Ubogiemu najemnikowi, i rzetelnemu robotnikowi za płaty uymować niebędę, ani temu, który swój chleb z przykrością zarobić musi, moiego sknerstwa poczuwać niedopuszczę. Gdy moje okoliczności w gospodarstwie się ujęcia wymagać będą, tedy to od samego siebie zacznę, a nie od tego, który, dla mnie robiąc, z swoiego oblicza potem chleb zarobić musi. Tak, mój Boże! myśleć i czynić zechcę, a to moje postano nowienie twoją zmacniay łaską.

Gdyby zaś tey moiey dobrej woli moi podani uznać niechcieli; gdyby moię miłość niewdzięcznością nadgradzać mieli, tedy mnie bezmyślnym nieczyn, i moiego nieodmieniay ferca. Tey mi udziel myśli, że im na wychowaniu, i na ludzkim zbywa czuciu, i ich niewolniczy stan, w którym naywięcej z nich życie, i według którego traktowane zostały, ich zepsutego myślenia sposobu jest przyczyną. Day, abym moim ustano-

wionym przedsięwzięciom wiernym został; i aby ta myśl, że twoim jest przykazaniem, abym wszystkich miłował ludzi, z moiego nieustąpiła serca. Gdy względem mnie niesprawiedliwi są tedy ja względem ich sprawiedliwie obchodzić się zechcę; a gdy mnie podeyda i oszukają, tedy przez moje obeyście pokażę, że się samych siebie oszukali; że nie mnie swego Pana, ale swego przyjaciela i dobrodzieia podezli. Panie! który moją znał wolą, moje przedsięwzięcie, moje przeżegnay sprawy, aby się tu na ziemi twojej miłości stały instrumentem. Amen.

---

*Modlitwa żonatego.*

---

Dales mi, mój Boże! żonę za współczniczkę w moim życiu, za uczestniczkę w szczęściu lub w nieszczęściu, za towarzyszkę moich dni na tym mojego życia pielgrzymstwie. Użycz, o Boże! abym sobie na to wspominał, żeś mi tego stworzenia, iak kwiatu, który moim ukontentowaniem i moją ma być uciechą, powierzył, i to niech

niech w moiey nieustanney zoſtaie myśli, że, iak piękność, pieſzczota i młodość tey plci ſą częścią, tak w niewieſciey tkwi naturze że tey plci krewkość, odmiana i chorowitość ieſt częścią. Day, abym ſobie nieſprawiedliwie z moią niepoſłepował żoną, i takich od niey nieżądał rzeczy, które w iey iſtoty nieleżą naturze. Użycz, abym odroży nad ſwóy naznaczony czas kwitnienia, i od ſiołka mocnym ſię iak dąb ſtania niewymagał. Day, abym ſię z moią żoną, którąś mi dał, dobrze i łagodnie obchodził; a gdy w czym pobłądzi, znowu ją pieſzczotliwie z tego wyprorowadził błędu. Pychę takiego męża, czyli dzikie prawo mocnieyſzego, który nędzne, ſłabe niegodziwie traktuje ſworzenie, które miłość w iego oddała ręce, a ieſzcze go prawo, gdy także ta wygaſła miłość, do niego wiąże, z moiego wyruguy ferca. Racz mi użyczyć, abym o tym nigdy niezapominał, że to ieſt nieſzlachetną rzeczą, gdy kto bronie ſię niemogącego, uciska, i że to ieſt ſromotą, gdy ogrodnik ten kwiat, który pod czas wioſny iego był radością, nogami tretuje i depcze.

Niech uznaię, Boże! abym, iak mąż od występkuw niebędąc wolnym, od moiey żony doskonałości niewymagał. Oświeć moie serce, abym poznał, że występki jest ludzką częścią; występku wybaczenie, i krewkości znośnienie jest prawdziwey miłości dziełem. Day, abym przykrości moiey zważał żony, i iey humory, których często bardziey iey ciała skład, niżeli iey serce jest przyczyną, z cierpliwością znośił. Użyj, abym o ciężarności przykrościach, o chorowitych okolicznościach, które ta sprawuje, i w których często grunt różnych umysłów skłonności i humorow tkwi, niezapominał. Day, o Panie! abym sobie i na to wspominał, że ukontentowanie nad śpieszącymi się do mnie dziećmi, iey miłości są podarunkiem, i żeby to niesprawiedliwie było, abym tym pogardzał drzewem, które mi bardzo piękne przyniosło owoce.

Zachoway mnie, mój Boże! od podeyżenia i niedufności, i przeświadcz mnie, że te ludzkiego szczęścia i przyiaźni są przeszkodą. Day, abym moję przeświadczył żonę,

że najszlachetniejszego, i najlepszego że  
 mnie ma przyjaciela, i że, gdy to przeświadcze-  
 nie ludzkiego serca do przywiązania poruścić  
 niemoże, tedy się potym żaden inšzy nie-  
 znajdzie śrzodek.

Wzgarda i surowość umyśły do gniewu  
 zapalają, i ich napowrót nieprzywodzą. Ta-  
 kże naygorzse serce trwałey się nieopiera mi-  
 łości; daremnie gruby lód strumienia bieg w  
 pęta kuie, pod czas miłego miłości wiosny  
 ciepła, znowu taia rzeki.

Móy Boże! który ludzkie kieruiesz serca,  
 także i nasze kieruy serca, i niech święta har-  
 monia w naszej panuie duszy: gdybyś zaś  
 z twoiey woli moje miał doświadczać serce,  
 tedy użycz, abym się zawsze według grun-  
 townego przeświadczenia sprawował, i abym  
 sobie, gdy się inši ze mną niesprawiedliwie  
 obchodzi będą, z niemi sprawiedliwie postę-  
 pował; niech to w moiey tkwi myśli; że  
 tylko dufz czucie ma władzą nad dufzami.  
 Wszelkiey miłości Panie! moje zmacniaj ser-  
 ce, i day, abym z moiey winy żadnego

stworzenia, któregoś mi użyczył, nieszczęśliwym nieuczynił. Amen.

---

*Modlitwa zamężney.*

---

Dałeś mi, mój Boże! męża za współcznika w moim życiu, za współuczestnika w szczęściu lub w nieszczęściu, za towarzysza moich dni na tym moiego życia pielgrzymstwie. To mi, mój Boże! niech w moiej żywey tkwi pamięci, że on jest tym, który mnie utrzymuje i żywi, i day, abym mu dni niezasmuciła i jego o mnie starania niewdzięcznością nienadgradzała. Użycz mi powolności, łagodności i posłuszeństwa, abym jego pracy trudną, i chleba, który dla mnie i dla swoich zarabia dzieci, przykrym nieuczyniła. Moję oświeć duszę, abym to, co on swoją zyskuje miłością, moją się gospodarnością utrzymywać starała. Day, abym jego życia dni moim umysłu wypogodzeniem i pieśzczośliwą miłością przyjemne czyniła; abym w Jego życia przypadkach uczestniczą,

czką, a w szczęściu lub w nieszczęściu wier-  
ną towarzyszką była.

Zachoway mnie od rozrzutności tych nie-  
wiał, które męża waloru szacować nieumie-  
ią, a w stroiach i próżności swego całego szu-  
kaią szczęścia. Użycz mi, abym moję tak  
wypolerowała duszę, że gdy mi starość, lub  
choroba kwitnącą odbierą młodość, ieszcze  
mi godne miłości męża zostało serce. Day,  
abym dla cnoty y ludzkiej miłości moie wy-  
chowała dzieci, a we dni naszego życia two-  
ie wleway błogosławieństwo! Amen.

---

*Modlitwa za moie dzieci.*

---

Dzieci, o Panie! któreś mi dał, twoim  
są podarunkiem. Blisko przy sercu we mnie  
pewne włożyłeś czucie, które mi te podarun-  
ki miłemi czyni a to jest twoiey oycowskiej  
miłości czuciem. Panie! coś mi dał, jest  
twoim; te ci podarunki napowrót oddaę;  
bądź ich Oycem; iam jest nędznym i śmier-  
telnym; a cóż mogę bez ciebie uczynić?

Szczep, którym zasadził, uschnie, gdy go twoja nieskropi rosa, gdy go deszcz, który z twoich spada obłoków, nieożywi. Wszakże krukowi pokarm dajesz; kwiat, między skalistemi kamieniami rosnący, utrzymujesz; więc, wszystkich ludzi Oycze! o te się niewinne staray stworzenia, aby się tu i tam niezczęśliwemi niestały. Day, abym ich serce w dobroci i w ludzkiej wypolerował miłości, i z nich dobrych wychował ludzi. Panie! o to cię proszę, abys im rozumu, uznania i dobrej użył woli. O to cię także proszę, abys im niebieskich udzielił skarbow; a żadnych sobie inszych dla nich nieżyczę podarunkow; te dla nich są potrzebne; a co się inszych tycze rzeczy, tedy im według potrzeby udzielisz — — Mój Panie! nieproszę cię dla nich o bogactwo, ale tylko o proste członki, i pracowitość, aby sobie na chleb zarobić mogły; osobliwie day im szlachetny i mocny myślenia sposób, którego żadna życia niezegnie burza. Day im jasne oczy do poznania prawdy, aby ich fałszywy tego świata blask nieociemnił. Zachoway ich serce od wszelkiej nieszlachetney namiętności, i  
ich



ich niewinność od chytrności i zwodliwości. Gdybyś zaś miał, Niekończony! przewiedzieć, że na świecie nic dobrego niezałożą, i ludzi nieszczęśliwemi czynić będą, tedy ie w kwitnącey do siebie zabierz niewinności, i ich życia do ludzkiego przeklinania nieprzedłużay; ale ie tylko w ten czas, gdy dobremi ludźmi być mają, przy życiu utrzymuy, i day, aby się uciśnieni i ubodzy z ich cieszyli iestestwa. Przez nie liczbę dobrych uwielbiay, a gdy dobroczynnego Samarytana zakończą podróż, do swojego błogosławionego wezmii mieszkania, abym się potym wiecznie zniemi ucieszył, i tobie, wszystkich ludzi Oycze! pokłon oddawał. Amen.

---

*Modlitwa w ucisku i smutku.*

---

Panie! nieszczęście i smutek mi grozi; ale przeciwko tobie niezemrę; bo zawsze iestę Bogiem miłości — iestę skałą, na której łodynek moiey stawiam nadziei. Będzieś wiedział, czemu się to wszystko staie, i o to się, co dla mnie iest najlepszym, starać będzieś.

dziesz. Panie! Ty mnie miłujesz, i to jest pewnością, że wszystkich miłujesz ludzi; a tą myśl moją będzie siłą. Nie za nieszczęściu, ale nieszczęście mnie podlegać ma tego życia zwyciężę trudności, a tym trudnościom zwycięstwa nad moim sercem przez moję wacpliwość niedopuszczam. Będę myślał, żeś mi, mój Boże! na tym świecie te rzeczy, a nie mnie rzeczom poddał. Boże! twoim, jak mocnego Stwórcy, jestem stworzeniem. Tylko nieżyjące rzeczy i martwe trupy bystro płynącemu strumieniowi z sobą się zabrać dopuszczają, żyjący zaś odpór dają, i wie, jak ma z burzliwemi wojować wałami.

Tak myśleć będę, i jak we wszelką broń uzbrojony Rycerz na wojennym się stawię placu. Możeż mi się co złego przytrafić, gdy mnie ty silny i pełen miłości Boże! strzeżesz i pilnuiesz? Amen.

*Modlitwa pod czas grzmotu.*

Móy Boże! także pod czas burzy wŕszelkiew miłości, a pod czas grzmotu wŕszelkiew dobroci ieśleś Bogiem. Gdy wiatry zaŕszumieją, grzmot się zatoczy, błyskawice się zaświecą; gdy się ziemia zatrząse, przepaści się otworzą, bez lękania się stać i myśleć będą, Bogiem miłości ieśleś, a nic mi się nie przytrafi. Wszystko, co twoja uczyniła ręka, ieśt dobrym. Wszystko do całości dobra, do Boskiej zmierza harmonii; wŕszystko w naturze żyie, żadney niemafz śmierci, ale tylko odmiana, i przeżyście do nowego życia. Chceŕszże, aby mnie ta trafiła błyskawica? oto stoię; ieśtem gotowy, z śmiertelności mnie odrze sukni. Coż moiey nieśmiertelney duszy zaŕszkodzi? ze mnie ciała zdeymie więzy, a móy duch wolność u ciebie znajdzie. Panie! tobie pod czas burzy, pod czas z szumem burzących się wałów. i pod czas deszczowych z nieba strumieniami leiących się ulew móy oddaię pokłon. Boże miło-

miłości! gdy grad moiego sąsiada zniszczy pola, gdy piorun jego zapali mieszkanie, tedy mnie, mój Boże! tey zachoway myśli, że mój sąsiad na to zasłużył nieszczęście! nie dopuszczay, abym bezmiłośnie o nieszczęśliwym sądził; niech taka myśl moiey nieprofanuje miłości. Wszystkoś dobrze rozporządził; twoie dopuszczenia są dopuszczeniami miłości; to nie jest kara, która moiego trafiła sąsiada. Miłości się doświadczenie jest dla mnie fatalnym przypadkiem. Chceś, abym tego, który żadnego niema mieszkania, do moiego przyjął domu, i żebym się z tym, któremu grad owoce zburzył, moimi dzielił; to jest twoją wolą; wszystko jest naznaczeniem do ziednoczenia się z Bogiem. Panie! użyż, abym ci w grzmotach i burzach mój oddawał pokłon, bo jesteś miłości Bogiem. Amen.

---

*Modlitwa pod czas wojny.*

---

Do ciebie, wszystkich ludzi Oycze! moje podnoszę serce! i proszę cię o łaskę i o ochronie-

nie-

nienie. Oświeć ludzkie serca, aby poznali, że miłości a nie gniewu i zabójstwa jestes Bogiem. Oświeć ich serca do powszechney wszystkich ludzi miłości, i dziką namiętność i skłonność do podbicia kraioz z ich wygładz duszy. Uciśnionym okolicom użyzycz wypo- czynku i pokoju, i wszystkich narodow obja- śnii rozum, aby sprawiedliwość, umyślu ła- godność i roztropność, a nie gwałtowność, i morderctwo, ich rozsądzały prawa. Amen.

---

*Modlitwa po otrzymanym zwycięstwie.*

---

Móy Boże! nad naszemi nieprzyjaciela- mi otrzymaliśmy zwycięstwo. Wszystko się cieszy, i wesole wydaie okrzyki. Ja się zaś, móy Boże! głęboko aż do ziemi zniżyć, twoim ustanowionym radom cześć oddawać i ciebie prosić będę, abys ludzkie serca do ła- godnieyfzych nakłonił poczuwać, aby sprze- czki między sobą bez dobycia z pochw mie- cza, i nim śmiertelnych razow zadania do zgody przyprowadzali. Ludzi zabójstwo  
zawize

zawsze jest w twoich oczach, wszelkiej miłości Boże! obrzydliwym. Miłości i łagodnego umysłu a niecierzenia się nad szkodą jesteś Bogiem; ty któryś nam rozkazał, abyśmy naszych nieprzyjaciół miłowali; więc w tym żadnego upodobania mieć niemożesz, gdy się nad ich cieszemy nieszczęściem; tylko cię o oświecenie ich serca prosić możemy, aby swoich namiętności poznali skutek, i przez swoje nieszczęście do spokojnych rozmyślow przyprowadzeni być mogli. Niech się Boskiej miłości promień do serca zwycięzcy i zwyciężonego wciśnie, i niech uznają, że wszyscy według twoiego wyobrażenia stworzonymi są ludźmi, i żeś im, Panie! tę piękną ziemię do ukontentowania i życia żywania, a nie do zabójstwa wykonywania, gdzie brat bratu życie odbiera, okazał i naznaczył. Mój Boże! serca wszystkich kieruj Monarchow, aby, gdy ich do bronienia się okoliczności i potrzeba przymusza, swego dobywali miecza, i aby ludzi ile możności ochraniałi. Panie! niech poznają, że Rycerz, który milion ludzi zamordować potrafi, ani jednemu robakowi życia przywro-

cić niemoże. Pokoju Anioła na tę ześlii ziemię, a przez poiednanie się i miłość śmiertelnych umocnii szczęście. Amen.

---

*Modlitwa przed słuchaniem słowa Bożego.*

---

Nieskończony Boże! nad wszystkimi twoię okazujesz litość, bo wszystko przemożesz, ludzkie grzechy dla ich pokuty przebaczasz. Wszystko, co zawsze ma istotę, miłujesz, i tego, coś uczynił, nienawidzisz. Także nie z nienawiści rozrządził i stworzył; wszystkich ochraniaasz. Wszystkie rzeczy, o Panie! są twoie; ty dusze miłujesz Panie! o iak we wszystkich rzeczach twój duch jest dobry i miły! Dla tego nie naraz karzesz tych, którzy z drogi zstępują, i im, grzechy ich napamięć przywodzisz. Namawiasz ich, aby swoię złość porzucili, i w ciebie, o Boże! wierzyli. — Nie naraz ich karałeś, ale im czasu do pokuty pozwoilięś, chociaż wiedziałeś, że ich społeczeństwo było niegodziwe, i że z natury wrodzoney złości nigdy a nigdy nieodmienia.

Zadne

Zadnego inzego nad ciebie niemasz Boga, bo się o wszystkich starasz, i przez to im poczuwać daiesz, że niesprawiedliwego niewydaiesz dekretu. Twoia władza jest także twoiey Sprawiedliwości początkiem; a ponieważ wszystkich rzeczy jesteś Panem, dla tego wszystkim wybaczasz. Naymocniejszy nad wszystkim jesteś Panem, łagodnym sądzisz umysłem, i nami naywiększym rządziś pobłażaniem, bo wszystko przemożesz, co chcesz. Twojemu ludowi takie nauki opowiadałeś dzieła, że sprawiedliwym i dobrym być trzeba. Także twoim dzieciom dobrą dałeś nadzieję, że, gdy ie kazesz, im czas do pokuty za grzechy udzielasz. Także twoich sług nieprzyjaciół, którzy śmierci winni byli, takim ukarałeś rozmysłem, i czasu im pozwoliłeś, aby się od swoiey odwrócili złości.

Panie! ciebie się boję, i ciebie miłuję; w tobie nadzieję pokładam, że mnie twoie miłosierdzie radością napelni. Zaden, który w tobie nadzieję pokładał, niebył zawstydzony, day, abym także i ja niebył zawstydzony,



dzony, i twoiey mi użyżcz łaski, abym z świętym uszanowaniem twoiego słuchał słowa, i to zachowywał. Udziel Kapłanowi tey łaski, aby serca tych poruszył ludzi, którzy iego staraniu powierzonymi zostali. Twoia mądrość niemego otworzyła usta, ięzyk małych dzieci wymownym uczyniłeś; także iego nakieruy usta, i iego słowom użyżcz sły i wyrazu. Jak wielka twoiego Majestatu jest wspaniałość, tak wielkie jest twoiego miłosierdzia nieprzebranie. Amen.

---

*Modlitwa po wysłuchaniu słowa Bożego.*

---

Miłosierny Boże! tobie za łaskę twoiego świętego słowa dziękuję, day, abym tak, iak mój Zbawiciel był miłosiernym; abym sobie na to wspominał, że każdy kubek wody, który dam z twoich członków ostatniemu, tobie danym będzie; żebym cierpiącej enocie rękę podawał, i tutaj szlachetne rozsiewał nasienie, które w niebie owoce przynosić będzie, abym przez to, co jest dobrym i

cnotą, przez naukę i przykład, przez pomoc i ratunek, przez pocieszenie i przyjaźń, znowu u ciebie, wszystkich ludzi Oycze! miłosierdzie znalazł, abym się we wszystkim przez moje sprawowanie się Jezusowi Chrystusowi stał podobnym.

O Panie! odbierz odemnie kamienne, a daj mi nowe, posłuszne i poczuwające serce, które swoich braci iak siebie i ciebie, Boże! nadewszystkie miłuje rzeczy. Użycz, abym się o znalezienie przyjaźni u rzetelnych, o stanie się im podobnym, i o odziedziczenie z niemi nieba całym starał sercem. Od miłości świata moje odwróć serce; bo kto świat miłuje, w tym się oycowska nieznajduje miłość. Daj, abym od moiego nędzę cierpiącego brata moich nieodwracał oczu, i przed nim moiego niezamykał serca, ale się niech na każdego, do twego dziedzictwa część mającego, z pełną rozlewa miłością.

O gdybym się Jezusowemu uczniowi stał podobnym, który na jego spoczywał pieńsiach, i który jego ze wszystkich naysposobniejszym był przyjacielem! O gdybym tobie,  
Janie!

Janie! równiał, któryś tylko jednę cnotę znał, tylko miłość opowiadał, a w wniesy wszystkie wykonywał. O gdy moja wiara zawsze czynną, moja miłość ustawiczną, i moja cnota szczerą była, i aby moja wierność aż do samey zwyciężała śmierci. O gdybym przeciwko moim namiętnościom, które ustawicznie cnotę przemagaiają, z odwagą i siłą woiował, tedybym był mocniejszym nad tego, który miała podbiia, a nareszciebym wiecznego żywota dosłąpił korony. Amen.

---

*Modlitwa wieczerna.*

---

Jakże ci mam, mój Boże! za to wszystko dobre, któreś mi przez ten dzień oświadczył, dziękować? Zkądże mam dostać wdzięczności poczuwań, któreby twoiey wielkiej, niezastużoney dobroci godnemi były? Gdzież są te słowa, któremibym mógł twoię chwałę i godność opowiadać? Nic innego mówić niemogę, iak to: że moim jesteś Oycem, Bogiem miłości jesteś; ia zaś jestem wszelkie-

go miłosierdzia i wierności, któreś mi wyświadczył niegodnym i zapodłym. Prawdziwie nie jestem godzien, abym cię Oycem, nazywał. O iak mi tego dnia wiele okazałeś dobrego! Tyś mnie zachował, tyś mi odzież i mieszkanie podarował, tyś mi tysiączne nie-szczęście, któreby mnie trafić było mogło, odemnie odwróciłeś; więc także słusznie, abym się moiego spytał serca, iakimżem ten dzień przepędził sposobem? czylim się stał lepszym, pobożniejszym i ciebie godniejszym? Jest słusznie, abym siebie samego pytał, czylim tyle do chrześciańskiej przysiępował doskonałości, ilem się przeszłego dnia do moiego życia na ziemi zbliżał końca? Jest słusznie, abym siebie samego pytał, czylim dzisiaj więcej dobrego, niż wczoray złego wykonywał? Czylim te występki, za którem wczoray żałował, albowm miał za nie żałować, dzisiaj znowu popełniał? — — Panie! mój Boże! Proszę cię o prawey rzeczywistości ducha, któryby mi tego dnia bezstania się lepszym i tobie miłszym zakończyć niedopuszczył. Niech mi, niżeli zasnę, te wszystkie grzechy, którem dziś popełnił, te

wszyscy.



*Do wieczorá będzie trwał pláč ; a do  
poránku wesele. Psalm XXIX. 6.*

BIBLIOTHECA  
UNIVERSITATIS  
MAGELLANICAE  
SANTIAE

wszystkie dobrodziejstwa, za którem ci jak człowiek chrześcianiu dziękować powinien, na myśl przydą, abym się zawstydzenia pełny i skruszony znowu o twoim miłosierdziu i łasce mógł upewnić. Wszystkowiedzący Oycze, i Sędzio! najświętszy wszystkich moich spraw, słów i myśli świadku! w poczuwaniu twoiej przytomności siebie samego pytać się będę:

Nieporuszałyże się w mnie żadne zmysłów myśli i pożądliwości?

Niewpadałem znowu w teź same grzechy, do którychem się tak bardzo przyzwyczaił?

Strzegłemże zawsze moiego temperamentu i moiego własnego serca pieczołowicie i sumniennie?

Dawałem bacność na pierwsze zmysłów poruszenie, i zarazem się w boiaźni i w wierze w ciebie, mój Boże! o ich przytłumienie usiłowałem?

Powściągałem moich zmysłów żądze, odwracałem i wstrzymywałem moje serce od pokuszenia do grzechu?

Zamykałem moje oczy i uszy przed grzesznymi powabami?

Nie starałem się kiedy o powód i okazję do wykonania zmysłów chęci?

Byłem pomiernym i trzeźwym w jedzeniu i piciu?

Wspominałem sobie przy tym o tobie, dobrodliwym Dawcy, i o moiej nędze ponoszącej braci?

Nie używałem twoich na złe darów?

Byłem przezornym w mówieniu? Ostrożnym czas we wszystkich moich krokach i ślapieniach?

Albo, czyniłem według chęci i pożądliwości mojego serca?

Dałem się pociągnąć do tego, co się tobie niepodobało, i co moje sumnienie być dobrym nieuznawało?

Trapiłem się w moim sercu i z czystym zamyśłem nad każdym nieporządnym umysłu poruszeniem, którem dzisiaj na sobie samym postrzegł?

Mamże



Mamże szczerzy umyśl, to, com zepfuł nową podwóyną, ostrożnością i podwóyną w modlitwie żarliwością naprawić?

Byłżem ku inszym do obławienia i wyznania moich występkuw, którzy ich świadkami byli i z nich się zgorzzyli, — — — dosyć rzetelnym? Albo nieufiłuięże się co większa moiego umyślu poruszenia ż wławnie miłości utaić, wymawiać i upięknąć?

Niech moja odpowiedź na to siebie samego pytanie rzetelna lub nierzetelna będzie, tedy iednak wiesz, mój Stworco i Sędzio! w iakiey sytuacji wewnętrzność moiego zostaie serca. Gdy moje, o mój Boże! zataię przestępstwa, iakże za nie mam żałować, a iakże mam u ciebie odpuszczenie otrzymać? Dla tego, o mój Boże! przed tobą moje wyznaię grzechy i zadnego występku nie zataię, aby się moje serce przed tobą upokorzyło, i o twoiey cieszącey obietnicy doświaczyło. Moie wyznaię występki, i za nie żałuję. Użycz mi swoiey łaski, abym żyźwiey poznał, i ieszcze głębiey poczuwał. Day, abym sobie o każdym moim przypo-

mniał przestępstwie, odpuść mi wszystkie; odpuść mi wszystkie y mnie na potym od nich zachoway, day abym codziem w moiego poświęcenia dziele daley postępował, i aby mi się codziem moje namiętności, i zmysłow poruszeń zawoiowanie łatwieyszym stało.

Proszę cię, miłości Boże! niedopuszczay, aby kto przez moje dziś popełnione występki iaką ponosił szkodę. Wszystko złe, ieżeli moje występki do czego powodem być mogły, łaskawie swoją wszędobytą odwróć Opatrznością. Także niedopuszczay, aby przy tym moja własna cierpiała dusza. Com dzisiay omieszkał, to twoją wszechmocną nadgrodz siłą; to złe we mnie i w inszych uczynь dobrym.

Abym ściśle poznał, iak dalekom się do twoiey zbliżył miłości, tedy się ieszcze moiego serca, iakem sobie z ludźmi moją bracią postępował, pytać będę:

Byłem dzisiay zawsze łagodnym? do broczynnym? do gniewu nie popędlwym, ani posępnym i markotnym?

Nie

Nieszukałem moiego własnego pożytku? Nieadałem się do gniewu pobudzić?

Niebyłem zazdrośnym?

Nieradowałem się nad tym, co jest złym? Niecierzyłem się z nieszczęścia i nieprawdy?

Byłem uczestnikiem tego, co jest dobrym, prawdziwym i pożytecznym?

Znosiłem wszystko?

Trzymałem to, co jest dla moiego bliźniego dobrym, za najlepsze?

Spodziewałem się, i z cierpliwością znosiłem?

Uznaię, mój Boże! że jeszcze bardzo daleko od twoiej czystej miłości oddalony jestem; sam moje serce i moję znaśz wolą; moje nadgródz niedostateczności; to twoją nadgródz miłością, co moja omieszkała. Wszystkich błogastaw ludzi, wszystkim czyni dobrze, a także i tym, którzy mi źle życzą. Opuść im, opuść mi, i nie dopuszczaj, abym miał zasnąć, gdy się jeszcze iaka bezmiłofna myśl w moiej znajduje duszy.

Tę miłością, którą sam ludzi miłujesz, mo-  
ie napełnij serce, abym do stania się twoim  
dziecięciem był godnym.

Więc, mój Boże! odpuść mi jeszcze raz  
wszystkie tego dnia grzechy, i twojej mi tej  
nocy nieubliżaj łaski. Odwróć odemnie  
niebezpieczeństwo, niebezpieczeństwo, i bojaźń.  
Użycz mi, moim, a także wszystkim, któ-  
rzy w tobie ufność pokładają, spokojnego i  
posilającego snu i wywczasu. Bądź nędznych  
pociechą, opuszczonych pomocą, i słabych  
siłą. Zmiłuj się nad wszystkimi ubogimi,  
nad wszystkimi chorem i nędznymi; uczyn  
im noc leką i krótką, pomagay im, zmniey-  
szay ich boleści i smutek, ich duchowi zmo-  
cnienia i ich duszy udziel pociechy. Niech  
się nędza jutro bardziej niż dziś zmniejszy!  
Zmiłuj się nad wszystkimi grzesznikami,  
nad wszystkimi przyjaciółmi, nad wszy-  
stkimi umierającymi i żyjącymi; mów do  
serca każdego, który się bardzo smuci i tur-  
buje, że nigdzie niema szukać pociechy, ni-  
gdzie iczy jak w tobie nieznaidzie, i zmacniay  
go twoją łaską i miłością.

Gdy.

Gdyby podobno dzisiejszy dzień moiego życia miał być ostatnim; gdybym miał ostatni raz, o Boże! przed tobą tę wieczorną odprawiać modlitwę, tedy o mój Boże! zmiłuy się nademną; day, aby myśl o śmierci, która się łatwo i prawdziwie stać może, dla mnie straszną niebyła; łagodnie moje zamknii oko, i mnie, życia i miłości Oycze! na twoje weźmii łono.

---

*Rozmyślanie śmierci i Modlitwa.*

---

Czemuż się śmierci lękać, która mnie napowrót w twoje, prowadzi ręce, Boże miłości! mam lękać? maszże drzeć dziecię, gdy do domu swoiego przyidzie oycy? maszże płakać niemowlę, gdy go matka do swoich bierze pierś? A nie jestżeś Bogiem miłości? Bogiem miłości, który żadnego z swoich stworzeń nienawidzi? a ja mam drzeć, gdy na mnie mrugniesz? O nie, Oycze! wżyskich ludzi, i Oycze mój! którego moje serce z ufnością miłuje; wcale się bać niebędę.

Tys

Tyś mi tak wiele w moim życiu udzielił radości, tyś którego mądrość dla dobra twoich Stworzeń rozporządziła; twoja dobroć także pod czas zburzenia rzeczy, a twoja miłość pod czas śmierci panuje. Wszakże tym, czym jestem, być nieprzeftanę; do lepszego przyjdę świata, do ciebie bliżey przysłapię; grzeszne złożę ciało, które mnie od ciebie odłączało. Śmierć dla tego, który umierającego widzi, jest straszniejsza, niż dla tego, który umiera. Jest dolegliwości końcem, mnie od ludzkiego prześladowania, i od światowej odrywa niesprawiedliwości. Gdy toferce więcey bić przestanie, tedy go żaden smutek uciskać niebędzie, i żadna się do oka, które się dla tego świata na wieki zamknie, niewciśnie łezka. Przychodzę do ciebie, któremu pokłon moja oddaie dusza; o mnie się starać będziesz; robak się w swoię własną obwinawszy przedzę, odumiera, pod czas miłey obudza się wiosny, i bardzo się pięknym staie motylem. Ten, który się przed tym w prochu czułgał, teraz po niezliczonych trzępicoce się kwiatach. Przeniczne ziarno w ziemi się rozwięzuie, i bardzo pięknym

knym staie się kłosem: wszystko znowu  
wzraſta: wszystko do wyższej przychodzi  
doskonałości: a mamże ja człowiek, twoie-  
go wyobrażenia wypiętnowanie niż robak  
niższym, i niż przeniczné ziarno być podley-  
szym? O iakby ta myśl dla ciebie zawſtydza-  
jącą była! Miłujesz; a ziednoczenie się iest  
miłości przywiązaniem. Niewyglądaże Oy-  
ciec z upragnieniem dziecięcia, które się od  
niego oddaliło. Niepłaczeż matka swoich  
synów? Niebroniże ptak swego płodu swoje-  
mi ſkrzydłami? A tybyś, który bardziey niż  
oyciec, niż matka miłujesz, ku ludziom miał  
być obojętnym? — O ten cię niezna, który  
o tobie tak sądzi! Prawda, ale mi powiadaią,  
że przyidziesz iak sędzia, który z moich zy-  
cia ſpraw porachunku wymagać będzieſz.  
Prawda, przyidziesz iak sędzia, ale nietakim  
przyidziesz sędzią, iakiemi są na tey ziemi  
Ludzki, ktorzy przestępných wyſzukują, aby  
przeſtępstwo ukarać mogli, którzy się nad  
ſzkodą radując, boleścią się cierpiącego kar-  
mią; i ſiebie za lepszých mają, gdy innych  
poſądzaią. Nie, takim nie ieſteś sędzią; po-  
nieważ ludzi sędzią ieſteś, a przecię ich nie-  
prze-

prześlafisz być oycem. A balzebyś się, gdy-  
 by mój oyciec moim miał być sędzią? a cho-  
 ciał także w twoich oczach iestem winny, a  
 nieiślżeś tak miłosiernym, iak i sprawiedli-  
 wym? Sam się przed tobą oskarżę, wŹy-  
 Źkie moje przęstępstwa, którem w tey ziem-  
 Źkiej wykonywał powłoce, przed tobą wy-  
 znam, a te mi iak oyciec, który swojemu  
 z omyłki pobłdzonemu wybacza synowi,  
 odpuścisz. Nieiślżeś dobroczynnemu ró-  
 wny Pasterzowi, który po puŹtyniach biega,  
 na góry wŹstępuie, na skały się wŹspina i wcho-  
 dzi, aby zabląkaną owieczkę do swoiey spro-  
 wadził trzody; a gdy się ta zabląkana owie-  
 czka sama przez się Źlawiła, zarznąłżeby ją  
 Pasterz? oddałżeby ją na łup i na pożarcie  
 wilkom? O co za myśl! O iak pełne obraże-  
 nia, moie o tobie, mój Boże! byłyby poięcia  
 i rozumienia; a wŹszakże ty się nierownasz  
 ludziom nienawiści podległym! O iakżem  
 błędnie od samey moiey młodości o tobie Ź-  
 dzil! rozumiałem, żeś rowny iest ludziom,  
 którzy się mścić i zabiać umieją; a zgd  
 Źmierci pochodziła bōiaźń. O Boże miłości!  
 odpuść, żem cię za takiego, iakim iestęś,  
 nieu-



nieuznawał. Jesteś miłością; tak żaden człowiek, iak ty miłujesz, niemiłował. Naydoskonalsza, nayszybsza ludzka miłość jest naymnieyszą twoiey miłości iskierką. To samo wyznanie w twoie mnie napowrót prowadzi ręce, i moje z tobą wiąże duszę. Toż samo mi czystego, i doskonałego użycza żalu, żem cię mało, od ciebie nieskończenie miłowanym będąc, miłował. Więc się, kiedy chcesz, i tak, iak ci się podoba, na śmierć rezolwuję; w boleściach twoia miłość ulżenie mi sprawi, a przy śmierci swoiey mi użyczy pociechy. Gdy zaś moje przedłużyż życie, tedy mi go dla tego przedłuż, abym te poprawił wysłępkę, którem z niedostatku czystey miłości popełnił. Day, abym moje serce, i moję duszę tak, iak chcesz, gdy tutaj mam zostać, wypolerował; gdy zaś twoją jest wolą, abym dluzey nieżył, tedy śmiertelnemu ziemskie odpuść grzechy, i mnie za swoje uznay dziecię, które do rąk naypełnieyszego miłości powraca Oyca, i o wybaczenie i odpuszczenie prosi. Amen.

PRZYDATEK.

*Litanie. Do Boga i do jego Boskiej Opatrzności.*

Panie! zmiłuy się nad nami.  
 Jezu Chryste! zmiłuy się nad nami.  
 Panie! zmiłuy się nad nami.  
 Jezu Chryste! wysłuchay nas.  
 Jezu Chryste! wysłuchay nas.  
 Boże Oycze niebieski! zmiłuy się nad nami.  
 Boże Synu, świata Odkupicielu! zmiłuy się nad nami.  
 Boże Duchu święty! zmiłuy się nad nami.  
 O Boże! nasz obrońco!  
 O Boże! nasz Panie i Rządco!  
 O Boże! o nasza nadzieio!  
 O Boże! o nasza ucieczko!  
 O Boże! o iedyiny naszej miłości przedrżucie!  
 O Boże! o Stworzycielu!  
 O Boże! który nas utrzymuiesz i żywisz.  
 O Boże! nasz Oycze!  
 O najsświętszy, naydoskonalszy Boże!

Zmiłuy się nad nami.

O nay.

O najsświętszy, wszechmogący Boże!  
 O najswiętszy, nieśmiertelny Boże!  
 O nigdy nieskończony i niezmierny Boże!  
 O wszystkowiedzący i najmędrszy Boże!  
 O najłaskawszy i najmiłosierniejszy  
 Boże!

O wielki Boże! któryś wszystko, co się  
 na ziemi znajduje, do człowieka  
 usług stworzył.

Który powietrzne ptaki i wszystkie zwier-  
 zęta cudownie utrzymujesz i żywisz.

Który lilie i polne kwiaty wspaniale  
 przyrodziewasz.

Który ziemi owoce żegnasz, i im dla  
 naszej żywności rósć rozkazuiesz.

Który wszystko dla naszego dobra ro-  
 zrządzasz i kierujesz.

Który czasem doczesny smutek dla nasze-  
 go pożytku, i dla naszego serca popra-  
 wy zsyłasz.

Który w czasie ucisku wcale się twoiey  
 Boskiej poddających Opatrzności  
 swoją błogosławisz pomocą.

Który, w tobie nadzieję mającym, nigdy  
 zawstydzonymi być niedopuszczasz.

Zmiłuy się nad nami.

Bądź nam łaskawy, i odpuść nam, o Panie!  
 Bądź nam łaskawy, i wysłuchaj nas, o Pa-  
 nie!

Od wszelkich grzechow, uwolnij nas,  
 o Panie!

Od przestępstwa twoich przykazań.

Od wszelkiej niedufności w twoiej Bo-  
 skiej Opatrzności.

Od wszelkiej niecierpliwości.

Od wszelkiej małoodważności w krzy-  
 żu i dolegliwości.

Od wszelkiego szemrania i narzekania na  
 twoje Boskie rozporządzenie.

Od wszelkiego, obojwicie w godzinę  
 śmierci, pokuszenia.

O odpuść nam

O wpóy w nas prawdziwą ufność w two-  
 iej Boskiej Opatrzności.

O użyż! abyśmy wszczęściu i w nie-  
 szczęściu twoię Boską Opatrzność  
 uznawali i czcili.

O użyż! abyśmy wszystko z twoiej  
 Oycowskiej ręki z serdeczną dzięką  
 przyjmowali.

Uwolnij nas, o Panie!

Profesmy cię, wysłuchaj nas

O użyż!

- O użycz! aby się nasza wola z twoją  
równała wolą.
- O użycz! abyśmy o twoim odpoczą-  
tku świata z nami będącym miłosier-  
dziu niezapominali.
- O bądź w czasie ucisku naszą pociechą i jak  
Oyciec nad swoiemi się zmiłuy dziećmi.
- O Baranku Boży, który gładzisz grzechy świa-  
ta. Oduść nam, o Panie!
- O Baranku Boży, który gładzisz grzechy świa-  
ta. Wyśłuchay nas, o Panie!
- O Baranku Boży, który gładzisz grzechy świa-  
ta. Zmiłuy się nad nami, o Panie!

Profiemy cię,  
wyśłuchay nas.

Oycze nasz.

Panie! wyśłuchay modlitwę moję,  
A wołanie moje niech do ciebie przy-  
idzie!

Modlitwa.

O wszelkiego szczęścia i nieszczęścia Bo-  
że! wszystko, co mi się przytrafia, tedy mi  
się przytrafia, ponieważ tak rozrządzaś i do-  
pulzczasz. Uznaię, i twoiey się Boskiey pod-  
daię woli. Tobie pokłon oddaię. We wszel-

kich i kaźdych przypadkach twoię Boską wiel-  
 bię Opatrzność. Twoia mnie Boska niech  
 broni Wszecmocność! twoia mną Boska  
 niech rządzi Mądrość! niech mnie twoie nie-  
 skonczone utrzymuie miłosierdzie! i odpuść  
 mi! ty mnie w kaźdym przypadku ratować  
 możesz. Wiesz, iak mi masz pomagać. Je-  
 żelim się kiedy niezawsze do ciebie uciekał,  
 ieżelim kiedy niezawsze według tych grun-  
 townych fundamentow myślił i czynił, tedy  
 tego całym żaluę sercem. O niebieski Oy-  
 cze! ty się o mnie starasz. O wley w moje  
 serce dziecinne ku tobie zamysły, abym z ra-  
 dością i ufnością pod czas radosnych niepy-  
 sznie i dumnie, a zaś pod czas smutnych oko-  
 liczności nie za troskliwie i smutnie moię za-  
 wwsze w tobie pokładał nadzieię, i abym mo-  
 ie krótkie ziemskie, z oczekiwaniem lepsze-  
 go, zakończył życie, i twoię Boską Opa-  
 trznóść w sławie niebieskiej wiecznie chwa-  
 lił i wielbił. Amen.

*Do Najświętszey Panny i Matki Bo-  
skiej Maryi.*

Panie! zmiłuy się nad nami.

Jezu Chryste! zmiłuy się nad nami.

Panie! zmiłuy się nad nami.

Jezu Chryste! wysłuchay nas.

Jezu Chryste! wysłuchay nas.

Oycze niebieski Boże! zmiłuy się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże! zmiłuy się  
nad nami.

Duchu święty Boże! zmiłuy się nad nami.

Święta Trójco, iedyny Boże! zmiłuy się  
nad nami.

Święta Marya!

Święta Panno nad Pannami!

Matko Jezusa Chrystusa!

Matko łaski Boskiej!

O nayszybsza Matko!

O nienaruszona Matko!

O niepokalana Matko!

O przecudowna Matko!

Módl się za nami.

- O Matko naszego Stworzyciela!  
 O Matko naszego Odkupiciela!  
 O najmędrsza Panno!  
 O czcinaygodnieysza Panno!  
 O chwały naygodnieysza Panno!  
 O mocna Panno!  
 O naywiernieysza Panno!  
 O zwierciadło sprawiedliwości!  
 O stolico mądrości!  
 O współprzyczyno naszego zbawienia!  
 O duchowne naczynie!  
 O czcigodne naczynie!  
 O wiśmienite nabożeństwa naczynie!  
 O duchowna różo!  
 O wieżo Dawidowa!  
 O wieżo sionowa!  
 O domie złoty!  
 O arko przymierza!  
 O bramo niebieśka!  
 O gwiazdo zaranna!  
 O uzdrowienie chorych!  
 O ucieczko grzesznych!  
 O pocieszycielko utrapionych!  
 O wspomóżycielko Chrześcianow!  
 O Królowa Aniołów!

Módl się za nami.

O Kró-



- O Królowa Patryarchow!  
 O Królowa Prorokow!  
 O Królowa Apostołow!  
 O Królowa Męczennikow!  
 O Królowa Wyznawcow!  
 O Królowa Panien!  
 O Królowa wszystkich Świętych!  
 O Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
 świata. Oduść nam, o Panie!  
 O Baranku Boży, który gładzisz grzechy  
 świata. Wyśłuchay nas, o Panie!  
 O Baranku Boży! który gładzisz grzechy  
 świata. Zmiłuy się nad nami, o Pa-  
 nie!

Modl się za nami.

Jezu Chryste! wysłuchay nas.  
 Jezu Chryste! wysłuchay nas.  
 Panie! zmiłuy się nad nami.  
 Jezu Chryste! zmiłuy się nad nami.  
 Panie! zmiłuy się nad nami.

Oycze nasz. Zdrowaś Marya.

Pod twoją się, o Najsświętsza Matko Bo-  
 ska! uciekamy obronę; w naszej potrzebie  
 nie <sup>nie</sup>naszą nie pogardzay modlitwą, ale nas każde-  
 go czasu od wszelkiego wybaw niebezpieczeń-

stwa. O chwały pełna, błogosławiona Panno! ó Pani nasza! O Pośredniczko nasza! O Orędowniczko nasza! Z twoim nas prze-  
 błagay Synem. Twojemu nas zaleć Synowi.  
 Przed twoim nas sław Synem.

Modl się za nami, o Najsświętsza Matko  
 Boska:

Abyśmy się godnemi stali obietnic Chry-  
 stusowych.

Prosiemy cię, o Panie! twoję łaskę w  
 nasze wley umyśły, abyśmy przez Anioła  
 opowiedziane twoiego Syna Jezusa Chry-  
 stusa człowiekiem się stanie uznali, i przez  
 iego mękę i śmierć chwalebnego zmartwych-  
 wstania dostąpić mogli, przez tegoż Jezusa  
 Chrystusa Pana naszego. Amen.

*Cwiczenie się w Teologicznych cnotach.*

Wiara.

Wierzę w ciebie, Panie! wieczny, prawdziwy Boże! Wierzę, żeś jest poedyńczy w naturze i troisty w osobach, Bóg Oyciec, mój Stworzyciel, Bóg Syn, mój Odkupiciel, i Bóg Duch święty, mój Poświęciciel. Wierzę, że tym, którzy cię szukają, odwdzięczasz, i to, co jest dobrym, nadgradzasz i iak sprawiedliwy Sędzia to, co jest złym, karzesz. W to wszystko mocno i nieustannie wierzę, co katolicki Kościół do wierzenia wystawia i podaje, a dla tego w to wszystko wierzę, ponieważ żeś ty, mój Boże! nieskończenie prawdziwym wszelkiej doskonałości będąc obięciem, objawił. W tey katolickiey wierze żyć i umierać przyrzekam; jestem gotowy wey mojełożyć życie, niżeli w najmniejszey rzeczy od tey prawdziwey odstępować

pieć wiary. O Boże! w tey mnie przez twoię łaskę utrzymuy wierze.

### Nadzieia.

Wcale w twoim, mój Boże! nieskończonym miłosierdziu moję pokładam nadzieię. Bo tylko ty sam, mój Boże! jesteś moją pociechą, we wszystkich moich duszy i ciała potrzebach moim pomocnikiem. Mocną pokładam nadzieię, że mi dla nieskończonych zasług twoiego iednorodzonego Syna Pana naszego Jezusa Chrystusa moje odpuścisz grzechy. Mam nadzieię, że przez te zasługi łaski, pobożnego życia prowadzenia, za moje grzechy żalu i pokuty czynienia, w tym aż do końca wytrwania dosłapię, i wieczne otrzymam zbawienie. Mam nadzieię, mój Boże! że to wszystko dla tego otrzymam, ponieważ nieskończenie jesteś mocnym, i to mi wszystko, coś mi dać przyobiecał, dać możesz, ponieważ jesteś nieskończenie dobrotliwym, tego mi, coś przyrzekł, uczynysz, ponieważ nieskończenie w wypełnianiu

niu

niu swoich obietnic jesteś wiernym. O nieskonczenie mocny! o niezmiernie dobrotliwy! o wiecznie wierny Boże! w tey mnie moiey zmacniay nadziei.

---

*Miłość i żal.*

---

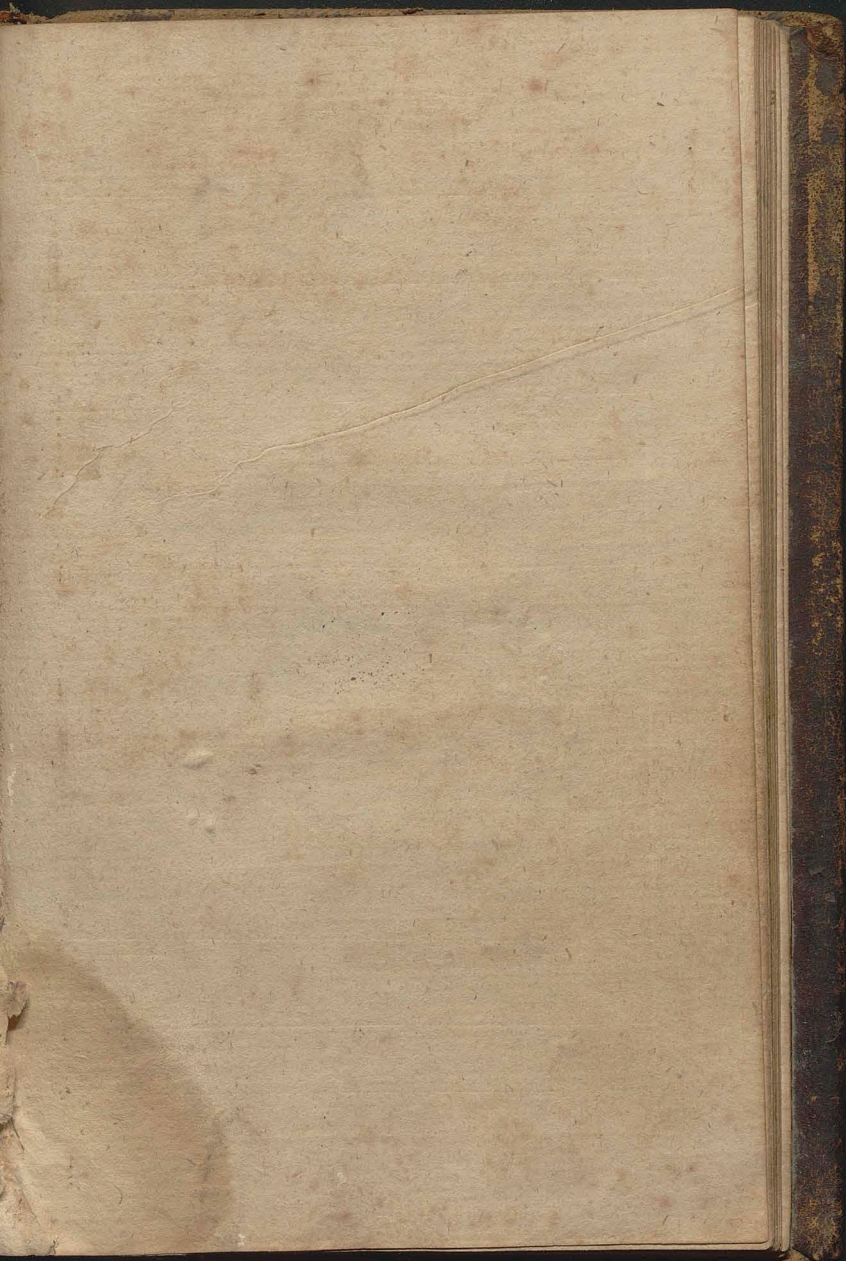
Móy Boże! o móy Panie, ciebie z całego miłuję serca, ponieważ najwyższe, nieskonczone nad wszystko wszelkiej miłości i czynaygodniejszy jest dobro. Ciebie z całego duszy, ze wszystkich moich sił miłuję, ponieważ dla siebie samego jesteś naygodniejszym, abyś nad wszystko był miłowanym. Moich bliźnich, a także moich miłuję nieprzyjaciół, i im dla ciebie odpuszczam, ponieważ móy bliźni twoim jest wyobrażeniem, i ponieważ móy ubóstwiony Nauczyciel swoich nieprzyjaciół miłował. W tey miłości żyć i umrzeć zechcę. O Boże! tey miłości we mnie zapal ogień.

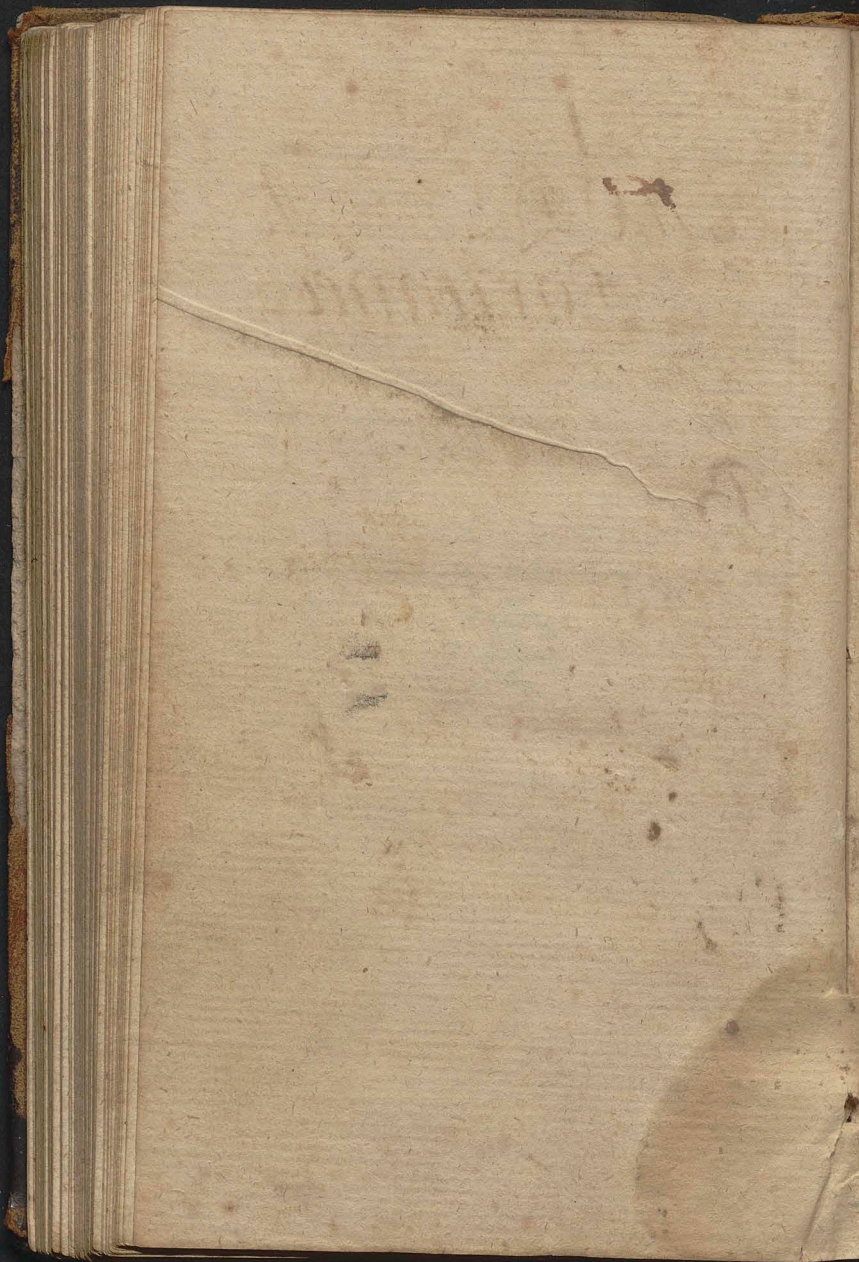
Z tey czystey miłości z skruszonym sercem za moje wszystkie w moim całym życiu

ciu

ciu popełnione żaluie grzechy, któremim cię  
kiedy naywyższe, nieskończenie naydosko-  
nalsze dobro obraził. Niemi pogardzam, i  
niemi się nad wszystko, co jest złym, z  
naywiększym brzydę wstrętem zyczyłbym,  
o mój Boże, abym ie nigdy niebył popeł-  
nił. Dla tego cię pokornie, mój Boże! o  
odpuszczenie upraszam. Mocno sobie sta-  
nowię, za twoją łaską moje życie popra-  
wiać, grzechow się wystrzegać, dobre wy-  
konywać, i tobie się we wszystkim przypo-  
dobać. To moje, o Boże! zmacniay prze-  
dsiewzięcie.









# I MODLIWA. Poranne.

Dla uproszenia sobie od Boga  
Taszi, aby dzień zredt sioia, tolliwie.

Boze Wzchmocny! Ty jestes  
clawca, moiego zycia, y ~~szczęściem~~  
moich, nie stworzytes mnie, y nie  
zachowujesz na ziemi, tylko dla  
Siebie Kochania i Tobie Stuzenia;  
Ten dzień poczynaicy się, jest  
Mitosierdzia Twoiego darem, który  
Tobiony byda powinien na Twoje  
Chwałę, y poświęcony przez wyje  
honanie Twoiego prawa, Nie  
dopuszczajcie, o moy Boze! od-  
stalic mi się na ieden moment.

Frietur

Kieruj Ty sam wszystkie myśli  
mojego ducha, i wszystkie po-  
ruszenia mojego serca, bądź  
zawsze zemna. Ty jesteś, o mój  
Boże! punktem ostatnim wsty-  
skich moich żądań, i czynno-  
ści, nauczcie mnie, jak one  
poświęcić, i jak je przyjemne  
Oczom Twoim uczynić! Uczyni-  
to, abym był z światem bez mojej  
zguby, i błakania się wiego dro-  
gach. Uczyni, aby pragnienie  
podobania się światu, i od niego  
szacowanie niebyło nigdy praw-  
dłem mojego postępowania, i go-  
budka, któreby mnie wiodły wdo-  
pełnienie moich powinności.



Łach.

Zachoway mnie od tych niebez-  
piecznych oszukani miłości wsta-  
rney, od tych tajemnych pro-  
żności i wyniosłości zawrotów,  
które mnie porzucają, w wsta-  
nych moich zaciętych uchybie-  
niach, albo w innych podobnych  
powabach próżney i przemija-  
jącej nagrody, i które Ci wy-  
mują czci i hołdowania niko-  
mu, krom Tobie powinienego.  
Zadał Twoje królestwo w Duszę  
moję, aby nie był tylko Tobie,  
i dla Ciebie. Ofiaruję Ci od  
tego momentu moje myśli,  
moje pragnienia, moje słowa  
i uczynki, moje prace i przy-

Króleści.

króci. Wstrzymaj mnie Panie  
we wszystkich precionosciach,  
które może będą zasiane, nad  
moimi postępkami w biegu  
dnia tego. Tyś ie przewi-  
dzał i utoczył w radach Two-  
iej Mądrości, nie cierpie, a-  
bym zgubił korzyść, i zastę-  
piał przez unoszenia się, w nich nie-  
cierpliwością, i gniewliwością,  
pokrzywdziac, Twoię Op-  
rzesność. Uspokoy nawałności,  
któreby onez mogły rozburzyć  
w sercu moim; daj mi łaskę  
poddac się im pokornie, wy-  
trzymac ie cierpliwie, i spog-  
dac na nie, po Chrześcijańsku.  
Racz Ty sam uspokoić te mru-  
czenia wewnętrzne, których

widnie

ludzie nie postregają, a które ie-  
dnak obracają Twoją wspaniałą  
uwagę, tyle razy, ile mam nie-  
szczęść, się wdawania się w oneż,  
ustępując ich zwałowicia, z nad-  
wzięciem sumienia, nie wy-  
mając żadnego udzielenia do ich  
pogrzebienia, i nie uzbijając Two-  
jego ratunku do ich uwycięze-  
nia.

Panno święta! ktorej miałem  
szczęście bydzi ofiarowany szcze-  
guńniej w dzień moiego Chrztu  
świątego, uprosi mi jako pro-  
mien' tej łaski Proskier, kto-  
rej potność wyniosła Cię do  
najwyższego stopnia świato-  
bliwości.

Aniele Pański! ktory masz  
straż nademną, nie opuść moją  
mnie, bądź moim Prowadzicie-

tem

---

lem, i moia, podpora; wspomagay  
mię do iŃcia poŃtepowaniem mocnym,  
i bezpiecznym w drogach sprawie-  
dliwoŃci.

---

## II.

### MODLIŁWA.

#### Wieczorna.

Dla uproszenia sobie od Boga  
Łaski grzechow swoich pozna-  
nia, i onych optakania.

---

Miales' Panie pierrosze myŃli  
mego Ducha na poczatk u dnia,  
chce Ci ich i reszte poŃwiecić.  
Ale ktoz ja iestem w oczach Two-  
ich, o moy Boze! Pytem sie wien-

ny w ostrzeżeniu twoich Przyka-  
zań? nie obrzucił ciem Ciebie tygię  
razy, myślą, zadaniem, ro słowach  
i czynnościach? Ach! podobno, iż  
w tym dniu, w którym przyrzekt-  
em nie być jak tyłko dla Ciebie, ty-  
łem tyłko dla świata; nie szuka-  
em, tyłko jak iemu się, podobać;  
niepragnąłem tyłko jego chwały y  
znikomości; nieporównaniem by-  
użwać czasu tak szczerpłego y  
tak drogiego, jak tyłko na uni-  
kanie złego, a okrynienie do-  
brego; a przecie podobno w ty-  
siądzonych jego poroachach po-  
miałem to dobro, które byłem  
obowiązany czynić, dla dopusz-  
czenia się tego złego, którego  
byłem powinien się chronić.  
Odkryj Panie moje błahania się  
i upadki; niech pornam ich licz-  
bę, ich ciężkość, ich złość, i

ich

ich szkaradność; objaśnij moje  
sumnienie, i uczyni je dla mnie Je-  
dzia, tak surowym, i tak się ni-  
czym uwieść niedającym, jak  
Ty sam. Namiećności mnie za-  
ciemniają: miłość własna mnie  
zdradza: nakazuje wiesz miłosa-  
nie tym tak nieberpiecznym ska-  
zicielom mojej cnoty.

Ach Panie! niemiatem żyć,  
tylko dla samego upodobania  
się Tobie. a przecieć nie żytem,  
tylko dla Twojej obelgi! Co  
za oziebłość i rozstargnienia w  
moich Modlitwach? co za nie-  
dbalstwo w Twojej Aukcie?  
i jakie uśloctwa w moich obco-  
waniach? i jaka nieczułość na  
niecierpliwosć bliźnich? a  
i jakie usiłowanie i pilność dla  
nabycia znikomey tego świata

chwaty



chwaty? iaka wyniosłość w mo-  
ich ukontentowaniach? co za  
wymyślności w zatajeniach?  
co za próżność w pragnieniach?  
co za śkliwość i mruczenie w:  
niepomysłnościach? iaka chy-  
trość w mowach? iaka zuchwa-  
łość w zdaniach? co za takwasze-  
nie się i uporułość w moich  
się odwracaniach? co za ptochość  
i niewyśczerność w moich fan-  
tazjach i kapryzach?

Kmitaj się nademną, Panie,  
według Twójego wielkiego mi-  
łosierdzia! i nie wchodziż ze mną,  
w sąd, według wymiaru naj-  
surowszey sprawiedliwości Two-  
iej. Oto dzień, który zapewne  
zginie Niebu, jeżeli mu go nie od-  
byskam przez skruczę serca,  
dławię skłie, przewinienia, któ-  
re popełniłem przez moje nied-

balstwo.

Balsam. Powracam do Ciebie,  
o mój Boże! Ty sam zleczyć  
możesz rany Duszy mojej. O  
mój Ojcie! zgryzeszyłem prze-  
cisio Niebu i Tobie, ale jest ię-  
ste więkšie miłosierdzie Twoje,  
a niżeli moja Stabość. Twoje  
Ramiona są zawsze rozciągni-  
ne na przyjęcie grzesznika po-  
wracającego do Ciebie. Masz  
tu nam chęci Ojca, w którym  
defekta dziecięcia zbyt swawego  
i płochego, wzniecają wię cey  
litości, niżeli gniewu. Jedna  
terka, iedno woskhnienie z  
skruszonego i upokorzonego  
serca pochodzącego, wydofta-  
dra na wstrzymanie miecza  
Twoiego spraisiedliwości; ale  
coż, kiedy są żywa i szczerą

Skrucha w sercu powstać nie  
może, tylko z Twoja, pomoca;  
Proszę, więc, tedy o nie, o moją  
Prozę! w którym samym calu,  
pokładam nadzieję. Lekam  
się, i wszystko drzwi, na wi-  
dok moich niedu i nieprawo-  
ści: przecieć mnie zapewnia  
niezkonieczona dobroć Twoja.  
Czerpam calą ufność w Skar-  
bie niezkonieczonych zastug Je-  
zusa Chrystusa, i Krwi Jego,  
ktora wysłał dla Zbawienia  
moiego.

### III.

## MODLITWA.

Dla uproszenia sobie od  
Boga ałtencji w Modlit-  
wie.

Ucz-

Uczniowie Jezusa Chrystusa mo-  
wili niegdyś: Panie nasz, na-  
sz, jak mamy prosić Boga.

Teraz same y ja zanoszę prośbę do  
Ciebie, o mój Boże! Ty znasz,  
jak niemal zawsze oschłym imie-  
niem jest Duch mój wpro-  
bie stworzyć. Modłę się co dzien-  
nie bez gorącości i uwagi: ru-  
szają się moje usta, dają się  
słyszec mój głos, ale serce  
nie tego niepodrucha. Wyma-  
wiam słowa wyrażające chęci,  
których niemam. Prostatargnie-  
nia zabierają mi największą  
część czasu, którego używam  
na czynność tak świętą i zba-  
wienną. Jeżeli zaś niekie-  
dy trzymię Stabe i bez wytece-  
ne usiłowanie dla podniesie-  
nia ducha ku Tobie, uag;

ka

za on się znowu ku ziemi, y  
odpada do niej. Y mówiąc  
to, o czym niemyśle, staje się  
podobnym do miedzi brzmia-  
cej, y Cymbala czoro brzmia-  
tego.

Ah! Boże! kiedy o takich  
rzeczach mówię z ludmi, kto-  
re mnie interesują, mój u-  
mysł jest przytomny, mowa  
jest żywa, myśli i zdania  
zgadzają się z słowami; I  
właśnie nie jestem rozstarg-  
niony na umyśle, tylko gdy  
mówię Tobie; O mój Boże!  
mam mniej bacznosci i wzgle-  
du ku Tobie, niżeli ich mam  
ku Twoim stworzeniom. Daj-  
że mi więc Panie umięt-  
ności i smak Modlitwy, bo  
to jest Nauka zbawienia, któ-  
ra

ra zamyka w sobie nieiako  
rodzay wszystkich innych listk.  
Gdy się nauczę Ciebie prosić,  
będę umiał Ciebie nakłonić, y  
będę pewien ściagnienia na się-  
bie wiele szacownych błogosła-  
wienstw. Ah! moja Cnota nie  
jest tak stała, i omellata, tylko  
przeło, iż moy umysł odlatu-  
jący, i moje serce jest nieczułe  
w modleniu. Wydoskonal  
więc mnie Ty sam moy Panie  
w tej umiejętności Boskiej,  
odgwiądając moje prośby, i dając  
moc udoskonaleniu, i mego  
mojej Cnocie.

#### IV

### MODLITWA

Dla uproszenia sobie od Boga  
Łaski Wiary.

Wierzę

Wierzę ja Panie, ale wiara moja  
jest jeszcze niedoskonała; Wierzę  
ja, i oraz stanąć w wyszkie Ta-  
jemnice głębokie i niedostępne,  
których tak wiele nam należy  
się objawić. Wyznam, iż jest  
Bóg jeden w Naturze, a Trójcy  
w Probach, jeden Bóg odku-  
piciele. Ukrzyżowany dla zbaw-  
ienia świata, Bóg Sędzia  
żywych i umarłych, Bóg sta-  
iony pod zastawami Chleba i Win-  
na poświęconemi, który się poda-  
je wszystkim wiernym, aby  
ich karmił ciałem i krwią  
swoją. Stowem: wierzę w to  
wszystko, cokolwiek mnie nau-  
cza Kościół Jmieniem i po-  
waga, świętym Twoim. Ale jakże  
przecie wiele jeszcze potrzeba,  
o moy Boże! żeby ta Wiara  
na tym doskonałości stopniu  
stała do którego dojść powin-  
na

na? Ah! gdy bym wierzył tym  
prawdom wyśokim i tak, sta-  
to się, i i tak, perwarują,  
i akę mam dla tyżacznych  
prawd obojętnych i nieużytecz-  
nych memu zbawieniu? i ak  
żywe wyrazy, i ak głębokie śla-  
dy i nieodmiennie zostawity-  
by, w moich obyczajach i rozrządze-  
niach się? i jakim okiem spo-  
glądacie bym na grzech, który  
Ciębie obraża? i i akąż ucrucowania  
pobożności uwagi, i imitacji przy-  
tomny ofierze Masy Świętej?  
i akąż bytaby skrucha u Fry-  
bunatu Pokuty Sakramental-  
ney, i rapsaty serca przy stole  
Świętym? Fakże bytym prze-  
ięty blaskiem Majestatu obe-



cnosci Twojej? Miałbym tyle  
trudności do Kochania Ciebie, tyle  
wstretu bawic się z Tobą? Tak  
jest mój Proze! wyznaję, że  
wstydem: nie mam Panie, tyl-  
cięż i pozor Wiary, i że ledwo-  
zasługuję nosić imię i nazwi-  
sko Wiernego. Pomóż więc  
moję wiarę, Panie! ustry-  
muj moje, upadającą Stawość;  
O ziołec mój rozum, rozprosz  
iego ciemności, wleń w niego  
Światłość Niebieską, która  
nas czyni wiernemi bez trud-  
ności, i silenia się do wierze-  
nia prawdom Wiary Świętej;  
I racz do tego przypaść to pomaf-  
szczenie Proszki, któreby nas  
uczyniło Kochającemi nieomaf-  
ne prawdy Twoje.

## V.

## MODLIWA.

Dla uproszenia sobie od Bo-  
ga kochania Go, zprzenienie-  
niem nade wszystko.

Im bardziej uważam moje ser-  
ce, tym więcej w nim posrze-  
gam, iż jest nieoolnikiem wta-  
rney miłości, do dobr zmyślom  
podpadających przypięzane, a  
Twojej miłości proźne. O mo-  
Boże! Kocham wielce siebie  
samego, i użeli są iakowe rze-  
czy na ziemi, które więcej mi-  
liuż iak siebie, i których prze-  
ktadam ukontentowanie nad  
moje wtaśne, to nie jest dla  
Ciebie Panie! iż dozwalam  
przenoszenia tak delikatnego

i wspaniałego, ale raczej dla  
podłych stworzeń, któreś Ty  
wyprowadził z niczego, i które  
nie nie są, tylko proch i popioł,  
jako i ja sam. Tak to jest: że  
serce moje błąka się, oddala-  
jąc się ustawicznie od prawdzi-  
wego punktu ostatecznego mi-  
tości swojej. Nie niemaż, tyl-  
ko Ty sam omoy Bóże! kto-  
rego kochać winien jestem wię-  
cej niżli siebie, i bardziej jak  
wszystkie stworzenia, któ-  
re nie są, tylko od Ciebie, i któ-  
re nie są, tylko szereg nie wpo-  
rowniania z Tobą, o moim naj-  
wyższym Dobro! i ostatecznym Kon-  
cu moym!

Wszystko co tylko świąt  
mieć może nie odebrałem tego  
od Ciebie? Wszystko, czego  
pragnąć mogę, nie powiniennem.

ze

ze tego czekać od Ciebie? Wszak  
kie te rzeczy stworzone, które  
Ci odbierają, nie jakim sposo-  
bem królowanie nad moim ser-  
cem, nie są one dziełem rąk  
Twoich? Czyliż by one do tad  
na ziemi, gdy by ich była Re-  
ka Twoja wszechmożna zni-  
czego nieuczyniła? i gdy by  
im przeciągu dni nie dopuści-  
ła aż do tego momentu, w któ-  
rym postanowicieś je wrzucić  
do siebie? Jakież więc zawi-  
pienie moje, o mój Boże!  
jestem obowiązany Ciebie ko-  
chać z przemieszczeniem nad wszy-  
tko, to jest prętsze najpręck-  
sze, i najsprawiedliwsze z Two-  
ich Boży karani. Nie, nie maż  
niec na Niebie i na Ziemi, co by  
możt porównać z Tobą; Jestże  
to więc dla stworzeń, iżś moje

serce Ty sam udziatas, i wiez go  
do kochania sposobnym u-  
czynit? I niezasluzylaby  
zgubic narawrze te prozne i  
kruche batwany, gdybym przez  
niegodne i niesprawie dlliwe ich  
przekladanie porwalat im  
w sercu moim wtadzey pando-  
wniezy, ktora ci nalezy, i kto-  
ra niemoze byc dzie lona?

Ah Panie! nierychto cie po-  
znatem, pozno cie kochac ra-  
czatem, ale jest ieszcze czas od-  
dania mnie sie Tobie. Wy-  
raz wiec dzie w sercu moim  
te, mitorc wy soka i panuiaca,  
ktora ci nalezy, ktora wszys-  
tkiemu namieznosciami wtadac,  
i onemuz powinna kierowac.  
Niech zgtadzi z nich te wszyskie,  
ktoreby sie Tobie mogly niepo-

dobac;

dobac; niech odnosi zwoy ciężkość  
(ciereli to potrzeba) nad moimi  
naygodziwszymi przywiązania-  
mi; niech ich miarkuje zby-  
tek, niech poświęca ich poru-  
szenia, zwracając ie do Ciebie,  
i czynią ie zdatnymi ku Chwałie  
Twoiej.

## VI.

### MODLITWA.

Dla uproszenia sobie od Bo-  
ga ufności Chrześcijańskiej.

Cheć Ci Auzyc' o moy Boże!  
ale Ty niewidzisz wemnie  
tylko duszę rozdziałą i obo-  
jętną, która wszystko czyni  
dla świata, a nic albo prawie

nic

nić dla Ciebie; Dusze niewier-  
na, i obwiniona, która Cię obra-  
za; Duszę pełną Stawość i  
nie doskonałości w tym samym  
dobru, któreby chciała czynić.  
Twoje spoglądania przenika-  
jące posągają, nawet w naj-  
lepszych uczynkach, niezmię-  
rność zmańców, których ona w nich  
nieuważa. Nieczynię, jak tyf-  
ko z trudnością dobre, które-  
go pragnę, i wpadam często  
przez moje wykroczenia w złe,  
które mi nienawidzę. Wszystko  
mi się niepodoba, wszystko  
mi się naprzykrza, wszystko  
mnie odrabia w działaniu Cnoty.  
W łokę tyfko zomdlewaniem  
iarzmo Twojego miłego Pra-  
wa, i ponoszę go na chwał znie-  
upodobaniem, jak raki ciężar,  
który mnie obciąża. Jesteś gmoj

Boże!

Bóże! na widok moich niedzy,  
i w momentach smutku byłbym  
kuszony wierzyć, że i mnie wy-  
macat z lirobę Twoich wybra-  
nych. Ta myśl ponurta i o-  
kropna, przyprawia by mnie  
do utracenia umysłu gdyby  
nadzieia Chreścianańska nie-  
była mi ku pomocy. Ona mnie  
uczy, że Ty pragniesz moiego  
Zbawienia, że Ty niezmiennawi-  
dzisz żadnego z dzieł Dłak  
Twoich, że Ty niechcesz na-  
wet śmierci grzesznika, lecz  
aby się nawrócił i żył.

Nie jestem przez siebie same-  
go, iak tylko Taboro i niedo-  
łężność, lecz jednak wszystko  
mogę z Bogiem, który mnie  
umacnia. Ten Bog jest  
oraz moim Zbawicielem i  
Odkupicielem. On cierpi we



mnie, on prosi on czyni, on pracuje  
i ziemną, On naprawia przez  
swoje siwigoobliwość nieskoni-  
czoną, zepsucia i nie doskonało-  
ści Cnot moich. On dopetnia  
przez obfitość nieprzebrana  
swoich zasług, niedostateczność  
moich Ofiar. Dla czego więc  
doznawać będę iść o te tych po-  
narych skarmow i smutku i omalle-  
wania? On zastruguie, i on wo-  
wie za mnie! Tak jest: Po-  
kladać będę zawsze na-  
dzieję w Panu Bogu mo-  
im, i radować się będę  
w Jezusie Zbawicielu  
moim. Wzmocnij w Duszey  
moicy Panie to Stodkę i gra-  
towinę nadziei, to jest jedno  
moje wsparcie. Ona jest ugrun-  
towana na Twoim Boskim  
Stowie, które niktogo omylić  
nie

niemoże. Ty powie dział: iż  
ten, który w Tobie swoje na-  
dzieje, pokłada, nigdy za-  
wstydzonym nie będzie.  
Wspieram się na Twojej obiet-  
nicy. Ty wystuchasz pra-  
gnień Duszy, która Cię szuka  
z szczerością, jeżeli ona za-  
stuzyta będzie zgubiona, przez  
swoje obłąkanie: Ty ją zbawisz  
przez Twoją Miłosierność.

## VII.

### MODLITWA.

Dla uproszenia sobie od  
Boga szczerze prawdzi-  
wego

Coż to jest, o mój Boże! to  
prawdziwe szczerze, którego

wszystcy ludzie pragną przez nie-  
jakieś uczucie, któremu się oprzeć  
nie mogą, przez skłonność ktonas  
Ty sam wyrazisz w Duszy ich?

To się niernajduć w świętości i  
Chwałę tego świata omylnego i  
interesowanego, który się nie-  
nasyca tylko omamieniem i kłam-  
stwem; niernajduć się też by-  
najomniej w tych stworzeniach  
śmiertelnych i przemiłujących, do  
których mogł bym się przywią-  
zać. Te, które bym miał  
najgodniejszy mego się do nich  
przywiązania, będą mi podobno  
odjęte przez śmierć, i nie zostawia-  
mi tylko okropny smutek.

Gdzież mogę znaleźć to serce  
czyste, stałe, i nieodmienne, któ-  
rego szukam prozno, i które mi

się

# MODLITWA

Do S. Kaciana Patrona  
w wszystkich potrzebach

Święty Kacianie upadłego Klery-  
kow zycia Odnowiciela, pokory  
y ubóstwa przykladzie, codzien-  
nymi cudami wstawiony wwsy-  
stkich potrzebach Patronie, pro-  
szę Cię serdecznie miał serce  
moje, tak mi Tosią Postępowy-  
latuję, iako Twoją, mieć y ja  
zapalone ku Bogu cięta swe-  
go głównego mego nieprzyjacela,  
iako czarta przykladym two-  
im menawidze y wmożym mi  
niepobłazam. Pastowales Ty  
Jezusa malientkiego kochanie  
Twoje, iako Go niegodzien piast

ale niech się przynajmniey  
stane godnym za twią miłosier-  
ną, miłe Taster Jego y miłosier-  
dzie nad sobą, y w godzinie smier-  
ci nie sędzią go widzieć straszli-  
wym ale Dzieciatkiem Taska-  
wym. Święty Ojczy zewszyszkim  
na wola Boska y opatrzności  
Jego się spuszczaicy, niech y ja  
z wielką rzygnaczą wwszystkich  
potrzebach moich y niedosta-  
tkach, na wola Stworcy mego  
spoczywam y Opatrzności Jego  
doznawam. Mżu Święty dys-  
cyplinami, postem, niespaniem  
umarłowiony, goreiacey Serafinie  
miłością Boską, upros mi te wszy-  
stkie cnoty, a naybardziej miłości  
Boga y Bliźniego. Upros mi też  
osobli-

osobliwszy moy Łaczone przez  
Boga aże y Cuda wszystkie proszę  
o ty także. N: wiem że da mi ię  
Bog jako miłosierny, y Ciebie ko-  
chający, byles wniost instancją  
co gdy otrzymam nietylko ja, ale  
cały aże świat czerze y szanować  
będzie, y Bog będzie uwielbiony  
w Tobie. Amen.

LITANIA

O. P. KAJETANIE.

Kyrie eleison, Chryste eleison, Ky-  
rie eleison, Chryste usłysz nas.

Chryste wystuhaj nas,

Oycze x miaba Bore Imiety, aże nad nami  
Synu Odkupiciele swiata Bore Im.  
Duchu S. Bore Imiety aże nad nami.  
Swiata Trojco jedyny Bore Imiety.  
Swiata MARIJA, modl aże za nami.

Świąta Bona Rodzicielko, Modl się za  
Świąta Panno nad Lannami, Modl się,  
Najświętsza Panno niepokalanie po-  
częta, Modl się za nami.

S. Księstwo zachodzień urodzenia,  
wysokością ducha, wzgardą świata  
wiele sławny, Modl się za nami.

S. Księstwo Kleryków pod regułą zo-  
stańcych Fundatorze y Patriarcho  
pierwszy, Modl się za nami.

Uciekającym się do Ciebie dobrodzie-  
stwa szafującym, Modl się za nami  
Choroby, bólesci, wrzody dziwnie le-  
czący, Modl się za nami.

I przed którego Ołtarza lewiaty y Oli-  
wa, śmierci nawałności, y biesostwo  
odpędzający.

który tymże świętym lekarstwem,  
szalonych y nierozumnego rozumu  
ludzi uodrąbiast, Modl się za nami

który udającym się do siebie, w naj-  
więzłych

w najwzwyższych potrzebach nigdy na-  
dziejy nie zawodzi. Modl się za nami.  
Ktorego wielbi y chwali cały Narod  
Ludzki. Modl się za nami.  
Ktorego wszechmocności Boska w Opa-  
trznosci swojej dziwnie ufającego do-  
wzgardy ziemskich rzeczy przywiódł.  
S. Kajtanie ktory przykładem Du-  
chowienstwa się wybornym stał.  
S. Kajtanie nastawców Apostołów  
S. Kajtanie nowego świata Apostole,  
S. Kajtanie którego nowym cudem  
świat cały uznawa, M.  
S. Kajtanie za ktorego osobliwym  
staniem stan Kapitański do swo-  
iej procy przyszedł. Modl się  
S. Kajtanie ktory pierwsze Chrystwa  
ślady odnawiał. —  
S. Kajtanie Opatrzności Boskiej mito-  
sniku przedziwny. —  
S. Kajtanie ktory porzuciwszy ma-  
ności świata o dostatkach nie stał.



S. Kaitanie litorego kongregacya niczego  
niepotrzebuie, y owszem same ia ubostwo,  
we wrystho obfituiąca, czyni.

S. Kaitanie litory co do ciata pokarmu  
strojow swiata cale zamiedbata y w sy-  
nach swoich dotychczas zamiedlbywasz

S. Kaitanie Boga petny. Modl się za

S. Kaitanie dochodow zadnych niepo-  
trebuiący. Modl się za nami.

Wszelkie prozby taska swa poprze-  
draiący. Modl się za nami.

Przysztych rzeczy nauercyielu.

Mezu niewystawiony.

Niebieskiemi delicyami uraczony.

Pod niebiosa wymiesiony.

Wincencyi stalwo y zażręcyie

Włostkiego Panstwa y naszego kolumna.

Catego Kosciota ozdoba y chwata.

Mezu w przesławowaniu ciębie najciszy  
Mitosniku braei. Modl się za nami

Wiele za Kosciot swięty się modlacy

Radz nam mitosciu. przepuść nam

Panie

Od zapomnienia dobrodziejstw twoich  
Wybaw nas Panie przez zasługi S.  
Kazimierza.

Od zbytecznego starania y zabiegow,  
Wybaw nas Panie przez zasługi S.

Od własny woli narzey, Wybaw nas  
Od smutku y nieuspokoionego w prze-

ciwnosciach serca, Wybaw nas Panie

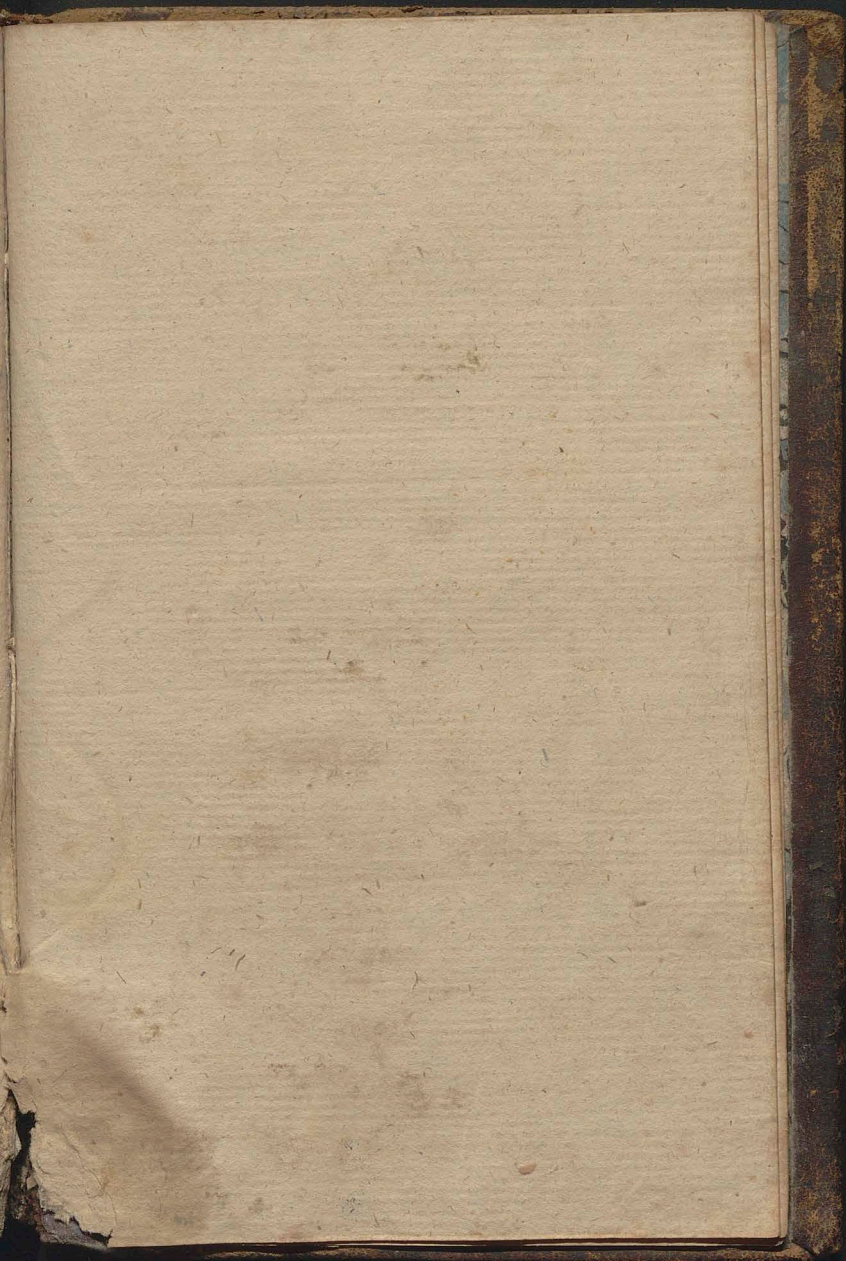
My grzeszni wotamy, Wystuchay nas

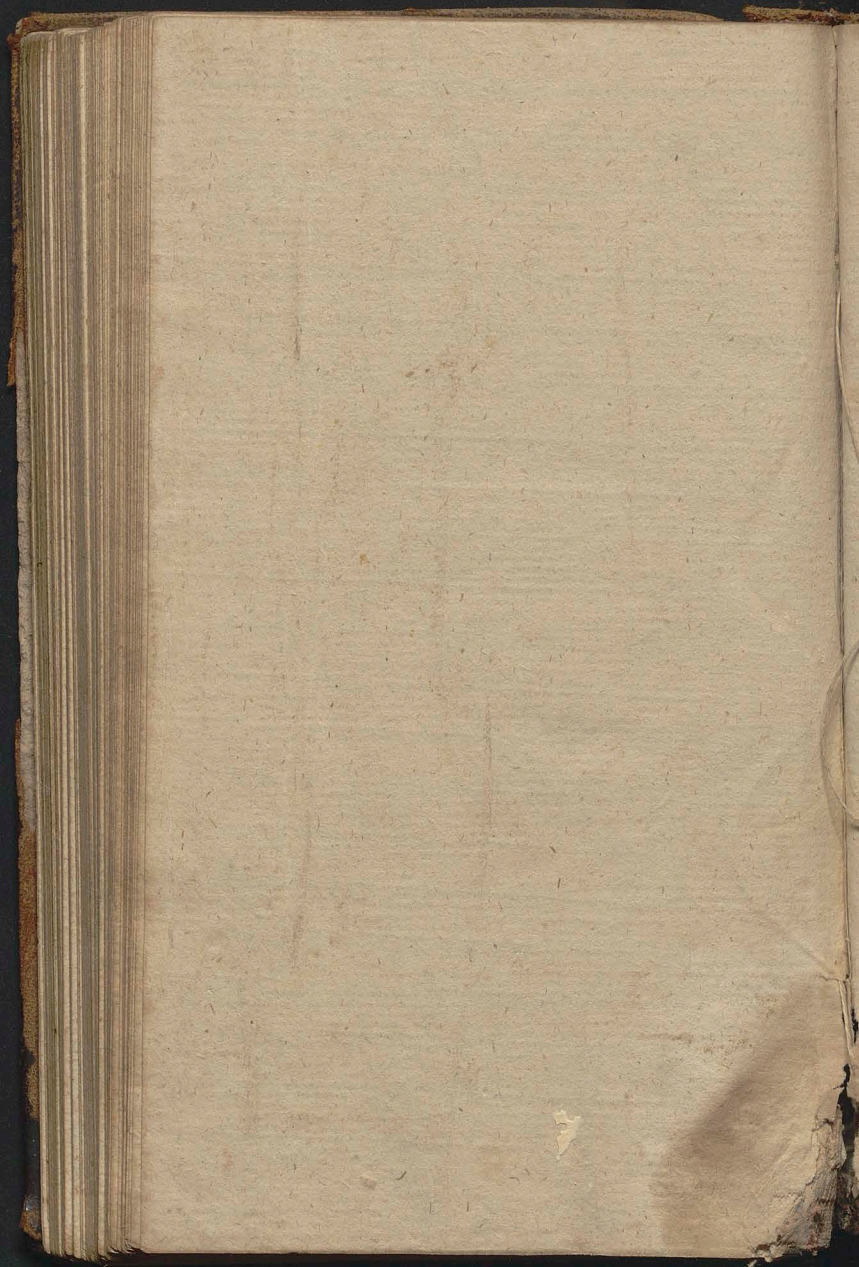
Abysmy tchorzy S. Kazimierza chwalebna  
pamiatku obchodzimy jego pomocy  
dornali Wystuchay nas Panie,

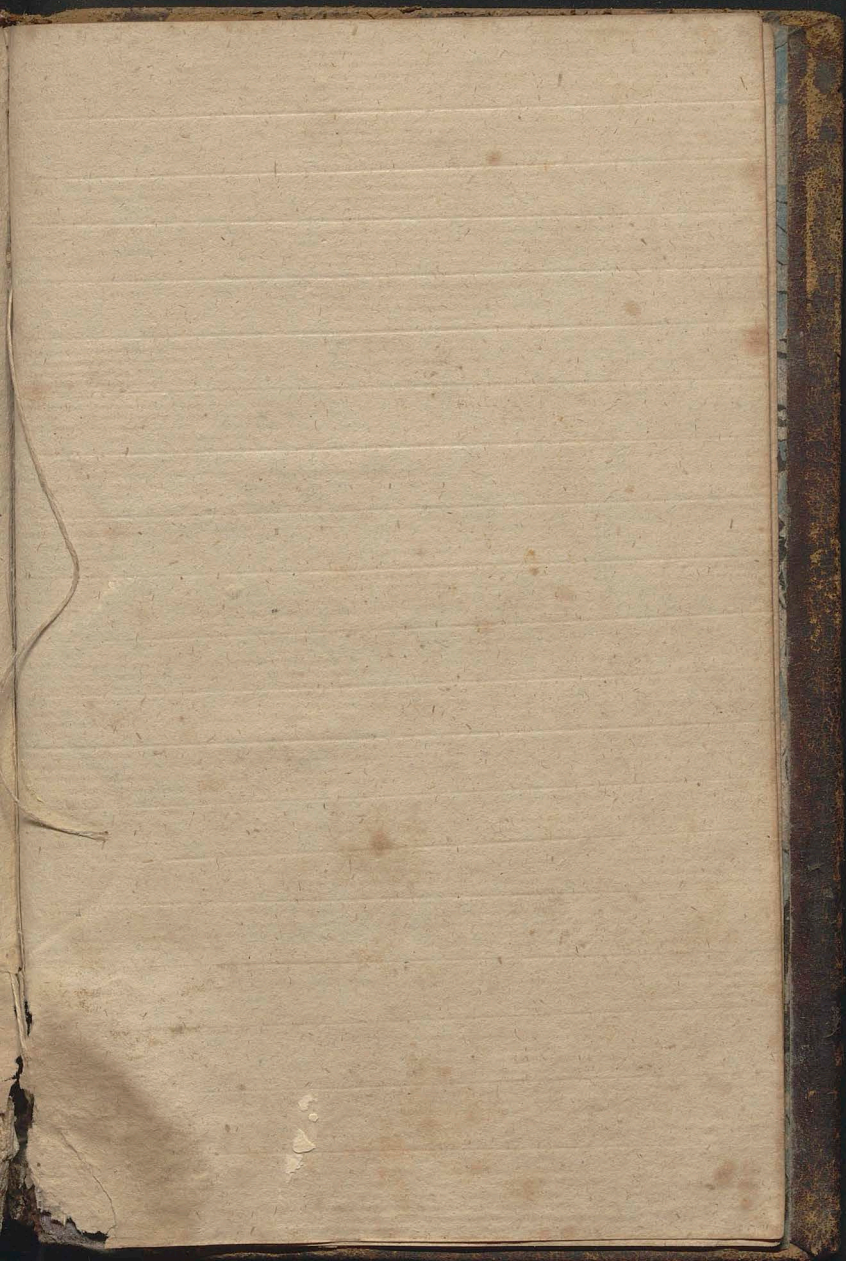
Abys miłozie twoie przez zasługi S. Ka-  
zimierza, y przykazy jego w nas odno-  
wit. Wystuchay nas Panie.

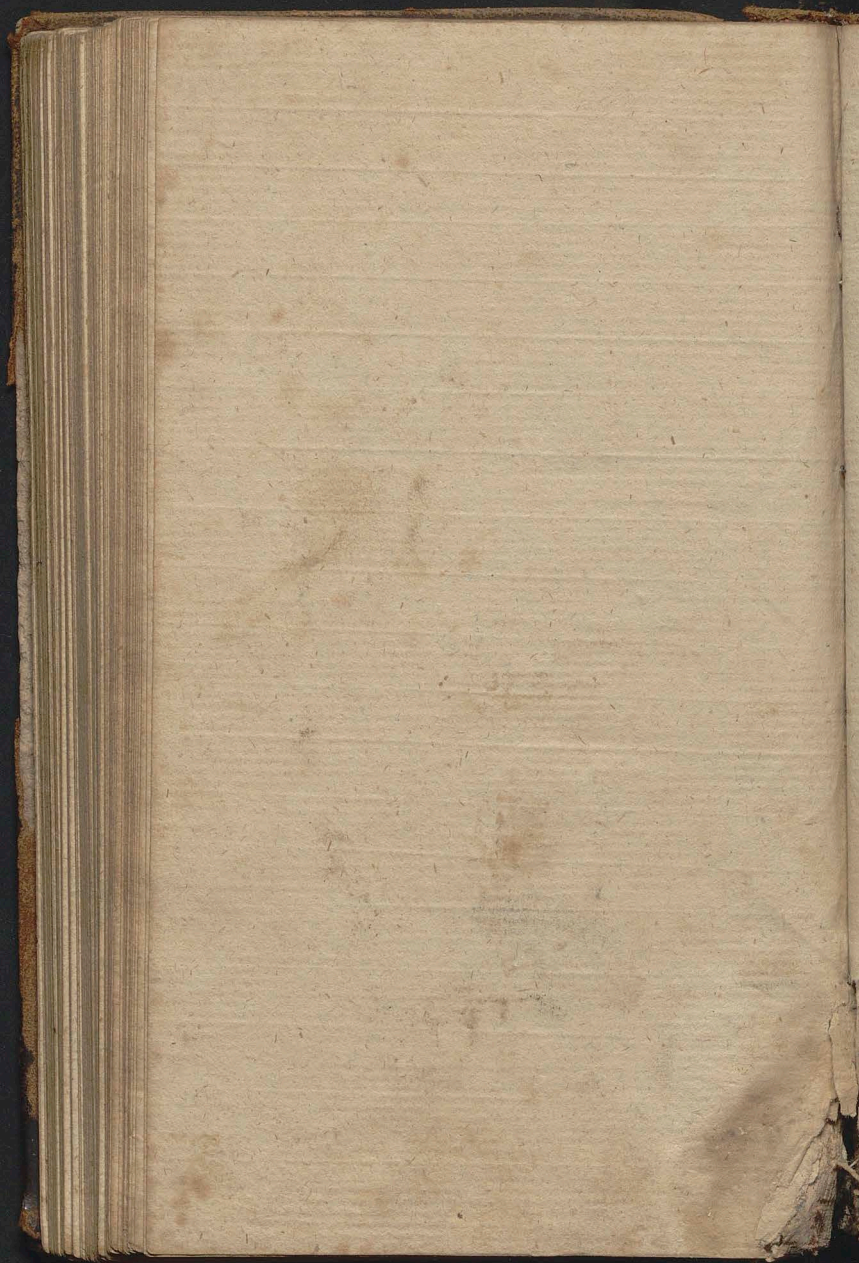
Abys nam porwolit, wielkimi S. Kazi-  
miera zaszczycać się, zasługami, święte-  
nastadować obyczaj wielkimi bydz  
wspomozonemi modlitwami, Wystuchay

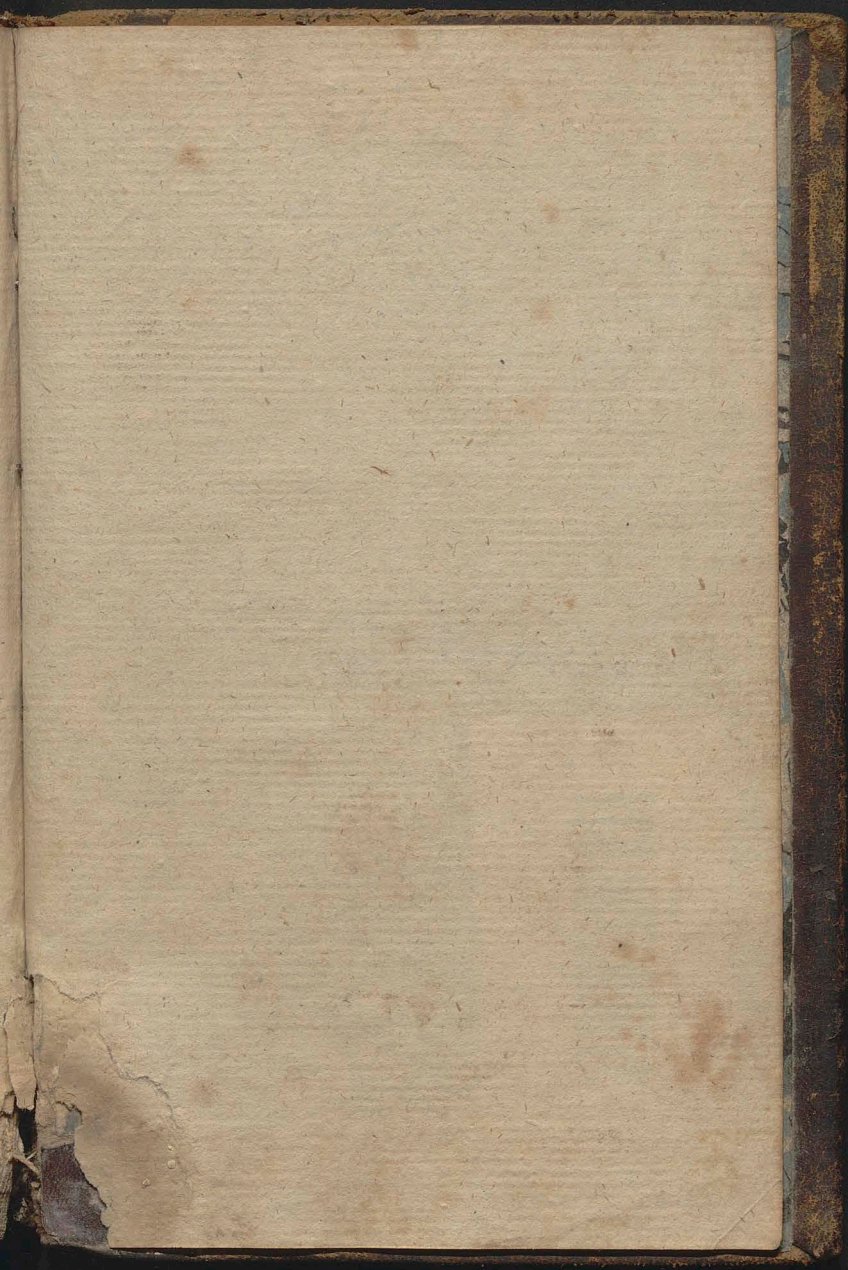
Abys za najspewnieysz, jego intency  
wszystkie wyteplisz naszę od...

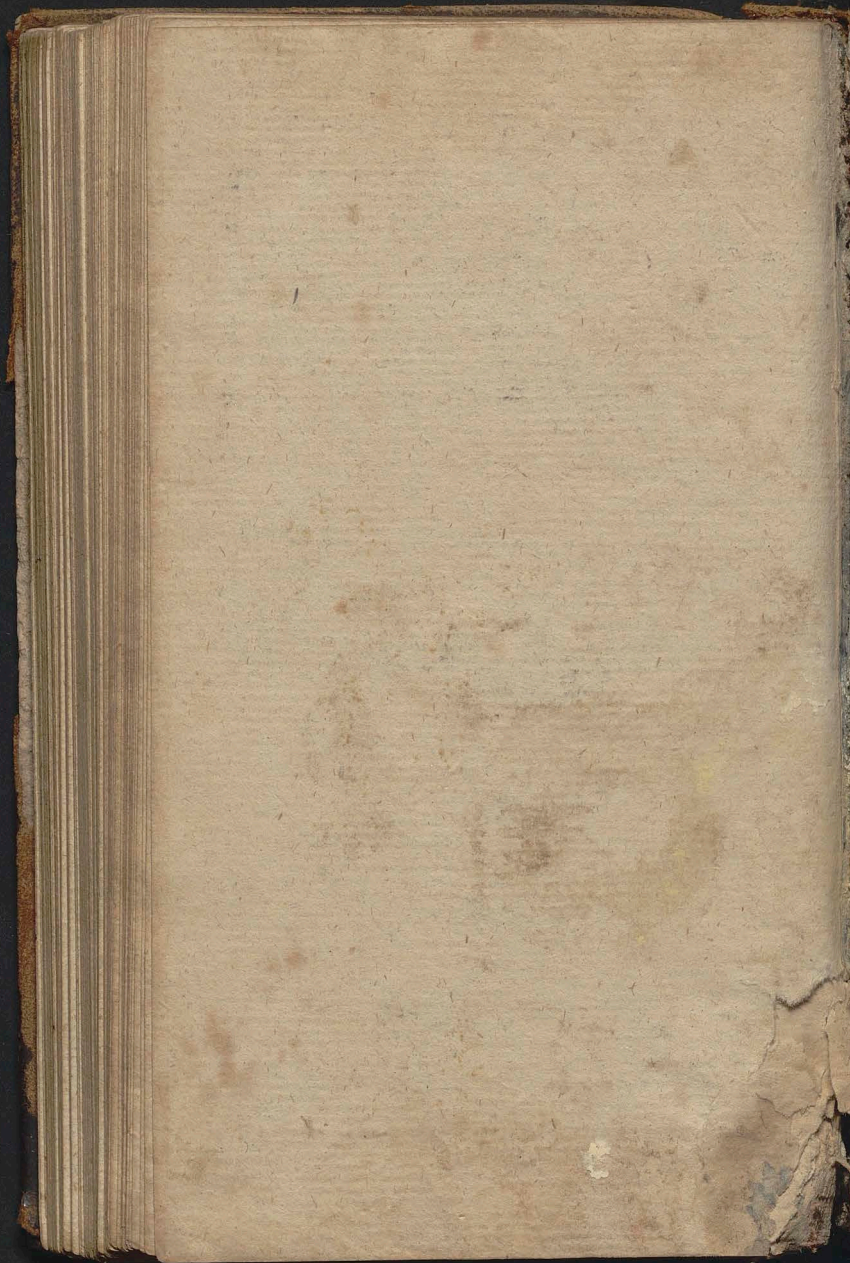














5  
Copia

1718  
16

Biblioteka Jagiellonska



stdr0022116

